

IV. RZYM PIERWSZYM MOCARSTWEM W BASENIE MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

(275—146)

A. PODBÓJ ŚWIATA ŚRÓDZIEMNOMORSKIEGO PRZEZ RZYM

Sytuacja polityczna

Usadowienie się Rzymian w południowej Italii zbliżyło ich do spraw sąsiedniej Sycylii, gdzie od wieków trwała rywalizacja między Kartaginą a Syrakuzami. Podstępne opanowanie przez Rzymian w r. 264 Messany i odrzucenie ultimatum Kartagińczyków domagających się oddania miasta wywołało dwudziestotrzyletnią wojnę prowadzoną na lądzie i morzu ze zmiennym szczęściem. Tocząc ją przeciw pierwszej potędze morskiej, którą wówczas stanowiła Kartagina w rejonie Morza Śródziemnego, musieli Rzymianie przystąpić do budowy floty wojennej. Brak doświadczenia morskiego zastąpili odmienną i swoistą taktyką walki, zapożyczoną zresztą od sycylijskich Greków. Zaopatrzywszy okręty w ruchome pomosty z żelaznym zębem, zarzucali je na nieprzyjacielskie statki, umożliwiając swej piechocie przedostanie się na wrogie pokłady i zmienianie poniekąd bitwy morskiej w bitwę lądową.

Po pierwszej niepomyślnej bitwie przy Wyspach Liparyjskich udało się Rzymianom w r. 260 osiągnąć pierwszy poważny sukces w bitwie morskiej koło Mylae. Wspomnieniem jego była postawiona w Rzymie *columna rostrata*, ozdobiona dziobami rozbitych okrętów nieprzyjacielskich. Ale ani to zwycięstwo, ani zwycięstwo odniesione w bitwie morskiej pod Eknomos w r. 256, ani zakończona niepowodzeniem wyprawa Regulusa do Afryki nie przyniosły rozstrzygnięcia w tej wojnie. Nastąpiło ono w r. 242, kiedy Rzymianom po zajęciu Agrygentu udało się opanować pozostający dotychczas w ręku Kartagińczyków port Lilybaeum; w rok potem odnieśli Rzymianie decydujące zwycięstwo na morzu koło Wysp Egackich. Tak zakończyła się pierwsza wojna punicka (241). Kartagińczycy opuścili ostatecznie Sycylię i Wyspy Liparyjskie oraz zapłacili 3200 talentów jako kontrybucję wojenną. Wielką stratę poniosła Kartagina na skutek powstania najemnych wojsk, którym nie wypłacała żołdu, dało to bowiem okazję Rzymianom do opanowania Sardynii i Korsyki. W ten sposób Sardynia, Korsyka i Sycylia z wyjątkiem królestwa syrakuzńskiego (sprzymierzonego z Rzymem) stały się pierwszymi prowincjami rzymskimi. Ludność tych prowincji była traktowana jak poddani, *dediticii*, a terytorium jako własność ludu rzymskiego (*praedia populi Romani*). Miasta zachowały wprowadzić

lokalny samorząd, ale musiały płacić daninę. Na czele nowo zorganizowanej prowincji Sycylii stanął urzędujący w Lilybaeum kwesor. Zanim doszło do drugiej fazy walk z Kartaginą, powiększył Rzym swe terytorium na północy, gdzie dzięki pomyślnej wojnie z Gallami (225—222) po zdobyciu Mediolanu, stolicy gallickiego plemienia Insubrów, założono w Placencji i Kremonie nowe kolonie na prawie latyńskim, które miały pilnować przeprawy przez Pad. Ponadto na terenie gallickim założono kolonię Mutinę. W czwartym dziesięcioleciu tego wieku usadowili się Rzymianie również po drugiej stronie Adriatyku w rezultacie dwu zwycięskich wojen prowadzonych przeciw korsarskiemu państwu illyryjskiemu. Witani przez państwa greckie jako pogromcy korsarzy, dopuszczeni do uczestnictwa w misteriach eleuzyńskich i igrzyskach istmijskich stanęli po raz pierwszy na Półwyspie Bałkańskim, stanowiąc poważną groźbę dla państwa macedońskiego. Nic też dziwnego, że podczas drugiej wojny punickiej, która wybuchła w r. 228, stanął po stronie Hannibala król macedoński Filip V i w tzw. pierwszej wojnie macedońskiej, trwającej dziesięć lat (215—205), odzyskał część terenów zdobytych przez Rzymian w wojnach illyryjskich.

Tymczasem Kartagina osłabiona po pierwszej wojnie punickiej zaczynała się odradzać. Wielkie wpływy uzyskał tu Hamilkar z rodu Barkasów, pogromca powstańców i wybitny wódz, rzecznik interesów sfer handlowych Kartaginy. Przełamał on opór opozycyjnej partii wielkich obszarników (kierowanych przez Hannona Wielkiego), którzy byli przeciwnikami ekspansji zamorskiej i pragnęli jedynie umocnić pozycję Kartaginy na terenie afrykańskim. Następnie podjął plan podboju południowej Hiszpanii, obfitującej w srebro. Po śmierci Hamilkara dzieło to prowadził dalej zięć jego, Hazdrubal, który założył w r. 229 Nową Kartaginę. Dalsze podboje Kartaginy doprowadziły do ponownego starcia z Rzymem. Bezpośrednim powodem wybuchu drugiej wojny punickiej było obleżenie sprzymierzonego z Rzymem Saguntu przez Hannibala, który po śmierci Hazdrubala objął naczelne dowództwo. Na wiosnę 218 r. ruszył Hannibal z wielką armią z Nowej Kartaginy, przeszedł przez Pireneje a następnie Alpy i pobił wojska rzymskie w trzech kolejnych bitwach: nad rzeką Ticinus, nad Trebią i nad Jeziorem Trazumeńskim. Następnie pociągnął przez Umbrię i Picenum do Apulii, gdzie zreorganizował swe siły. Przez pewien czas Fabiusz Maksymus, zwany Kunktatorem, z powodzeniem unikał decydującego starcia, skoro jednak na czele wojska stanęli w r. 216 dwaj nowo obrani konsulowie, z których jeden, Terencjusz Warron, był zwolennikiem energicznych działań, doszło po raz czwarty do zupełnego rozgromienia wojsk rzymskich w bitwie pod Kannami. Stworzyło to niesłychanie ciężką sytuację dla Rzymu, gdyż zarówno Kapua, jak i Samnici, mieszkańcy Bruttium, Lukanowie, Hirpinowie oraz prawie wszystkie plemiona południowej Italii przeszli na stronę Kartagińczyków. Mimo to jasne było, że zbytnie przeciąganie wojny na terenie Italii musi zakończyć się klęską Hannibala. W pięć

lat po bitwie pod Kannami zaznaczył się w działaniach wojennych zwrot na korzyść Rzymian. Po długim oblężeniu zdobyto w r. 211 sprzymierzone wówczas z Kartaginą Syrakuzy oraz zbuntowaną Kapuę. W r. 209 zdobył P. Korneliusz Scypion Nową Kartaginę w Hiszpanii. Decydującym ciosem dla Hannibala była klęska, którą poniósł jego brat nad rzeką Metaurus w r. 204, spiesząc mu z pomocą. A kiedy w r. 204 „piorun wojny“, Scypion, wylądował w Afryce, senat kartagiński odwołał Hannibala z Italii. Do decydującej bitwy doszło na terytorium afrykańskim pod Zamą (202), gdzie pokonani Kartagińczycy musieli zawrzeć pokój; w traktacie pokojowym rezygnowała Kartagina z wszystkich posiadłości pozaafrykańskich, zobowiązywała się nie prowadzić wojen, a na terenie afrykańskim prowadzić je jedynie za zgodą Rzymu. Ponadto miała wydać słońce bojowe i flotę, pozostawiając sobie jedynie dziesięć statków strażniczych, oraz zobowiązała się zapłacić jako kontrybucję 10000 talentów w ciągu pięćdziesięciu lat. Kartagina jako mocarstwo przestała istnieć. Na terenie Hiszpanii zorganizowano w r. 197 dwie nowe prowincje, zarządzane przez nowo kreowanych pretorów. Były to: Hispania Ulterior — południowa, ze stolicą w Kordubie (dziś Cordowa), i Hispania Citerior, północno-wschodnia, ze stolicą w Nowej Kartaginie. W obręb prowincji sycylijskiej włączone zostało niezależne dotychczas królestwo syrakuzzańskie. Zwycięstwo — mimo początkowych niepowodzeń — zawdzięczał Rzym ogromnym rezerwom w ludziach, co zresztą zauważył już historyk grecki Polibiusz. Poza tym armia rzymska walczyła w obronie ojczyzny i składała się z wolnych obywateli, podczas gdy armia punicka rekrutowała się przede wszystkim z wojsk najemnych.

Rzymska poezja i teatr w czasie pierwszej i drugiej wojny punickiej

Zdobycie Tarentu (272) było datą przełomową nie tylko w historii politycznej Rzymu, ale również w historii literatury rzymskiej. Wtedy bowiem wśród wielu jeńców przybył do Rzymu Grek Andronikos. Wyzwolony przez swego pana, Liwiusza Salinatora, przybrał nazwisko Tytusa Liwiusza Andronikusa. Wystawił on na *ludi Romani* między 15 a 18 września 240 r. po raz pierwszy tragedię i komedię grecką w dokonanej przez siebie przeróbce łacińskiej. Wprawdzie już od stu lat z górą występowali na *ludi Romani* aktorzy etruscy, wykonując tańce przy akompaniamencie fletu, wprawdzie wystawiano ludową farsę pochodzenia kampanijskiego, tzw. atellanę, w której występowały w maskach postacie żarłoka (*maccus*), głupawego starca (*senex*), przebiegłego garbusa (*dosenno*) oraz chępliwego pyskacza (*buccus*), jednakże całkiem inne znaczenie miały pierwsze przeróbki dokonane przez Andronika, dlatego też słusznie uważa się, że na rok 240 przypada początek rzymskiej literatury. Na podstawie zachowanych tytułów można wnioskować, że Andronikus przerabiał

głównie sztuki Sofoklesa i Eurypidesa. Andronikus, urodzony w Tarencie i wcześniej przesiedlony na grunt rzymski, nie znał całkiem dobrze współczesnej mu literatury hellenistycznej, toteż chociaż data śmierci najwybitniejszego poety hellenistycznego, Kallimacha, zbiega się z wystawieniem sztuk Andronika w Rzymie, na próżno by się szukało w jego twórczości wpływów hellenistycznej literatury. Zresztą indywidualistyczna literatura hellenistyczna na pewno nie znalazłaby w owym czasie zrozumienia u surowego jeszcze pokolenia Regulusów czy Dentatusów, wodzów pierwszej wojny punickiej. Założywszy szkołę dla dzieci nobilów rzymskich, uczył w niej Andronikus języka greckiego i łacińskiego posługując się lekturą klasycznych autorów greckich. Z tych czysto utylitarnych przyczyn wyrosła potrzeba łacińskiego przekładu *Odysei*, pierwszego w ogóle przekładu w literaturze europejskiej. Dobrze musiał natrudzić się Grek z Tarentu, żeby wybrać odpowiednią miarę wierszową dla oddania bohaterskiego tonu epopei Homerowej; posłużył się w tym celu starym wierszem saturnijskim używanym przez Rzymian w dawnych pieśniach bohaterskich, przejął z nich również podniosłe wyrazy. W r. 204 ułożył z polecenia pontyfików pieśń chóralną dla przebłagania bogów. Śpiewał ją chór złożony z dwudziestu siedmiu dziewczic. W ten sposób nauczyciel grecki z Tarentu stworzył dla Rzymian język poetycki w zakresie epopei, liryki i dramatu.

O tym, jak szybko Italicy przyswajali sobie literackie formy greckie, żeby w nich wyrazić treść rzymską, świadczy twórczość Newiusza z Kampanii, który w pięć lat po Androniku wystąpił z komediami i tragediami skomponowanymi na wzór grecki. Obok wielu sztuk, w których aktorzy występowali w greckim stroju (*pallium*), zwanych stąd palliatami (*fabula palliata*), pisał Newiusz także komedie tzw. togaty (*fabula togata*), w których występowali Rzymianie oraz goście z Praeneste czy Lanuwium, jak np. w komedii *Hariolus* (*Wieszczek*). Poza tym stworzył narodową tragedię rzymską, tzw. pretekstę (*fabula praetexta*), w której nie ograniczał się do wątków mitycznych, lecz sięgnął śmiało wprost do historii współczesnej, opisując zwycięstwo odniesione w r. 222 pod Klastidium nad Wirdumarem, wodzem Gallów, przez konsula Marka Marcellusa. Forma była tu zapożyczona od Greków, treść zaś całkowicie rzymska. Śmiałość tego „butnego Kampanczyka” przejawiała się w odwadze, z jaką podejmował nową i współczesną sobie tematykę, nie mając na tym polu w Rzymie żadnego poprzednika. Naśmiewanie się z pogromcy Hannibala oraz namiętne ataki na znienawidzoną magnacką rodzinę Metellów spowodowały wtrącenie Newiusza do więzienia. Literatura rzymska zawdzięcza Newiuszowi nie tylko tragedię czy komedię, lecz również epopeję o pierwszej wojnie punickiej, w której brał udział jako żołnierz. W epopei tej znajduje się na wzór Homera zarówno inwokacja do dziewięciu siostr, „zgodnych cór Jowisza”, jak i narada bogów na Olimpie, ale z każdego wiersza bije rzymskość. Twórczość Liwiusza Andronika i Newiusza obejmowała zarówno tra-

gedię, jak i komedię, młodszy od nich pisarze specjalizowali się w jednej tylko dziedzinie. Plautus działający na przełomie III i II stulecia, Cecyliusz i Terencjusz piszą wyłącznie komedie, podczas gdy płodny w wielu dziedzinach literackich Eniusz ogranicza się w zakresie dramatu do tragedii, podobnie jak i siostrzeniec jego Pakuwiusz oraz Akcjusz, największy tragik rzymski epoki republikańskiej.

Tytus Makcjusz Plautus pochodzący z miejscowości Sarsina w Umbrii zasłynął, jak powiada Geliusz, pisarz z wieku II n.e., swymi komediami niedługo po wybuchu drugiej wojny punickiej. Zmarł jako starzec w roku cenzury Katona, tj. w r. 184. Już we wczesnej młodości zetknął się z życiem teatralnym, kiedy po przyjeździe z Umbrii do Rzymu otrzymał jakieś bliżej nieokreślone zajęcie *in operis artificum scenicorum*; był tam może robotnikiem czy pomocnikiem przy grupie teatralnej, a może aktorem w atellanie. Dobrze obznajomiony ze sceną i z gustem plebsu rzymskiego zaczął przerabiać nowo-atyckie komedie Menandra, Difilosa i Filemona. Obdarzony instynktem sceny zdawał sobie sprawę z tego, że poważne, obyczajowe, często cukiernicze komedie greckie nie znajdują zrozumienia u plebsu rzymskiego, toteż rzadko brał na warsztat sztukę wybitnie sentymentalną, jak nie znany nam oryginał grecki, na którym wzorował swoich *Jeńców* (*Captivi*) czy *Dzień trzygroszowy* (*Trinummus*). Najczęściej przerabiał sztuki, w których główną rolę grał przebiegły niewolnik wyprowadzający w pole swojego pana lub hetera, która niejednokrotnie okazywała się wolno urodzoną obywatelką. Odrzucał zbytnie wycieniowanie psychologiczne oryginałów greckich; jeśli oryginał wydawał mu się zbyt nudny i pozbawiony werwy, nie wahał się wprowadzić na własną rękę jakiejś postaci rozweselającej, zapożyczonej z innych komedii, jak np. postać pasożyta Ergasilusa w *Jeńcach*. W późniejszym okresie twórczości, zauważywszy, że zbyt długie dialogi wzięte z oryginałów greckich nie bardzo podobają się publiczności, zaczął zamiast nich wprowadzać partie śpiewane — zarówno monodie, jak i duety lub tercety — zamieniając komedię w wodewil czy operetkę. Uprzedził go w tym co prawda już Newiusz, ale dopiero Plaut zastosował ten chwyt na szeroką skalę, tak że starożytni mówili o polimetrii, czyli bogactwie metrycznym Plauta. Czerpał też pełnymi garściami z współczesnej lekkiej piosenki hellenistycznej. Dla ożywienia oryginałów greckich wprowadził również balet, jak to miało miejsce w komedii *Stichus*: z poważnej i wzruszającej komedii menandrowskiej stworzył widowisko pełne werwy i życia, choć skomponowane dość chaotycznie. Zresztą o samą kompozycję troszczył się Plaut niewiele. Pisał tzw. *fabulae motoriae*, sztuki wymagające szybkiej gry i wiele ruchu, grane *clamore summo cum labore maximo* (z wielkim hałasem i wielką szarżą). Toteż niektóre jego komedie, jak *Casina* (*Panna młoda*) lub *Mercator* (*Kupiec*), zbliżają się charakterem do dzisiejszej farsy. Mimo że akcja toczy się w Grecji i aktorzy występują w pallium, nagle ni stąd, ni zowąd widz zostaje przeniesiony do Rzymu, słyszy o kwestorach i prowincjach. Naj-

pełniej przełamał Plaut iluzję sceniczną w sztuce *Curculio* (*Kurkulion*), wprowadzając na scenę przedsiębiorcę teatralnego, Choragusa, który widząc szelmostwa Kurkuliona obawia się o wypożyczone kostiumy teatralne i zaczyna opowiadać widzom, jakie to kategorie łotrzyków mieszkają w Rzymie i na jakiej ulicy można ich spotkać. Tak więc sztuki plautyńskie, będąc przeróbkami sztuk greckich i dając tym samym obraz życia miast hellenistycznych, poprzez tę powłokę ukazują widzowi współczesne życie Rzymu. Widać je nie tylko w prologach zwróconych do publiczności rzymskiej, lecz i w gromach rzuconych przygodnie, jak w *Kurkulionie*, na lichwiarzy rzymskich. W tych przeróbkach greckich pobrzmiewa również echo wojny hannibalskiej, gdy w prologu *Komedii skrzynkowej* (*Cistellaria*) słyszymy: „Zniszczcie wroga, zyskajcie i laury, i sławę, by Punijczyk pobity pełną poniósł karę“.

Sztuki Plauta, który pochodził z ludu i rozumiał jego upodobania, pisane są językiem jędrnym, nie unikającym dosadnych wyrażeń ludu rzymskiego i jego dowcipu. W tym też leży tajemnica ich powodzenia, którego nie umieją sobie zdobyć Cecyliusz i Terencjusz, greczyzujący komediopisarze II stulecia. Plaut miał również bardzo doniosłe znaczenie dla rozwoju komedii europejskiej. Należy pamiętać, że za jego pośrednictwem weszły na stałe do repertuaru komediowego typy stworzone przez komedię grecką: skąpiec ze *Skarbu* (*Aulularia*) staje się prototypem skąpca molierowskiego, a żołnierz samochwał — fredrowskim Papkinem.

Dwaj nobilem pisać po grecku

Z wojnami punickimi wiąże się ściśle działalność literacka dwu wybitnych senatorów rzymskich. Byli to Fabiusz zwany Pictorem, czyli malarzem, gdyż zajmował się również malarstwem, oraz Lucjusz Cincjusz Alimentus, pretor z r. 210, który brał udział w wojnie z Hannibalem na terenie Sycylii i dostał się tam do niewoli kartagińskiej. Kiedy ukazało się dzieło historyczne Greka sycylijskiego Filinosa opisujące pierwszą wojnę punicką w oświetleniu filokartagińskim, koła senatorskie postanowiły dać na nie odpowiedź i przedstawić historię rzymską w oświetleniu korzystnym dla Rzymian. Ponieważ językiem powszechnie używanym był wówczas grecki, zarówno Fabiusz, jak i Alimentus postanowili swoje *Annales* (*Roczniki*) napisać w tym języku. Podobnie zresztą kapłan egipski Maneton i Chaldejczyk Berossos spisali historię swoich krajów w języku greckim. *Annales* Fabiusza zaczynały się od czasów mitycznych, a kończyły na okresie współczesnym autorowi, gdyż wspominał on bitwę nad Jeziorem Trazumeńskim. Dzieło to, pisane barwnie — inaczej nikt by go w świecie hellenistycznym nie czytał — miało charakter patriotyczny, co wyraźnie poświadcza Polibiusz. Podobną tendencję musiały mieć *Annales* Alimentusa.

Hellenizacja religii rzymskiej i wprowadzenie kultu orientalnego

W okresie wojny z Hannibalem doszło do ostatecznej hellenizacji religii rzymskiej. Wprowadzenie kultów greckich odbywało się zazwyczaj w chwilach szczególnie niebezpiecznych dla państwa i społeczeństwa rzymskiego, w okresach wojen i zarazy. Wówczas księgi sybillińskie, sprowadzone do Rzymu jeszcze w czasach królewskich wraz z kultem Apollina Kumańskiego, nakazywały wprowadzenie kultu jakiegoś bóstwa greckiego. Tak więc w pierwszym dziesięcioleciu republiki wprowadza się na rozkaz Sybilli kult trójcy bóstw helleńskich, Demeter, Dionizosa i Kory, czczonych jako Cerera, Liber i Libera, których świątynia, ofiarowana w r. 493 przez konsula Sp. Kasjusza Wiscellinusa, zbudowana była jeszcze według schematu etruskiego, ale ozdobiona przez greckich mistrzów Damofilosa i Gorgasosa. Na te same czasy przypada wprowadzenie kultu Merkurego, który łączono z pewnego rodzaju gieldą zbożową. Szczególne nasilenie procesu hellenizacji można obserwować w wieku III, kiedy związki łączące Rzym z południową Italią stają się coraz silniejsze.

W r. 293 nakazują księgi sybillińskie w celu odwrócenia szalejącej zarazy sprowadzenie z Epidauru uzdrawiającego boga Eskulapa. Bóg, którego świętego węża sprowadziła do Rzymu specjalna delegacja wysłana do Epidauru, otrzymał w dwa lata później świątynię na wysepce leżącej na Tybrze. Do wprowadzenia dalszych kultów przyczyniły się klęski podczas wojen punickich. W czasie pierwszej wojny punickiej na rozkaz Sybilli urządzono dla greckich bóstw podziemnych Disa i Prozerpiny przez trzy noce trwające *ludi Tarentini*, podczas których złożono Disowi w ofierze czarnego byka, a Prozerpinie krowę (*hostiae furvae*). *Ludi Tarentini*, które odbywały się na Polu Marsowym na miejscu zwanym *tarentum*, miały być powtarzane co sto lat.

Do zupełnej hellenizacji religii doszło w Rzymie w czasie drugiej wojny punickiej. Przyczyniło się do tego lekceważenie religii okazywane przez plebejskiego konsula Gajusa Flaminiusza. Senat, a zwłaszcza potężny ród Fabiuszów, wykorzystał tę okoliczność dla wytłumaczenia ludowi klęsk ponoszonych w czasie wojny z najeźdźcą, a Fabiusz Kunktator obrany dyktatorem oświadczył w mowie wygłoszonej po śmierci bezbożnego konsula w bitwie nad Jeziorem Trazumeńskim, że „konsul zawinił bardziej lekceważeniem obrzędów religijnych i auspicjów niż lekkomyślnością i ignorancją“. Postanowiono zwrócić się o poradę do ksiąg sybillińskich. Nakazały one odnowić dawno zapomnianą uroczystość religijną „świętej wiosny“ (*ver sacrum*). Prastary ten obyczaj italski polegał na ofiarowaniu bóstwom wszystkich dzieci mających się urodzić najbliższej wiosny. Jednakże nie zabijano ich, lecz gdy podrosły, usuwano z gminy. Młodzież ta musiała pod przewodnictwem świętego zwierzęcia, byka czy wilka, szukać sobie nowych siedzib. Z odnowienia tego

prastarego obyczaju zawierającego przeżytki totemistyczne, jak i z formuły ślubowania, która zawierała warunek stawiany bóstwom („jeśli rzeczpospolita ludu rzymskiego Kwirytów ostoi się przez następne pięciolecie”), widać, jak groźna była w r. 217 sytuacja Rzymu.

Ponieważ rytuał starorzymski był bardzo prosty, a bogów należało czcić z przepychem, wprowadzono grecki rytuał również przy ofiarach składanych starym bogom rzymskim (*indigetes*). Zarówno Juno Regina na Awentynie, jak Juno Sospita z Lanuwium otrzymują ofiary i podarunki według zwyczaju greckiego (*ritu Graeco*), a obchody religijne ku czci starego italskiego bóstwa Saturna, które opickowało się odradzaniem zbóż, zostały przekształcone na wzór grecki w Saturnalia, obchodzone uroczyście w grudniu. W r. 217 zniesiono również różnice między *di indigetes* a *di novensides* (‘bóstwami obcymi’), ustanawiając kult dwunastu wielkich bogów (podobne kultury istniały w wielu miejscowościach greckich). Dla tych sześciu par wielkich bogów — Jowisza i Junony, Neptuna i Minerwy, Marsa i Wenus, Apollina i Diany, Wulkana i Westy, Merkurego i Cerery — urządzono w r. 217 w celu ich przebłagania, z nakazu ksiąg sybillińskich uroczysty „poczęstunek”, czyli tak zwane *lectisternia*. Ustawiono wtedy sześć sof, a na każdej z nich po dwa wizerunki bogów. Przed każdą sofą (*lectus*) stał stół, a na nim ofiary dla bogów. Tych to dwunastu bogów czczono odtąd jako *di consentes*. Otrzymali oni złożone posiłki na Forum, podobnie jak miało je dwunastu bogów na agorze w Atenach. Wymienieni bogowie nie mają już nic wspólnego z dawnymi demonami i duchami występującymi w prymitywnej religii rzymskiej. Posiłki nadały im kształt ludzki.

Obcy dotychczas bogowie czczeni w świątyniach poza *pomerium*, czyli poza obrębem właściwego miasta, obecnie odbywają triumfalny wjazd do centrum. Na Kapitolu znajduje się zarówno świątynia Venus Erycina, jak również wzniesiona w r. 215 świątynia bogini Mens, która odpowiada chyba greckiej Sofrozyinii. Pod koniec wojny z Hannibalem w r. 204 wprowadzono z rozkazu Sybilli po raz pierwszy kult orientalny, kult pessinunckiej Kybeli, czyli Wielkiej Macierzy Bogów. Był to jeden z najbardziej pierwotnych kultów orientalnych, o charakterze ekstatycznym i orgiastycznym. Kapłani Wielkiej Macierzy, tzw. Gallowie, musieli być eunuchami tak jak pierwszy ulubieniec bogini, Attis. Zarówno ten charakter kapłanów, jak również ich ekstatyczne tańce i samobiczowanie były powodem, dla którego senat rzymski, mimo że sam wprowadził ten egzotyczny kult do Rzymu, nie pozwolił spełniać funkcji kapłańskich obywatelom rzymskim. Kult ten, mimo iż charakter jego obcy był Rzymianom, miał pozyskać sobie w okresie późniejszym wielu zwolenników zwłaszcza wśród niewolników i wyzwolenców pochodzenia wschodniego, ale także i w górnych warstwach społeczeństwa rzymskiego. Święto Wielkiej Macierzy czczono w tych sferach nie tylko przez wzajemne składanie sobie podarunków, ale i przez zakładanie bractw (*sodalitates*), które poświęcały

się kultowi bóstwa. O popularności nowego wschodniego kultu świadczą ustanowione w r. 194 igrzyska ku czci Kybeli, *ludi Megalenses*, które trwały sześć dni i były uświetniane przedstawieniami teatralnymi.

B. RZYM NAJPOTĘŻNIEJSZYM MOCARSTWEM W BASENIE MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

Stosunki polityczne

Zdobywszy sobie mocarstwowe stanowisko w basenie Morza Śródziemnego, musiał Rzym zainteresować się kwestią wschodnią. Nie chciał on dopuścić do wzmocnienia się jakiegokolwiek państwa hellenistycznego i do zachwiania równowagi sił. Groźba ta stanęła przed Rzymem w ostatnich latach wieku III, kiedy Filip V Macedoński, stojący już od lat dwudziestu na czele Związku Helleńskiego, zawarł przymierze z Antiochem III Syryjskim, by podzielić się z nim egipskimi posiadłościami państwa Lagidów, podupadającego po śmierci Ptolemeusza IV Filopatora. Wobec opanowania przez Filipa V miast greckich nad Bosforem, wysp Samos i Chios oraz Karii i Cykladów pojawili się w Rzymie posłowie zagrożonego państwa Pergamon w Małej Azji oraz posłowie wyspy Rodos z prośbą o interwencję. Senat rzymski, mimo że wojna była niepopularna, postanowił ingerować. W ten sposób doszło do drugiej wojny macedońskiej, w której koalicja antymacedońska złożona z Rzymian, Związku Etolskiego, Związku Achajskiego, Pergamonu i Rodos odniosła zwycięstwo. Konsul Tytus Kwinkcjusz Flamininus, pierwszy rzymski filhellen, po zwycięstwie odniesionym nad wojskami Filipa pod Kynoskefalaj w r. 197, proklamował uroczystie na igrzyskach istmijskich wolność miast greckich. Rzymianie nie anektowali żadnych terytoriów. Filipa Macedońskiego zmuszono do zrzeczenia się wszystkich zdobyczy, zmniejszenia armii do pięciu tysięcy ludzi, a floty do sześciu okrętów oraz do spłaty odszkodowań wojennych.

Również i prowadzona niedługo potem wojna z Antiochem III Syryjskim została podjęta nie w celu osiągnięcia zdobyczy terytorialnych: miała jedynie zapobiec utworzeniu się zbyt silnego państwa na wschodzie. Po wyparciu Antiocha z Grecji (dokąd przybył na wezwanie Związku Etolskiego niezadowolonego z Rzymian) doszło na terenie Małej Azji do rozstrzygającej rozprawy pod Magnezją, zakończonej zwycięstwem Rzymian i podpisaniem w r. 188 pokoju w Apamei. Antioch musiał zredukować swą flotę do dziesięciu statków, wydać słonie bojowe i zapłacić odszkodowanie wojenne. Terytoria zdobyte na Syrii przypadły sojusznikom rzymskim, królowi pergameńskiemu Eumenesowi oraz republice rodyjskiej. Tocząc wojny z Filipem i Antiochem,

walczyli jednocześnie Rzymianie w I. dziesięcioleciu wieku II (201—191) z Gallami i Ligurami w północnej Italii. Podczas tych dziesięcioletnich walk wytępiono w zupełności gallickie plemię Bojów, a cała równina nadpadańska, zwłaszcza zaś jej część południowa uległa szybkiej romanizacji pod wpływem kolonistów osadzonych w dawnej Kremonie i Placencji oraz w nowych koloniach, jak Pisaurum i Parma.

W dwadzieścia sześć lat po drugiej wojnie macedońskiej przyszło do trzeciej wojny macedońskiej, wywołanej obawą Rzymian przed potęgą macedońską, która odradzała się pod panowaniem syna Filipa, Perseusza. Rzymianie, popierający na terenie Grecji warstwy arystokratyczne, mimo obłudnie głoszonych haseł filhelleńskich nie mieli sympatii w szerokich masach ludowych. Poczęły one Ignąć do nowego króla macedońskiego, który prowadził świetną propagandę antyrzymską. Wojna, początkowo pomyślna dla Perseusza, skończyła się klęskąadaną mu przez konsula Emiliusza Paulusa w bitwie pod Pydną, w r. 168. Królestwo macedońskie rozpadło się na cztery republiki zobowiązane do płacenia Rzymowi daniny.

W pierwszej połowie wieku II Rzym nie dążył bezpośrednio do zdobyczy terytorialnych na wschodzie, jednak około połowy stulecia polityka senatu uległa zmianie. Kiedy niejaki Andriskos, podający się za Filipa syna Perseusza, wyruszywszy z Tracji, gdzie stale przebywał, wkroczył na teren Macedonii a następnie Tesalii, Rzymianie pobiwszy go przyłączyli Macedonię do Rzymu, tworząc na jej terenie nową prowincję (148); podobnie w dwa lata później, pobiwszy Związek Achajski i zburzywszy Korynt, utworzyli na terenie Grecji prowincję Achaję (146). W tym samym roku zburzył Kartaginę po tzw. trzeciej wojnie punickiej Publiusz Korneliusz Scypion Emilianus, syn zwycięzcy spod Pydny, Emiliusza Paulusa, adoptowany przez Scypiona, syna zwycięzcy spod Zamy. Trzecia wojna punicka, podobnie jak wojna ze Związkiem Achajskim, miała wyraźnie charakter zaborczy, chociaż bowiem Kartagina zaczęła podnosić się gospodarczo, po drugiej wojnie punickiej nie przedstawiała już żadnego niebezpieczeństwa dla Rzymu, dopełniała także lojalnie wszystkich postanowień traktatowych. Największym przeciwnikiem Kartaginy był w Rzymie Marek Porcjusz Katon związany z warstwą bogatych kupców, których niepokoił rozkwit gospodarczy państwa kartagińskiego. Po doszczętnym spaleniu miasta i zrównaniu go z ziemią sprzedano mieszkańców w niewolę, a ze znacznej części terytorium kartagińskiego utworzono nową prowincję, Afrykę.

W trzynastu lat później zdobywca Kartaginy zakończył walki z buntującymi się ustawicznie plemionami iberyjskimi w Hiszpanii, zdobywając w r. 133 ośrodek powstania, Numancję. W tym samym roku rozszerzył się też stan posiadania Rzymu na wschodzie, gdzie zorganizowano prowincję „Azję“ na obszarze państwa pergameńskiego, które zostało zapisane Rzymianom w testamencie przez Attalosa III, ostatniego króla Pergamonu.

Zarząd prowincyj

W następstwie wojen o charakterze zdobywczym, które trwały około trzydziestu lat, stał się Rzym jedynym mocarstwem w basenie Morza Śródziemnego. Na nowo zdobytych terenach, traktowanych jako własność ludu rzymskiego (*praedia populi Romani*), zorganizowano w tym czasie osiem prowincji: Sycylię, Sardię, Hiszpanię Bliższą i Dalszą, Macedonię, Achaję, Afrykę i Azję. Przy tworzeniu czterech pierwszych prowincji, tj. Sycylii, Sardynii i obu Hiszpanii, stawiano na ich czele nowo kreowanych w tym celu pretorów. Wszyscy oni byli wybierani na rok przez zgromadzenie centurialne. W r. 197 zorganizowano dwie nowe prowincje hiszpańskie i wtedy liczba pretorów wzrosła do sześciu. Dwóch z nich, to znaczy *praetor urbanus*, sprawujący naczelną władzę sądowniczą, oraz *praetor peregrinus*, sądzący sprawy sporne między cudzoziemcami a obywatelami rzymskimi, pozostawało w Rzymie. Czterej inni pretorowie stali na czele prowincyj. Kiedy w wieku II zorganizowano cztery nowe prowincje, nie powiększono już liczby pretorów, lecz zarząd nad nimi powierzano byłym konsulom lub byłym pretorom, czasami także specjalnym namiestnikom o władzy konsularnej z tytułem prokonsulów lub też proprretorom o władzy pretorskiej. Niekiedy też przedłużano okres urzędowania pretora na prowincji (tzw. *prorogatio imperii*). Najwyższa władza wojskowa i sądownicza, od której nie było odwołania, spoczywała w rękach namiestnika, który miał do pomocy kwestora, legatów oraz specjalną świtę zwaną *cohors praetoria*, rekrutującą się przeważnie z jego krewnych lub znajomych. Każdy pretor, obejmując swe stanowisko, ogłaszał edykt dla prowincji (*edictum provinciale*), w którym ustalał zasady prawne obowiązujące w czasie jego urzędowania. Miasta wchodzące w skład prowincji były pod względem prawnym zróżnicowane. Większość stanowiły tzw. *civitates stipendiariae*, które miały samorząd lokalny i obowiązane były do płacenia podatku bezpośredniego (*stipendium tributum*) albo w naturze w postaci dziesięciny od urodzajów (*decuma*), jak to było na Sycylii, albo w pieniądzu, jak np. w Macedonii; ponadto płacono podatki pośrednie. W lepszej sytuacji znajdowały się nieliczne *civitates liberae et immunes*, zwolnione od podatków, jak Panormos na Sycylii czy Utyka w Afryce. Istniały też *civitates foederatae*, jak np. Messyna na Sycylii, wolne od podatków, a jako sprzymierzone z Rzymem obowiązane do dostarczania kontyngentu piechoty lub floty. Ludność prowincji traktowana w zasadzie jako poddani (*editicii*) narażona była już dość wcześnie na bezwzględny wyzysk ze strony zdobywców. Musiała nie tylko utrzymywać namiestnika i jego świtę oraz wojska stojące w danej prowincji, lecz często była wydana na pełną samowolę pretorów i prokonsulów; zarząd prowincji stanowił dla nich poważne źródło zarobku, ponadto dopuszczali się niesłychanych zdzierstw, dlatego też na mocy *lex Calpurnia* w r. 149 ustanowiono w Rzymie specjalne

trybunały senatorskie dla spraw *de repetundis* (o zdzierstwa). Do sądów tych mogli zwracać się pokrzywdzeni mieszkańcy prowincji ze skargami przeciw byłym namiestnikom.

Jeszcze większą klęską dla prowincji był sposób ściągania podatków, zapożyczony przez Rzymian od państw hellenistycznych. Ponieważ administracja prowincji spoczywała w rękach małej grupy urzędników, nie można było obarczać ich bezpośrednim ściąganiem podatków. Wydierżawiano je więc w Rzymie osobom prywatnym, które z góry wpłacały do skarbu państwa ustaloną sumę, a później ściągaly ją z mieszkańców prowincji, stosując najskrajniejszy wyzysk a niejednokrotnie i gwałt. Owi osławieni *publicani*, którzy łączyli się w związki zwane *societates*, rekrutowali się przeważnie z nowo tworzącej się warstwy arystokracji finansowej, ekwitów.

Ogólny wzrost bogactwa w Rzymie

Następstwem zdobywczych wojen, których celem było opanowanie obcych terytoriów oraz uzyskanie nowych mas niewolniczych, było niebywałe wzbogacenie się zarówno całego państwa rzymskiego, jak i poszczególnych warstw społeczeństwa, w którym coraz bardziej zaczęły uwydatniać się różnice majątkowe. Daniny ściągane z prowincji były tylko jednym z niewielu źródeł dochodu państwa rzymskiego. Zdobywając nowe kraje, konfiskował Rzym nie tylko część terytorium, włączając je do *ager publicus*, jak to miało miejsce po opanowaniu Koryntu i Kartaginy, ale przejmował również wszystkie domeny poprzednich władców, ich pastwiska, lasy, kopalnie złota i srebra, saliny i kamieniołomy. Olbrzymie kontrybucje nałożone na Kartaginę, Filipa Macedońskiego czy Antiocha III oraz ogromne sumy uzyskiwane ze sprzedaży niewolników i zdobyczy wojennych sprawiły, że w połowie wieku II stał się Rzym również pierwszą potęgą finansową w basenie Morza Śródziemnego. Historycy rzymscy podają, że już inaczej święcono triumf z racji zwycięstwa nad Tarentem w r. 272 niż obchody triumfalne po zwycięstwach nad Samnitami czy Wolskami. Dawniej prowadzono jedynie bydło zdobyczne, ciągniono wozy i niesiono broń, obecnie oprócz tego wszystkiego niesiono obrazy, posągi, złoto. Triumf nad Tarentem był jednak niczym w porównaniu z triumfem Tytusa Flaminina, który zdobył 3713 funtów złota i 43270 funtów srebra niesionych potem w pochodzie tak barwnie opisanym przez Plutarcha.

Bogactwo Rzymu powiększało się kosztem niszczenia i rabunku całych miast, jak na to wskazuje los Syrakuz w drugiej wojnie punickiej, Ambrakii oraz Koryntu w r. 146. Niemal planowa była grabież całych krajów, jak to miało miejsce w Małej Azji podczas wypraw przeciw Galatom, kiedy wojsko rzymskie tak było obładowane zdobyczą, że nie mogło odbywać marszów większych niż pięć kilometrów dziennie. Podobny charakter miała ekspedycja

trybunały senatorskie dla spraw *de repetundis* (o zdzierstwa). Do sądów tych mogli zwracać się pokrzywdzeni mieszkańcy prowincji ze skargami przeciw byłym namiestnikom.

Jeszcze większą klęską dla prowincji był sposób ściągania podatków, zapożyczony przez Rzymian od państw hellenistycznych. Ponieważ administracja prowincji spoczywała w rękach małej grupy urzędników, nie można było obarczać ich bezpośrednim ściąganiem podatków. Wydzierżawiano je więc w Rzymie osobom prywatnym, które z góry wpłacały do skarbu państwa ustaloną sumę, a później ściągały ją z mieszkańców prowincji, stosując najskrajniejszy wyzysk a niejednokrotnie i gwałt. Owi osławieni *publicani*, którzy łączyli się w związki zwane *societates*, rekrutowali się przeważnie z nowo tworzącej się warstwy arystokracji finansowej, ekwitów.

Ogólny wzrost bogactwa w Rzymie

Następstwem zdobywczych wojen, których celem było opanowanie obcych terytoriów oraz uzyskanie nowych mas niewolniczych, było niebawem wzbogacenie się zarówno całego państwa rzymskiego, jak i poszczególnych warstw społeczeństwa, w którym coraz bardziej zaczęły uwydatniać się różnice majątkowe. Daniny ściągane z prowincji były tylko jednym z niewielu źródeł dochodu państwa rzymskiego. Zdobywając nowe kraje, konfiskował Rzym nie tylko część terytorium, włączając je do *ager publicus*, jak to miało miejsce po opanowaniu Koryntu i Kartaginy, ale przejmował również wszystkie domeny poprzednich władców, ich pastwiska, lasy, kopalnie złota i srebra, saliny i kamieniołomy. Olbrzymie kontrybucje nałożone na Kartaginę, Filipa Macedońskiego czy Antiocha III oraz ogromne sumy uzyskiwane ze sprzedaży niewolników i zdobyczy wojennych sprawiły, że w połowie wieku II stał się Rzym również pierwszą potęgą finansową w basenie Morza Śródziemnego. Historycy rzymscy podają, że już inaczej święcono triumf z racji zwycięstwa nad Tarentem w r. 272 niż obchody triumfalne po zwycięstwach nad Samnitami czy Wolskami. Dawniej prowadzono jedynie bydło zdobyczne, ciągniono wozy i niesiono broń, obecnie oprócz tego wszystkiego niesiono obrazy, posągi, złoto. Triumf nad Tarentem był jednak niczym w porównaniu z triumfem Tytusa Flaminina, który zdobył 3713 funtów złota i 43270 funtów srebra niesionych potem w pochodzie tak barwnie opisanym przez Plutarcha.

Bogactwo Rzymu powiększało się kosztem niszczenia i rabunku całych miast, jak na to wskazuje los Syrakuz w drugiej wojnie punickiej, Ambrakii oraz Koryntu w r. 146. Niemal planowa była grabież całych krajów, jak to miało miejsce w Małej Azji podczas wypraw przeciw Galatom, kiedy wojsko rzymskie tak było obładowane zdobyczą, że nie mogło odbywać marszów większych niż pięć kilometrów dziennie. Podobny charakter miała ekspedycja

przeciw Molossom w Epirze w r. 167, kiedy w ciągu jednego dnia obrabowano i spalono 70 miejscowości, a 150 000 ludzi sprzedano w niewolę. Głównym celem tej wyprawy jak i ekspedycji przeciw Ligurom było zdobycie jak największej ilości niewolników i łupu wojennego.

Nobilitas i ekwici

Na wojnach najbardziej wzbogaciła się rządząca republika *nobilitas* (por. str. 339) oraz nowo powstała arystokracja finansowa, *equites*. Podstawą materialną warstwy nobilów była wielka własność ziemska. W ziemi bowiem lokowali oni swe olbrzymie dochody, które czerpali czy to jako namiestnicy prowincji, czy to jako naczelnicy wódzowie, przywłaszczając sobie część zdobyczy wojennych. Wpłynęła na to uchwalona w r. 218 *lex Claudia*, zabraniająca senatorom zajmowania się handlem i operacjami finansowymi. Zaczęli więc wykupywać w znacznym stopniu *ager publicus*, a stosując bardziej postępowe metody eksploatacji, opartej przede wszystkim na pracy niewolniczej, dochodzili do olbrzymich fortun. Organem nobilów był senat, oni też byli istotnymi kierownikami państwa i jego polityki. Już samym swym wyglądem — przysługiwała im tunika z szerokim szlakiem purpurowym, specjalne obuwie oraz pierścień senatorski — odcinali się zarówno od ekwitów, jak i od innych warstw społeczeństwa. Na przybyłym z Grecji zwolenniku arystokracji Polibiuszu wywarł senat rzymski ogromne wrażenie, wydał mu się zebraniem królów; niezwykle wrażenie wywarł na nim także widok pogrzebu senatorskiego, w którym zwłoki zmarłego poprzedzał pochód klientów przybranych w maski woskowe wyobrażające jego przodków. Każdy stał na rydwanie kurulnym, wielu w czerwonych płaszczach cenzorów, inni w purpurowych przetykanych złotem togach triumfatorów. Niezwykły ten orszak, któremu towarzyszyły niezliczone rzesze klientów, wyzwolenców i niewolników, zatrzymywał się na Forum przed rostrami, by wysłuchać mowy pogrzebowej (*laudatio funebris*). Ekskluzywni *nobile* strzegli dostępu do konsulatu przed ludźmi nowymi (*homines novi*), rezerwując najwyższe urzędy dla siebie. Wrazem tego była uchwalona w r. 180 *lex Vilia annalis*, która ustalała dokładnie tok kariery urzędniczej: najwcześniej można było rozpocząć ją w dwudziestym ósmym roku życia, po ukończeniu dziesięcioletniej służby wojskowej, przez piastowanie kwestury, po kwesturze trzeba było starać się o edylat kurulny, potem o preturę, osiągalną dopiero w czterdziestym roku życia, i wreszcie po ukończeniu czterdziestu trzech lat można było uzyskać konsulat.

To, że *nobile*, mimo iż stosunkowo nieliczni, mogli zachować przez całe stulecie kierownictwo państwem, wynikało nie tylko z ich pozycji finansowej, ale także z ich stosunków z arystokracją municypiów italskich, przede wszystkim jednak zawdzięczali to wielkim rzeszom uzależnionych od siebie klientów.

Klienci, stanowiąc orszak wielkiego pana, ułatwiali mu agitację wyborczą. Poszczególne rody i rodziny, prowadząc własną politykę, zwalczały się nawzajem i tworzyły koalicje wyborcze, gdyż obok różnic w poglądach na politykę chodziło im przede wszystkim o osiągnięcie dostojenstw.

W okresie podbojów rzymskich wytworzyła się druga obok nabilów uprzywilejowana warstwa ludności, która dorobiła się olbrzymich fortun na dzierżawie podatków państwowych, robotach publicznych, operacjach lichwiarskich i dostawach wojskowych. Znaczenie tej warstwy wzrosło zwłaszcza od chwili uchwalenia wspomnianego już prawa Klaudiusza, które zabraniało senatorom zajmowania się handlem oraz dokonywania operacji finansowych. W ten sposób obok arystokracji urzędniczej powstała arystokracja finansowa. Ponieważ rekrutowała się ona z obywateli należących do centurii jazdy, wkrótce *eques*, czyli jeździec, który coraz rzadziej dosiadał konia — wyręczała go w tym obowiązku o wiele liczniejsza jazda sprzymierzeńców — stał się synonimem człowieka wielkich interesów, kupca i lichwiarza.

Uprzywilejowane stanowisko socjalne ekwitów wyobrażała tunika z wąskim szlakiem purpurowym, w dni świąteczne — purpurowa *trabea*. Przysługiwało im także prawo zajmowania miejsca w teatrze zaraz za rzędem senatorów. Ekwici stali się prawdziwą plagą wyzyskiwanych prowincji. Z dnia na dzień wzrastał ich kapitał lichwiarski; za pomocą pożyczek uzależniali od siebie niejednokrotnie zarówno „miasta sprzymierzone“, jak i pomniejszych władców na Wschodzie. Hasło *civis Romanus sum* ('jestem obywatelem rzymskim') otwierało im szerokie możliwości zarobkowe na całym podbitym przez Rzym obszarze. Chociaż zdarzali się w drugiej połowie wieku II tacy ludzie, jak poeta Lucyliusz, który z dumą wyrzekł: „nie chcę być dzierżawcą pastwisk w prowincji Azji, wolę być Lucyliuszem“, to jednakże ustawicznie wzrastało znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i polityczne nowej arystokracji. Około połowy wieku II idzie ona jeszcze ręką w rękę z warstwą nabilów, wobec czego rekrutujący się z *nobilitas* namiestnicy prowincji przymykają oczy na nadużycia ekwitów. W drugiej połowie tego wieku pojawiają się jednak u ekwitów ambicje polityczne, wyrażające się w chęci opanowania sądownictwa i w koalicjach zawieranych z trybunami ludowymi przeciw senatowi.

Ustalenie się w Rzymie produkcji opartej na niewolnictwie

Po podboju przez Rzymian basenu Morza Śródziemnego ustalił się ostatecznie w gospodarce rzymskiej system produkcji oparty na niewolnictwie. Nastąpił wtedy rozwój latyfundiów opartych na pracy niewolniczej — i co za tym idzie — ruina drobnych gospodarstw rolnych, które nie mogły konkurować z tańszą produkcją wielkiej własności. W przeciwieństwie do okresu poprzedniego, kiedy niewolnictwo miało jeszcze po części charakter patriar-

chalny, a produkcja niewolnicza przeznaczona była do zaspokojenia potrzeb „familii“, około połowy wieku II system oparty na niewolnictwie osiąga swe formy klasyczne. Nie znamy wprowadzić dokładnej liczby niewolników zatrudnionych podówczas w Italii, niewątpliwie jednak liczyć ich trzeba na setki tysięcy. Na olbrzymim targowisku na wyspie Delos, która stała się wówczas największym ośrodkiem tego handlu, sprzedawano podobno nieraz dziesięć tysięcy niewolników dziennie. Dostarczali ich zarówno grasujący na morzach korsarze, jak i kwestorowie rzymscy, którzy po zwycięskiej i łupieskiej wyprawie wystawiali na licytację dziesiątki tysięcy jeńców. Przy wielkiej ilości „towaru“ — w pojęciu prawa rzymskiego niewolnik nie był niczym więcej niż *res*, czyli rzeczą i narzędziem różniącym się od zwierzęcia tylko mową (*instrumentum vocale*) — jest rzeczą jasną, że ceny na niewolników nie były wygórowane. Osiem tysięcy niewolników zdobytych podczas wyprawy sardyńskiej Semproniusza miało tak niską cenę, że utarło się nawet przysłowie w ówczesnym Rzymie: „tani jak Sardynczyk“. Nie można dziwić się, że tak znaczna ilość niewolników napływała do Italii, tutaj bowiem była największa koncentracja kapitału i największe zapotrzebowanie rąk do pracy. Magnaci skupywali wielkie domeny państwowe i rozszerzali je stale kosztem drobnych gospodarstw rolnych, których właściciele, nie wytrzymując konkurencji taniego zboża sycylijskiego, sardyńskiego i afrykańskiego, częściowo sprzedawali swe grunty i napływali do Rzymu, częściowo zaś opuszczali w ogóle Italię udając się za morze, szczególnie do Hiszpanii, która wskutek tego szybko się romanizowała.

Niezwykłe ciężkie było położenie niewolników wiejskich, używanych do pracy na roli i pastwiskach. Katon w swoim dziele o rolnictwie (por. str. 370) wyraźnie stwierdza, że chorego albo starego niewolnika należy sprzedać jak sprzęt niepotrzebny w gospodarce. Rekrutujący się spośród niewolników zarządca willi — wyraz *villa* jest po prostu określeniem średniego gospodarstwa — winien, według Katona, ustawicznie zatrudniać niewolników, „gdyż niewolnik zmęczony mniej będzie miał ochoty do włóczęgi, będzie zdrowszy i chętniej po robocie będzie szedł na spoczynek“. W innym miejscu pisze Katon: „praca powstrzyma niewolnika od złodziejstwa“, toteż niewolnik powinien pracować także w święto, powinien naprawiać drogi, porządkować budynki, zajmować się pracą w ogrodzie; w razie niepogody powinien wywozić nawóz, myć i smołować beczki, skręcać powrozy. System zalecany przez Katona i dążący do maksymalnej eksploatacji siły niewolniczej przy jak najmniejszym wkładzie kapitału widoczny jest w charakterystycznym obrazku inspekcji willi dokonanej przez właściciela majątku. Oto gdy *villicus* donosi panu, że niewolnicy z powodu choroby nie wykonali jakiejś przydzielonej im pracy, otrzymuje odpowiedź, że należało im dawać mniej jedzenia. Istotnie, zgodnie z tą receptą niewolnicy u Katona nie otrzymywali prawie ciepłej strawy, a wino dostawali najgorszego gatunku. Jest rzeczą zrozumiałą, że

pozbawiony wolności i źle traktowany niewolnik rolny odnosił się z nienawiścią do swej pracy i do swego pana. Powstała wtedy sentencja, że „im więcej niewolników, tym więcej wrogów“. Ten wrogi stosunek niewolnika do wyzyskującego go właściciela odbijał się również na wydajności pracy, która była bardzo niska. W tych warunkach oczywiście nie opłacało się właścicielowi wprowadzać nowszych i lepszych narzędzi, tak więc mimo intensywnej produkcji w rolnictwie pozostają wciąż w użyciu prymitywne i nieskomplikowane narzędzia, jako trudniej ulegające zniszczeniu.

W porównaniu z wielką rzeszą niewolników zajętych pracą, która nie wymagała specjalnych kwalifikacji, i dlatego masowo zatrudnianych w wielkich latyfundiach magnatów rzymskich o wiele lepsze były warunki pracy niewolników miejskich (*familia urbana*), zajętych częściowo jako służba domowa, częściowo w rzemiośle, tj. w warsztatach rzemieślniczych, lub w drobnym handlu. W mieście niejednokrotnie korzystne okazywało się dla właściciela zezwolenie zaradniejszemu niewolnikowi na samodzielną pracę z tym zastrzeżeniem, że część zarobku musiał oddawać panu. Niewątpliwie lepiej wiodło się niewolnikom pochodzenia greckiego, zwłaszcza wykwalifikowanym, którzy mogli nauczać synów nobilew. Tak było z pierwszym poetą rzymskim, Grekiem Andronikiem, który pojmany w Tarencie został potem wyzwolony przez swego pana, Liwiusza Salinatora. Pewną swobodę musieli mieć także muzykanci greccy, jak np. Marcipor, niewolnik Oppiusa, który układał muzykę do Plautyńskiej komedii *Stichus*. Również lepiej musiało powodzić się niewolnikom zatrudnionym w służbie państwowej jako pisarze, kasjerzy, woźni oraz niewolnikom zajętym w przedsiębiorstwach publikańów (por. str. 359). Jako tańsza siła robocza stanowili oni konkurencję dla wolnej biedoty miejskiej, podobnie jak niewolnicy wiejscy stanowili ją dla wolnych robotników rolnych.

Dalszy zanik drobnej własności i tworzenie się proletariatu

Jednocześnie z powstawaniem wielkich latyfundiów magnackich, opartych na masowym zatrudnieniu niewolników, postępuje wspomniany już zanik drobnej własności chłopskiej, spowodowany nierentownością drobnych gospodarstw, konkurencją taniego zamorskiego zboża oraz faktem, że właściciele drobnych gospodarstw, którzy stanowili trzon legionów rzymskich, wielką część czasu spędzali jako żołnierze na wojnie. W związku z tym pozostaje przejście na gospodarkę hodowlaną. Według Katona najlepiej opłaca się uprawa winnej latorośli, następnie dobrze nawodniony ogród, potem plantacje wikliny, wreszcie gaje oliwne; w dalszej kolejności wymienia pola uprawne, lasy, krzewy i pastwiska leśne. Istotnie, najlepiej opłacała się wówczas w Italii kultura wina, obliczona nie tylko na zaspokojenie własnych potrzeb, lecz

również na eksport do Grecji, gdzie wino włoskie zaczęło wypierać wina miejscowe. Jednakże na racjonalną gospodarkę hodowlaną, nie rentującą się od razu, mogli sobie pozwolić tylko właściciele wielkich obszarów. Drobnym rolnikowi sprzedawał swój grunt i albo powiększał rzesze wędrownych robotników wynajmowanych sezonowo w okresie zbiorów albo wydierżawiał kawałek gruntu u możnowładcy, albo też brał od niego w uprawę pewną część ziemi i jako tzw. *politor* ('oczyszczający' pole ze zboża) otrzymywał przy żniwach z każdego siedmiu czy ośmiu snopów — jeden. Większość jednak drobnych rolników wędrowała do krajów zamorskich lub do Rzymu, powiększając rzesze biedoty zwanej proletariatem, która żyła z jałmużny wielkich panów. Różnicę między owym proletariatem rzymskim a proletariatem nowożytnym określił Marks słowami Sismondiego: „proletariat rzymski żył kosztem społeczeństwa, podczas gdy w czasach nowożytnych społeczeństwa żyją kosztem proletariatu“¹.

Istotnie, proletariat rzymski, który raczej odpowiada temu, co dzisiaj nazywamy lumpenproletariatem, żył na koszt innych warstw społeczeństwa. Warstwa nobiles bynajmniej nie miała ochoty na zmianę tego stanu rzeczy i stale opierała się pomysłom reformy dążącej do usunięcia proletariatu z Rzymu i osadzenia go na wsi. Z członków rozpróżnianej warstwy, skorpumpowanej tanim albo darmowym rozdziałem zboża i wystawnymi bezpłatnymi widowiskami, rekrutowały się przecież niezliczone rzesze klientów, podpora możnych rodów Korneliuszów, Emiliuszów czy Fabiuszów, których polityka nadawała ton życiu politycznemu Rzymu w drugim stuleciu. Klienci składali rano wizytę (*salutatio*) w domu magnata i stanowili jego stały orszak w drodze na Forum, na rozprawę sądową oraz w okresie ubiegania się o dostojęstwa. Edylowie, którzy chcieli zostać pretorami i konsulami, współzawodniczyli ze sobą w urządzaniu wystawnych igrzysk i darmo rozdawali zboże. „Nic dziwnego — stwierdza Katon — że lud nie słucha dobrych rad, bo brzuch nie ma uszu“. Proletariat przyzwyczajony do próżniaczego trybu życia cieszył się z coraz bardziej wzrastającej liczby dni świątecznych i darmowych widowisk urządzanych z przepychem. W najdawniejszych czasach urządzano tylko jedno poważne święto o charakterze religijnym (*ludi Romani*), kiedy to we wrześniu w Cirkus Maximus, zbudowanym podobno jeszcze za czasów królewskich, odbywały się wyścigi konne i popisy jazdy (*ludus Troiae*) w r. 220 zaś *ludi plebei* trwały czternaście dni. W r. 212 wprowadzono igrzyska ku czci Apollina (*ludi Apollinares*), w r. 194 ku czci Kybeli (*ludi Megalenses*), w r. 173 ku czci Flory (*ludi Florales*). Łącznie około sto dni w roku zajmowały „święta“. Do tych oficjalnych igrzysk urządzanych przez urzędników dołączały się różne nadzwyczajne widowiska, jak triumfy lub uroczystości pogrzebowe uświetniane walkami gladiatorów. Zwyczaj walk gladiatorów, noszący

¹ K. Marks, *18 Brumaire'a Ludwika Bonapartego*, Warszawa 1949, str. 7.

początkowo charakter religijny (pierwotnie gladiatorzy to jeńcy wojenni, którzy walczyli ze sobą na grobie zwycięskiego wodza) pochodził z Italii. Był rozpowszechniony w Kampanii i Etrurii, skąd zapożyczyli go Rzymianie. Wkrótce stał się ogromnie popularny. Widowisko to pojawia się także w upadającym świecie hellenistycznym, tak np. król syryjski Antioch wprowadza je na swój dwór. W r. 186 obok italskich zapaśników pojawiają się po raz pierwszy atleci greccy. Nieco później zaczęto sprowadzać z Afryki lwy i pantery, aby uświetnić widowiska. Walki zwierząt i walki niewolników z bykami — prototyp hiszpańskich walk toreadorów — stały się od tego czasu jedną z najprzyjemniejszych rozrywek rozpróżnionego proletariatu rzymskiego.

Miasto Rzym

Mimo wielkiej potęgi Rzymu, który podbił świat śródziemnomorski, samo miasto Rzym nie mogło jeszcze współzawodniczyć z prawidłowo rozplanowanymi miastami hellenistycznego Wschodu. Jest rzeczą dość ciekawą, że z inicjatywy Katona, największego wroga kultury hellenńskiej i wszelkich nowinek, postawiono w r. 184 pierwszą bazylikę, tj. halę przeznaczoną na zebrania kupców, posiedzenia sądowe i zgromadzenia polityczne, tzw. *Basilica Porcia*. W sześć lat później cenzorowie M. Emiliusz Lepidus i Marek Fulwiusz Nobilior zbudowali *Basilica Aemilia*, a w r. 170 Tyberiusz Semproniusz Grachus postawił bazylikę (*Basilica Sempronia*) na południowej stronie Forum. Dawne taberny kupców ustępowały miejsca wspaniałym kolumnadom i krużgankom tzw. lichwiarzy (*argentarii*), a Forum Romanum z kwadratowym placem zwanym *comitium* oraz kurią (*curia*) wznoszącą się na północnym jego krańcu stało się centrum życia politycznego i towarzyskiego stolicy. Już w czasach wojny z Pyrrusem znikać zaczęły domy kryte słomą lub gontami. Miasto po raz pierwszy otrzymuje bruk. Do budowy gmachów publicznych zamiast zielonkawego tufu zaczęto używać trwalszego żółtawego wapienia z pobliskiego Tibur, tzw. trawertynu. Tu i ówdzie pojawia się marmur.

Majątkowe zróżnicowanie społeczeństwa widać w budownictwie mieszkaniowym. Na ciasnych uliczkach w śródmieściu spotkać można czteropiętrowe, tandetnie budowane domy czynszowe, tzw. *insulae*. Bogacze budują sobie domy na wzór greckich. Dla wspaniałych skarbów sztuki rabowanych w miastach hellenistycznych nie może już wystarczyć prymitywny dom rzymski, złożony z atrium i sypialni (*tablinum*). Poza *tablinum* powstaje w zamożnych domach na wzór grecki druga część domu, której punktem centralnym jest otoczony kolumnadą perystyl (*peristilium*). Dookoła niego grupuje się szereg apartamentów. Tutaj, w perystylu, wśród klombów kwiatów i wodotrysków koncentruje się właściwe życie rodziny, podczas gdy atrium, które miało również basen z orzeźwiającą wodą a często i kolumnadę, służyło do oficjalnych przyjęć.

Nie tylko perystyl, ale i biblioteka (*bibliotheca*), i wielka sala (*oikos*) przeznaczona do przyjęć świadczą swymi nazwami o greckim pochodzeniu. W takim domu można było już umieścić dzieła sztuki zrabowane w zdobytych miastach. A przybywało ich coraz więcej; działał „dobry” przykład dany przez Marcelusa po zdobyciu Syrakuz. Marek Fulwiusz Nobilior przywiózł z wyprawy etolskiej w r. 187 nie mniej niż 280 figur z brązu i 230 posągów marmurowych, Emiliusz Paulus po zwycięstwie nad Macedonią — 250 wozów pełnych posągów i obrazów. O Mummiuszu zdobywcy Koryntu mówiono, że cały Rzym zappełnił zdobytymi w Grecji rzeźbami.

Zwiększającym się estetycznym wymaganiom mieszkańców takich zamożnych domów nie odpowiadała już podłoga pokrywana zaprawą z wapna i skorup glinianych; zamiast niej pojawia się kostka porfirowa lub z marmuru, a niekiedy i mozaika. Ściany pokrywa się freskami i to nie tylko w Rzymie, ale i na prowincji, w Pompei; zdobi się je marmurem i artystyczną sztukaterią; kasetony u sufitów lśnią złotem i kością słoniową. Jeśli na ścianie nie ma fresków, pojawiają się dywany attalijskie z ciężkiego złotego brokatu. Do tych zmian dostosowuje się i urządzenie wnętrz. Dawne dębowe meble ustępują miejsca meblom z wyszukanych gatunków drzewa importowanego ze Wschodu. Na pięknych sofach ozdobionych okuciami z brązu uczują bogacze rzymscy. Luksus ten przenosi się również na wille podmiejskie. Już Katon w dziele o rolnictwie podkreśla, że podczas gdy dawniej starano się przede wszystkim o zabudowania gospodarskie, nie zwracając uwagi na dom mieszkalny, obecnie „wille” stają się jedynie miejscem wypoczynkowym o starannie utrzymanych ogrodach i placach sportowych.

Temu luksusowi zewnętrznemu musiał odpowiadać styl życia zamożnych warstw społeczeństwa. Pozostawał on również pod wpływem świata hellenistycznego, jak świadczy o tym tryb życia Scypiona Starszego, pogromcy Hannibala, który w palestrze syrakuskiej występował w stroju i obuwiu greckim; jego żona na sposób wschodni ukazywała się w orszaku służebnic, chlubiąc się modnym wówczas pojazdem zaprzężonym w muły. Ustawa z czasów wojny hannibalskiej (215), która zabraniała używania złotych ozdób i kosztownych różnobarwnych szat, została już w r. 195 zniesiona; nie pomogły też wysokie cła nałożone przez Katona w czasie jego cenzury w r. 184 na import wyrobów luksusowych. Bogaczom nie wystarczała już dawna kuchnia prowadzona przez panią domu i nie wystarczały dwa dania w czasie głównego posiłku (*cena*), który przypadał pod wieczór. Zjawiają się tak często w plautyńskich komediach występujący greccy kucharze; to, że koszt kucharza był większy niż konia „w dawnych dobrych czasach”, uważał Katon za szczyt demoralizacji, jak i to, że tona zagranicznych ryb była droższa od kawałka gruntu. Zetknięcie się surowych dotąd i prymitywnych Rzymian z dekadencją już kulturą hellenistyczną działało oszałamiająco na zdobywców świata. Twórca narodowej epopei rzymskiej, „ojciec” Eniusz, nie wahał się przerabiać na łacinę

gastronomicznego poematu dekadenta greckiego Archestratos z Geli, gdyż takiego rodzaju poemat, zawierający katalogi ryb pontyjskich, odpowiadał gustom Fulwiuszów Nobiliorów i Emiliuszów Paulusów. Wraz z rybami zamorskimi wtargnął do Rzymu również i grecki zwyczaj symposionów; zaczęto, jak się to wówczas mówiło, „pić na grecki sposób“ albo „grecyzować“ (*pergraecari*) w towarzystwie fletnistek, wyznaczając symposiarchę, który określał „miarę picia“. Na trzech sofach otaczających w triclinium stół leżało zwyczajem greckim po trzech biesiadników; twarze ich, gładko wygolone według mody greckiej, niewiele przypominały dawnych brodatych Cyncynatów czy Kamillusów. W życiu rodzinne warstw wyższych zaczęło się wdzierać pewne rozluźnienie obyczajów. Stanowisko kobiety, swobodniejszej w Rzymie niż w Grecji, wzmacnia się coraz bardziej. Coraz częściej pojawia się typ małżeństwa, w którym żona nie przechodzi pod władzę męża (*matrimonium sine manu mariti*). Owa postępową *emancipatio* ma też swoje strony ujemne: zaczynają pojawiać się rozwody. W r. 180 dochodzi do zbrodni, która w dawnych czasach była nie do pomyślenia w rodzinie rzymskiej i która najlepiej charakteryzuje zwyrodnienie warstw nobilew rzymskich: żona konsula Gajusa Kalpurniusa do spółki ze swym synem a jego pasierbem truje męża, aby synowi utorować drogę do konsulatu.

Wpływy greckie i orientalne oraz reakcja rzymska

W okresie wojen z Hannibalem tylko dwóch rzymskich senatorów, Fabiusz Pictor i L. Cincjusz Alimentus, pisało po grecku swe dzieła historyczne. Obecnie znacznie więcej osób opanowało język grecki w słowie i piśmie. Scypion Starszy bez trudu napisał do króla macedońskiego Filipa po grecku memoriał, w którym przedstawił swą wyprawę hiszpańską i afrykańską; zięć jego, Scypion Nazyka, opisał po grecku swą wojnę z Perseuszem; jego syn w tym samym języku napisał jakieś dzieło historyczne. Gajus Sulpicjusz Gallus, konsul z r. 166, tak dobrze opanował język grecki, że wgłębiał się w dzieła astronomów greckich i przerabiał je na łacinę, a Tyberiusz Grakchus, ojciec słynnych Grakchów, wygłosił po grecku mowę na Rodos. Hellenizm, niosąc wyższą kulturę, musiał trafiać do młodego pokolenia Rzymian, których horyzonty myślowe w okresie wojen wschodnich gwałtownie się rozszerzyły. Dawny obywatel małego nadtybrzańskiego miasteczka, surowego w swych obyczajach, stawał się nagle panem świata hellenistycznego bogatego zarówno pod względem duchowym, jak i materialnym. Kult indywidualności ludzkiej nieznany był staremu Rzymowi Cyncynatów, w którym ludzie szli od pług do konsulatu i dla których rzeczpospolita była w ścisłym tego słowa znaczeniu *res publica*, niewiele pozostawiającą miejsca na życie indywidualne. Obecnie, pod wpływem świata hellenistycznego, kult jednostki wzrasta i obejmuje

tak wybitne postaci, jak dwaj Scypionowie, Emiliusz Paulus czy Tytus Flamininus, na którego cześć układano peany, i wreszcie Marek Fulwiusz Nobilior, który na wzór władców hellenistycznych wziął ze sobą na wyprawę etolską poetę Eniusza, by opisywał jego sławne czyny. Obok jednostek, którym hellenizm nie przeszkadzał pozostawać w pełni Rzymianami, trafiali się ludzie, którzy brali z hellenizmu wszystko, co najgorsze. Przykładem takiego hellenizującego snoba jest Postumius Albinus, konsul z r. 151, który, według Polibiusza, uganiał się za rozrywkami, prowadząc życie próżniacze. Przedmową do swojego greckiego dzieła, w której prosił o wyrozumiałość dla swej greczyzny, naraził się podobno na sarkastyczną uwagę starego Katona: „A któż mu kazał pisać po grecku?”

Jasną jest rzeczą, że filhellenowie starają się zapoznać synów swoich od dziecka z kulturą umiłowanego przez nich kraju. Lucjusz Emiliusz Paulus po bitwie pod Pydną (168) prosił Ateńczyków, by dali mu filozofa, który by kształcił jego synów, Scypiona młodszego, późniejszego pogromcę Kartaginy, i Fabiusza Maksymusa. Synom swoim ofiarował wielką bibliotekę zdobytą na Perseuszu. Na to, aby się spotkać z Grekami, nie trzeba było wyjeżdżać za morze, gdyż po zwycięstwie pod Pydną napłynęła do Rzymu fala Greków, a między nimi sto tysięcy zakładników achajskich; wśród nich znajdował się najwybitniejszy później historyk epoki hellenistycznej, Polibiusz. Związki przyjaźni, które łączyły go ze Scypionem Młodszym, pozostawiły trwały ślad nie tylko w filhellenizmie wodza rzymskiego, ale także w filorzymskim stanowisku Greka, wielbiiciela Rzymu i jego „najdoskonalszego“ ustroju. Do przyjaźni tej miał się z biegiem czasu dołączyć Panajtios, wielki stoicki filozof z Rodos, a jego nauka o obowiązkach i filantropii, czyli *humanitas* miała przyjąć się w umysłowości rzymskiej, nadając swoiste piętno poglądom średniej Stoi (por. str. 258), oraz wywrzeć wpływ na kształtowanie się prawa rzymskiego. W roku bitwy pod Pydną bawił w Rzymie Krates, znakomity gramatyk hellenistyczny (por. str. 269), jako członek delegacji wysłanej przez króla pergameńskiego Eumenesa. Dłuższy jego pobyt w Rzymie spowodowany nieszczęśliwym wypadkiem wywołał, według Swetoniusza, zainteresowanie się Rzymian filologią. Niezwykłe znaczenie miała też dla Rzymian wizyta trzech ateńskich filozofów: akademika Karneadesa, perypatetyka Kritolaosa i stoika Diogenesa, którzy w r. 155 przybyli do Rzymu w charakterze posłów starających się o uchylenie kary pieniężnej nałożonej na Ateny. Dyskusjom filozoficznym, które wówczas toczyli między sobą publicznie, przysłuchiwało się, według Geliusza, wielu ludzi (*magnus conventus hominum*).

Oczywiście, „stary Rzym“ nie poddał się od razu. Echem tej walki ze światem hellenistycznym była uchwała senatu z r. 161, która uprawniała pretora Pomponiusza do „usunięcia, jeśli mu się to wyda zgodne z interesem rzeczypospolitej“, greckich filozofów i retorów. Zdaje się, że w r. 154 usunięto dwóch filozofów epikurejskich, Alkajosa i Filiskosa, z powodu — jak powiada

Plutarch — „rozkoszy, które wprowadzali“. Ale nie tylko przed grecką filozofią i retoryką musiał bronić się „stary Rzym“. Niemniej energicznie i z większym powodzeniem bronił się też przed wpływami orientalnymi. W południowoitalskiej miejscowości Tirioli (starożytny *ager Teuranus*) znaleziono wyryte na kamieniu pismo konsulów Marcjusza i Postumiusa, które przekazywało państwom sprzymierzonym (*civitates foederatae*) do wykonania uchwałę senatu z r. 186, zwróconą przeciw szerzącemu się kultowi Bakchusa. Analogiczne zarządzenie Ptolemeusza wskazuje na to, że mamy tu do czynienia z orientalną ekstatyczną odmianą kultu dionizyjskiego. Znajdował on w Rzymie coraz więcej zwolenników, którzy łączyli się w bractwa i odbywali tajne zgromadzenia nocne. Choć nie wiadomo dokładnie, w jakim stopniu bractwa te miały charakter polityczny, który im przypisywał konsul Postumius w mowie umieszczonej w dziele Liwiusza, nie ulega jednak wątpliwości, że bóstwa rzymskie, które znalazły w osobie konsula tak gorliwego obrońcę, poczuły się zagrożone. Bakchanalie określono jako sprzysiężenie przeciw państwu i w samym Rzymie aresztowano ponad trzy tysiące osób.

Nienawiść do wszelkich nowinek importowanych ze Wschodu cechuje przede wszystkim starego Katona. Wymieniając w dziele o rolnictwie obowiązki zarządcy, zabrania mu Katon stanowczo rozmów z wszelkiego rodzaju wróżbitami i astrologami chaldejskimi. W dziesięć lat po śmierci Katona praetor peregrinus Gn. Korneliusz Hispalus wydaje rozkaz wydalenia z Rzymu i Italii chaldejskich astrologów oraz zwolenników sekty żydowskiej, która uprawiała kult frygijsko-trackiego boga Sabaziosa i usiłowała „skazić obyczaje ludu rzymskiego“.

Marek Porcjusz Katon

Największą nienawiścią do wszystkiego, co obce, pałał pochodzący z sabiniejskiego Tusculum Marek Porcjusz Katon (234—149), który jednak na starość uległ wpływom znienawidzonych przez siebie Greków. Kiedy podczas wojny z Antiochem przemawiał po łacinie w Atenach, a tłumacz grecki użył na przekład jego krótkiego przemówienia wielu słów greckich, musiał Katon nabrać lekceważenia dla retoryki greckiej i jej rozlewności. Nic dziwnego, że we *Wskazówkach dla syna* (por. niżej) napisał później sławne zdanie: *rem tene, verba sequentur* („trzymaj się rzeczy, a słowa przyjdą same“). Retorykę grecką zastępowała mu lapidarność wysłowienia, którą dziś jeszcze można podziwiać w zachowanych fragmentach jego mów. Atakując zdzierców prowincyj wypowiedział zdanie: „Złodzieje dobra prywatnego żyją w kajdanach, złodzieje dobra publicznego — w złocie i purpurze“. Antiocha charakteryzował tak oto: „Antioch listami wojnę prowadzi, piórem i atramentem wojuje“. Do retoryki greckiej odnosił się z lekceważeniem, nauki greckiej, zwłaszcza zaś medycyny nienawidził. We *Wskazówkach dla syna* pisał: „Grecy doprowadzą nas do ruiny,

jeśli nam dadzą swoich lekarzy. Sprzysięgli się, żeby wszystkich barbarzyńców zabić swoimi lekarstwami, ale czynią to za pieniądze, aby tym łatwiej wzbudzić nasze zaufanie i łatwiej ludzi uśmiercać". „Z lekarzami nie powinieneś mieć nic do czynienia". Nienawiść do Greków łączyła się u Katona z nienawiścią do wszystkich filhellenów rzymskich, a zwłaszcza do Scypionów i Fulwiuszów, Kult indywidualizmu, który panował w tych kołach, był w jego oczach zaprzeczeniem starodawnego rzymskiego stylu życia. Toteż pisząc swe dzieło z zakresu historii *Origines (Początki)*, które obejmuje również współczesne mu lata, nie wymienił po nazwisku ani jednego wodza. W dziele Katona jak w starych rocznikach odnosili zwycięstwo jedynie bezimienni konsulowie i pretorowie, nie zaś Scypionowie i Fulwiuszowie. Nie jest też pozbawiony wymowy fakt, że w całym dziele wymienił Katon z imienia jedynie słonia bojowego Surusa, który odznaczył się w szeregach punickich. Potępiając współczesnych chwali przodków, oni bowiem za konie płacili więcej niż za kucharzy. Za dawnych czasów nie zachwycono się poezją, a jeśli ktoś zajmował się nią albo brał udział w symposionach, otrzymywał miano próżniaka. Oszczędność przerażająca się w skąpstwo znamionuje jego dzieło *De agricultura (O rolnictwie)*. Przebija się ona w powiedzeniu: „co nie jest konieczne, jest za drogie o jednego asa". Z tym skąpstwem łączy się chęć maksymalnego wyzyskania siły roboczej i bezlitosny stosunek do niewolników.

Poza tym gromił Katon powszechne rozluźnienie obyczajów i brak dyscypliny w wojsku, czemu dał wyraz w swym dziele o sztuce wojennej, *De re militari*, które czytał jeszcze cesarz Hadrian.

Było niewątpliwie ironią losu, że ten staromodny pogromca greczyzny pod koniec życia nauczył się sam po grecku. Katon zdawał sobie sprawę z tego, że nowoczesnemu Rzymianinowi nie wystarcza jedynie umiejętność czytania, pisanie i liczenia jak w dawnych czasach. Nie chcąc syna swego powierzyć nauczycielowi greckiemu, postanowił sam zastąpić mu Greków. Napisał więc własnoręcznie dla syna nie tylko podręcznik historii, i to w dodatku dużymi literami — jak podają starożytni — lecz nadto ułożył rodzaj encyklopedii, wspomniane wyżej *Wskazówki dla syna (Praecepta ad filium)*, w których omawiał medycynę, retorykę i rolnictwo. Wszedłszy raz na drogę literacką nie zrezygnował z niej i — jak już wspomniano — obdarzył literaturę rzymską dziełami *O rolnictwie*, *O obyczajach (Carmen de moribus)*, *O sztuce wojennej* oraz pierwszą historią Rzymu i Italii w języku łacińskim. Chociaż Nepos zarzucał *Początkom* brak uczoności (*nulla doctrina*), to jednak właśnie w tym dziele najlepiej można śledzić, jak dalece Katon na starość uległ zwalczanym dawniej przezeń Grekom. Nie tylko bowiem sam tytuł *Początki* jest naśladownictwem tytułów greckich dzieł historycznych *Κρίσεις*; Katon, szukając początków plemion italskich, uległ zupełnie greckim opracowaniom i uwierzył, że język łaciński jest dialektem greckiego, a Sabinowie pochodzą ze Sparty i tym tłumaczy się surowość ich obyczajów. Podobnie w dziele *O rolnictwie* korzystał

obficie z źródeł hellenistycznych i punickich. W ten sposób, wedle słów Horacego, „podbita Grecja opanowała dzikiego zwycięzcę“.

Według Katona Orestes i Ifigenia wylądowali w Bruttium, a Arkadyjczyk Katilus był założycielem Tiburu. Wpływ grecki uwidocznił się również w fakcie, że Katon postanowił wydać swe mowy polityczne i sądowe mając jedynie Appiusza Klaudiusza za poprzednika na tym polu. W sto lat później Ciceron odszukał sto pięćdziesiąt tych mów i zachwycał się nimi. Nie ma w nich tej nieporadności stylistycznej, która cechuje dzieło *De agricultura*, natomiast zaznacza się śmiałe nowatorstwo językowe, które polega na wprowadzeniu wielu neologizmów. Nie dziwi nas tak wielka liczba przemówień, jeśli uświadomimy sobie, że pogromca „nowego świata“ Scypionów i Fulwiuszów naraził się przez swe ataki na czterdzieści cztery procesy, w których musiał bronić się.

Postać Katona, któremu nienawiść do Greków nie przeszkodziła korzystać z ich dzieł, a wychwalanie rolnictwa oraz pozorna niechęć do handlu nie stanęły na przeszkodzie w dokonywaniu zyskownych transakcji handlowych i zakładaniu towarzystw transportowych, najlepiej może ilustruje przemiany, które dokonywały się w gospodarce rzymskiej posługującej się w coraz większej mierze pracą niewolniczą i — przemiany ideologiczne zachodzące w społeczeństwie rzymskim.

Eniusz

Katon, przebywając w r. 204 w charakterze kwestora w Sardynii, przywiózł stamtąd do Rzymu Kwintusa Eniusza, który zdaje się odbywał w Sardynii służbę wojskową. Ów Messapijczyk, urodzony w r. 239 w małej miejscowości italskiej Rudiae, miał stać się dzięki swym *Rocznikom* (*Annales*) twórcą historycznej epopei rzymskiej i usunąć w cień poprzednika na tym polu, Newiusza. Epos Newiusza ograniczał się do przedstawienia pierwszej wojny punickiej, Eniusz zaś postanowił dać obraz powstania i rozwoju państwa rzymskiego *ab urbe condita* ('od założenia miasta') do współczesnych sobie dni. Śmiała koncepcja, dla której nie było jeszcze wzorów w literaturze greckiej, realizowała się etapami, przez ustawiczne dorzucanie nowych ksiąg, których w końcu było osiemnaście. Im bardziej autor zbliżał się do lat sobie współczesnych, tym wyraźniej wypadki opisywane przez niego zaczynały grupować się koło centralnych wówczas postaci: Fabiusza, Scypiona, Flaminina, Pyrrusa, Hannibala, Filipa Macedońskiego, Antiocha. Każda triada ksiąg to dalszy etap rozwoju państwa rzymskiego: pierwsza to czasy królewskie, druga — podbój Italii, trzecia — wojny punickie, czwarta — wojny macedońskie. W ten sposób Messapijczyk „mając trzy serca: greckie, oskijskie i rzymskie“ stał się piewcą wzrostu i potęgi swej przybranej ojczyzny.

Fragmenty jego *Annales* usprawiedliwiają w pełni wielkie mniemanie, jakie

miał o sobie twierdząc we wstępie do epopei, że wcieliła się w niego dusza Homera. Ówczesny świat hellenistyczny nie miał równego mu poety. Twórca narodowej epopei rzymskiej, w której użył po raz pierwszy stworzonego przez siebie na wzór grecki heksametru, był w przeciwieństwie do Katona człowiekiem nowych czasów. Łączyła go gorąca przyjaźń nie z Katonem, który go sprowadził do Rzymu, lecz z Scypionem i Fulwiuszem Nobiliorem. Był bardem ich sławy — na wzór hellenistycznych poetów — zarówno w utworze *Scipio*, który zaginął, jak w również zaginionej pretekście *Ambracia*, której tematem było zdobycie miasta Ambrakii przez Marka Fulwiusza Nobiliora. Syn Fulwiusza Nobiliora wyjednał poecie obywatelstwo rzymskie; zwłoki Eniusza spoczęły w grobowcu Scypionów przy Via Appia. Jego *Annales* w przeciwieństwie do dzieła Katona były pochwałą wielkich czynów jednostek, a nie bezimiennych konsulów i pretorów.

Annales miały przemawiać do całego ludu rzymskiego i głosić jego chwałę, wiele zaś innych dzieł Eniusz przeznaczał niewątpliwie tylko dla elity, nobilów. Poezja bowiem Eniusza poczęta była nie tylko z ducha Homera, lecz również z ducha poetów hellenistycznych. Już we wstępie do *Annales*, opisującym sen poety na Helikonie, obok wpływów Homera i Hezjoda widać wyraźne nawiązanie do twórczości hellenistycznego poety Kallimacha i jego *Aitiów* (por. str. 274). Wyraźną przeróbką hellenistycznego utworu jest zarówno zbiór *Sota*, naśladownictwo wierszy poety hellenistycznego Sotadesa, jak i poemat gastronomiczny *Hedyphagetica* wzorowany na Archestratosie z Geli. Dla sceptycznie wobec religii nastrojonych nobilów rzymskich przeznaczona była prozaiczna przeróbka dzieła Euhemerosa, które zostało napisane około r. 280 pt. *Święte opowiadanie* (Ἱερὰ ἀναγγραφή). Jest to opowieść o znalezionym w świątyni Zeusa napisie, według którego bogowie nigdy nie istnieli, lecz — czczeni dziś przez ludzi — sami byli kiedyś ludźmi, którym ze względu na ich niezwykłą mądrość zaczęto oddawać cześć boską. Utwór ten spopularyzował Eniusz w przeróbce łacińskiej pt. *Euhemerus*. Popularyzował również wśród elity rzymskiej mistykę pitagorejską oraz filozofię grecką w zaginionym *Protrepticus*. Jeśli dodać do tego, że pisał jeszcze wiele innych utworów poetyckich, które w czterech księgach zebrał w zbiorze pt. *Saturae*, oraz że był autorem licznych tragedii przerabianych przeważnie z Eurypidesa, trzeba przyznać, że działalność jego była niezwykle wielostronna i nowatorska. Nie tylko bowiem stworzył narodową epopeję rzymską, ale pierwszy wprowadził do Rzymu literaturę hellenistyczną.

Teatr rzymski

Eniusz mieszkał z niewolnikiem z Mediolanu, insubryjskiego pochodzenia, który po wyzwoleniu otrzymał nazwisko Cecyliusza Stacjusza. Mniej więcej około r. 190, kiedy na scenie rzymskiej niepodzielnie panował Plautus, zaczął

również Cecyliusz wystawiać swe komedie. Sztuki jego zakupywał ambitny kierownik trupy teatralnej Lucjusz Ambiwiusz Turpio, starając się rozpowszechniać je wśród publiczności. Nie szło to łatwo, mimo że sztuki były doskonale skomponowane. W przeciwieństwie do Plauta Cecyliusz zarzucił metodę kontaminacji i zbliżył się bardziej do oryginałów greckich, wśród których pierwsze miejsce zajął Menander. Komedie lepiej skomponowane niż plautyńskie, ale za to bardziej greckie niż rzymskie, bardziej wzruszające niż wesołe, niezbyt podobały się publiczności. Podobne trudności jak ze sztukami Cecyliusza miał Ambiwiusz Turpio z twórczością drugiego wyzwolenca, Publiusza Terencjusza Afra. Był on pochodzenia libijskiego. Sztukę jego *Hecyra* (*Świekra*), przerobioną z greckiego oryginału Apollodora z Karystu wznawiał Turpio trzy razy, aż wreszcie po przeróbkach doczekała się powodzenia. Podczas pierwszego przedstawienia w r. 166 publiczność masowo opuściła widowisko, by udać się na odbywające się równocześnie popisy linoskoczków oraz zawody pięściarskie. Nie udało się również wystawienie tej sztuki w r. 160 na ludi funebres ku czci zmarłego Emiliusza Paulusa. Niezmordowany Ambiwiusz Turpio wystawił ją wreszcie po raz trzeci, również w r. 160, podczas ludi Romani. Niepowodzenia Cecyliusza i Terencjusza tłumaczy to, że nie umieli tak jak Plaut zainteresować rzymskiego widza. Terencjusz usuwał wprawdzie w swych przeróbkach rysy typowo attyckie, jednakże zamiast nich nie dawał rysów rzymskich. Język jego był wprawdzie „czysty“ i dlatego zjednał sobie pochwałę starożytnych, ale pozbawiony był bogactwa i jędrności plautyńskiej; kompozycja była wprawdzie mistrzowska, ale nie mogła zastąpić przyrodzonej *vis comica* tryskającej z komedii Plauta. W przeciwieństwie do Plauta, który chce podobać się masom, Terencjusz, ten „połowiczny Menander“, jak go później określił Cezar, chce podobać się wytwornym znawcom greczyzny, protektorom swoim Scypionowi i Leliuszowi, z którymi łączyła go zażyła przyjaźń. Istotnie też w tych kołach znalazł uznanie zarówno wytworny język, jak i grecki wdzięk, którym tchną jego komedie. Sztuki jego nie tylko wystawiano, ale i czytano. Jedyne sukcesy, który odniósł również wśród szerokich mas przez wystawienie *Eunucha*, zawdzięczał temu, że ustępując przed gustem publiczności ożywił oryginał Menandra dwiema naprawdę komicznymi figurami: żołnierza samochwała i pasożyta.

Terencjusz był ostatnim utalentowanym komediopisarzem, który pisał komedie palliaty. Wprawdzie podobały się one znawcom greczyzny, ale nie przypadły do gustu masom. Około połowy wieku II widać wyraźną reakcję Rzymian przeciw przeróbkom z greckiego. Miejsce palliaty zajmuje wyłącznie niemal uprawiana togata, która przedstawiała życie rzymskich rzemieślników, walkarzy i tkaczy oraz stosunki w miasteczkach prowincjonalnych. Język Titiniusza, jednego z jej przedstawicieli, jest świeży i jędrny i podobnie jak język Plauta nie unika wyrażen ludowych. Zamiast ubogich w miary wierszowe utworów Terencjusza na scenie rzymskiej znów rozbrzmiewa bogata w swych

formach piosenka. Miejsce Terencjuszowej *Dziewczyny z Andros* (*Andria*) zajmuje Afraniusza *Dziewczę z Velitrae* (*Veliterna*). Zamiast przebiegłych Pseudolusów czy Stichusów, kierujących akcją niewolników greckiej palliaty, pojawiają się posłuszni niewolnicy rzymscy, Marciporowie i Oliporowie, gdyż, jak powiada Donatus (por. str. 554), „wolno komediopisarzom w palliacie przedstawić niewolników jako mądrzejszych od panów, w togacie zaś tego nie wolno“. Tak więc togata, której najwybitniejszymi przedstawicielami są wspomniani już Titinius i Afraniusz oraz żyjący jeszcze w wieku I Atta, jest niewątpliwie objawem reakcji rzymskiej przeciw palliacie. Mimo swego rodzimego charakteru czerpie ona jednak także z dorobku greckiej komedii przyswojonej przez Plauta i Terencjusza. Łacińskie nazwiska występujących tam osób, jak Tyberiusz, Paula czy Postuma, nie przeszkadzają w wprowadzeniu starej pijanej służącej czy hetery greckiej z Neapolu, której imię Tais jest tytułem jednej z komedii Titinusa. Niewątpliwą jest rzeczą, że Afraniusz, opisując życie prowincji italskiej, korzystał w swych komediach w pełni zarówno z techniki Menandra, jak i z techniki uwielbianego Terencjusza.

W komedii Rzymianie dopiero około połowy wieku II ośmielili się szerzej niż poprzednio przedstawić życie italskie, w tragedii zaś tematyka rodzima znacznie wcześniej doszła do głosu. Pretekstę, stworzoną przez Newiusza, uprawiała nadal wielka trójca tragików rzymskich wieku II: znakomity twórca *Annales* Eniusz, siostrzeniec jego Pakuwiusz i największy tragik rzymski, Akcjusz, który panował niepodzielnie na scenie rzymskiej od r. 140 i przeszedł w następne stulecie. Eniusz obok wspomnianej już tragedii *Ambracia* napisał też tragedię o porwaniu Sabineek. Pakuwiusz (około r. 220—130) wystawił na ludi triumphales w r. 168 tragedię *Paulus* ku uświetnieniu zwycięstwa Emiliusza Paulusa pod Pydną, a Akcjusz tragedię o Brutusie, założycielu republiki, by uczcić w ten sposób swego opiekuna, Decimusa Brutusa, konsula z r. 138, pogromcę Galleków. Ponadto wystawił tragedię *Aeneadae*, której tematem była bohaterska śmierć Publiusza Decjusza Musa w bitwie pod Sentinum (295). Oczywiście, technika tych wszystkich tragedii była grecka. W *Brutusie* podobnie jak w tragediach greckich była mowa o złowróżbnym śnie Tarkwiniusza, a w *Eneadach* śmierć bohatera zwiastował goniec przybyły z pola walki. Główną pozycję w dorobku literackim tragików rzymskich stanowiły oczywiście nie preteksty, lecz przeróbki oryginałów greckich. W przeróbkach, podobnie jak i w komedii, niektóre sceny oryginałów greckich skracano, inne rozszerzano; niekiedy występujące w oryginałach dialogi zmieniano na partie śpiewane, jak to widzimy porównując *Hekubę* (Ἑκάβη) Eurypidesową z *Hekubą* Eniusza. Czasami posługiwano się kontaminacją, jak to zrobił Pakuwiusz, gdy do przeróbki Sofoklesowego *Chryzesa* (Χρύσης) włączył przemówienie z *Chryzypa* (Χρύσιππος) Eurypidesa. Eniusz przerabiał głównie tragedie Eurypidesowe, siostrzeniec zaś jego Pakuwiusz oraz Akcjusz lubowali się przeważnie w tragedii hellenistycznej. Fakt, że z wszystkich

tych utworów nie zachował się ani jeden, powoduje często niedocenianie roli, którą odgrywała tragedia w Rzymie w II stuleciu. Warto jednak pamiętać, że Cyceon wyraźnie poświadcza, jak wielką popularnością cieszyły się przedstawienia tragiczne wśród najszerzych mas. Warto też pamiętać, że twórczość wielkich tragików rzymskich była płodna; po Eniuszu zachowało się dwadzieścia tytułów, po Pakuwiuszu trzynaście, po Akcjuszcu ponad czterdzieści.

Prócz tragedii i komedii wystawiano w II wieku wciąż ludową farsę, atellanę, w której prócz czterech figur komicznych pewną rolę odgrywała parodia mitologiczna uprawiana w Tarencie. Obok atellany kwitnęły także mimy zapożyczone od południowoitalskich Greków. Mim obejmował najrozmaitsze gatunki lekkiej muzy: lekką piosenkę, scenki obyczajowe, humorystyczne monologi, taniec przy akompaniamencie fletu. O takich tańcach mimicznych w Rzymie słyszymy już w r. 212 podczas ludi Apollinares; w II stuleciu od czasu wprowadzenia uroczystości ku czci Flory stale już występowały aktorki mimiczne.

Literatura do rozdziału IV

- Brożek M., *Terencjusz i jego komedie*, Wrocław 1960.
- Frank T., *An Economic History of Rome*, II ed., Baltimore 1927.
- Gelzer M., *Die Nobilität der römischen Republik*, Leipzig 1912.
- Gumowski M., *Operacje finansowe Rzymu w czasie II wojny punickiej*, Rozprawy Polsk. Akad. Umiej., Wyd. hist.-filoz., t. 58, str. 93, Kraków 1918.
- Gumowski M., *Przełom religijny w Rzymie w czasie II wojny punickiej*, Poznań 1927.
- Hatzfeld J., *Les traficans italiens dans l'Orient hellénique*, Paris 1919.
- Holleaux M., *Rome, la Grèce et les monarchies hellénistiques au III^e siècle avant J.-C. (273—205)*, Paris 1921.
- Jurewicz O., *Niewolnicy w komediach Plauta*, Warszawa 1958, Biblioteka Meandra nr 25.
- Kahrstedt U., *Geschichte der Karthager, von 218—146, von...*, (*Geschichte der Karthager von Otto Meltzer*, III Band), Berlin 1879—1913.
- Kromayer J., *Staat und Gesellschaft der Römer*, II Aufl. (Kultur der Gegenwart), Leipzig 1923.
- Ленцман И. А., *О хлебной торговле Делоса в III—II вв. до н.э.*, „Вестник древней истории“ № 2, с. 89—96, Москва 1946.
- Morawski K., *Historia literatury rzymskiej*, t. I, *Dzieje poezji za republiki i dzieje prozy aż do Cyceona*, Kraków 1909.
- Münzer F., *Römische Adelsparteien und Adelsfamilien*, Stuttgart 1920.
- Przychocki G., *Plautus*, Kraków 1925 [Krak. Spółka Wyd. Z historii i literatury, nr 26].
- Rostagni A., *La letteratura di Roma repubblicana ed Augustea*, 1939.
- Сергеев В. С., *Очерки по истории древнего Рима*, ч. I, Москва 1938.
- Сергеенко М. И., *Полевое хозяйство у Катона*, „Вестник древней истории“, № 4, с. 206—208, Москва 1948.
- Сергеенко М. И., *Катонская шкала доходностей разных земельных угодий*, „Вестник древней истории“, № 1, с. 86—92, Москва 1949.
- Wałek-Czernecki T., *Dzieje upadku monarchii macedońskiej*, PAU, Kraków 1924.
- Zieliński T., *Religia Rzeczypospolitej rzymskiej*, t. I, II, Warszawa — Kraków 1933—1934.
- Żmigryder-Konopka Zdz., *Wystąpienie władzy rzymskiej przeciw Bachanaliom italskim*, „Przegląd Histor.“ t. 29, 19—63, 1930.

V. RZYM W EPOCE WOJEN DOMOWYCH

(146—31)

A. OD POWSTANIA NIEWOLNIKÓW NA SYCYLII DO DYKTATURY SULLI

Państwo i społeczeństwo

Zanik warstwy chłopskiej w Italii, wytworzenie się proletariatu oraz ustalenie się opartego na niewolnictwie systemu produkcji, który zatrudniał setki tysięcy niewolników w olbrzymich latyfundiach, doprowadziły w czwartym dziesięcioleciu wieku II do zaostrzenia się walki klasowej między niewolnikami a ludnością wolną, a także wewnątrz samej warstwy wolnej ludności. Pierwszym sygnałem było sześć lat trwające powstanie niewolników na Sycylii (137—132). Masom niewolniczym gnębionym i wyzyskiwanym przez właścicieli ziemskich udało się wówczas pod wodzą Syryjczyka Eunusa opanować szereg miast sycylijskich. Ani to powstanie, w którym podobno wzięło udział dwieście tysięcy ludzi, ani następne, które wybuchło w trzydzieści mniej więcej lat później, w r. 104 pod dowództwem również syryjskiego niewolnika, Tryfona, nie miało na celu zmiany ustroju; przywódcy ich, ogłoszeni przez niewolników królami, nie wysuwali hasła zniesienia niewolnictwa, lecz obdarzyli wolnością jedynie tych niewolników, którzy przystąpili do powstania, oba jednak powstania były pierwszymi symptomami pogłębiającego się kryzysu społecznego.

Jednocześnie doszło do zaostrzenia walki klasowej w łonie wolnego społeczeństwa. Z ciężkiego kryzysu, w którym znalazło się włościanstwo Italii wskutek powstania latyfundiów i masowego zatrudnienia niewolników, zdawał sobie sprawę już Scypion Afrykański Młodszy i grupujący się koło niego ludzie. Scypionowi jednak, który jako cenzor błagał bogów w modlitwie pełnej rezygnacji nie o rozszerzenie państwa rzymskiego, lecz jedynie o jego zachowanie, brakło odwagi do walki o teoretycznie uznawane postulaty; sądził, że nie należy narażać państwa na wstrząsy, i odradził, w r. 140, swemu przyjacielowi Leliuszowi wystąpienia z projektem prawa agrarnego. Pierwszym etapem w walce o demokratyzację prawa rzymskiego, przeprowadzenie reformy rolnej i odrodzenie włościanstwa było wystąpienie braci Grakchów. Starszemu z nich, Tyberiuszowi, trybunowi z r. 133, udało się mimo opozycji nobilew przeprowadzić ustawę zezwalającą na posiadanie jedynie 500 morgów rzymskich tzw. okupowanej ziemi; maksimum dla rodziny mającej co najmniej dwóch synów wynosiło 1000 morgów. Postanowiono wtedy również dokonać wyboru komisji *triumviri agris iudicandis assignandis*, złożonej z 3 osób, która

miała zająć się utworzeniem działek trzydziestomorgowych i rozdziałem ich między włościan. Działki miały być dziedziczne i nie wolno było ich sprzedawać. Kiedy Tyberiusz Grakchus chciał w r. 133 powtórnie przeforsować swój wybór na trybuna, co sprzeciwiało się obyczajom rzymskim, doszło do rozruchów, w których wzięli udział uzbrojeni senatorowie. W czasie walk na Kapitolu zginął Grakchus, którego partia nobilów oskarżała o dążenie do tyranii, i około trzydziestu jego zwolenników. Odebranie komisji w r. 129 prawa orzekania, co jest ziemią publiczną, a co prywatną, i przeniesienie tego uprawnienia na cenzorów i konsulów było zahamowaniem działalności owej komisji.

O wiele przezorniej zabrał się do przeprowadzenia reformy państwa w duchu demokratycznym młodszy brat Tyberiusza, Gajus. Pragnąc pozyskać biedotę miejską, która nie używała pełnego poparcia Tyberiuszowi, przeprowadził ustawę zbożową ustanawiającą niską cenę zboża dla ubogich obywateli (sześć i pół asa za modius). Dla pozyskania ludności wiejskiej przywrócił w pełni ustawę agrarną swego brata, a dla pozyskania ekwitów przeprowadził *lex iudiciaria*, która dopuszczała ekwitów do trybunałów sądzących sprawy o nadużycia w prowincjach, oraz *lex de provincia Asia*, która przekazywała pobieranie dziesięciny w prowincji Azji spółkom publikanów.

Skoro jednak Grakchus ufny w poparcie zarówno biedoty miejskiej i wiejskiej, jak i arystokracji finansowej, chcąc złamać znaczenie senatu, wystąpił z projektem ustawy, która miała nadać obywatelstwo rzymskie wszystkim sprzymierzeńcom italskim, napotkał na silną opozycję nie tylko wśród senatu i ekwitów, ale także wśród plebsu. W rozruchach, które wybuchły na zgromadzeniu ludowym zwołanym w celu anulowania ustawy o założeniu kolonii Junonii na terenie Kartaginy, poniósł śmierć, a wraz z nim trzy tysiące jego zwolenników.

Mimo pełnego zwycięstwa reakcji reforma Grakchów osiągnęła pewien rezultat: w dziedzinie agrarnej było to zwiększenie ilości drobnych gospodarstw rolnych, a w dziedzinie społecznej i politycznej — wysunięcie zagadnień, które będą odtąd przez sto lat przedmiotem walk. Na arenę polityczną występuje po raz pierwszy warstwa ekwitów, usiłując odebrać senatowi jego znaczenie polityczne. Równocześnie w łonie samej nobilitas tworzą się dwa ugrupowania polityczne: ugrupowanie optymatów (*optimates*), broniących interesów arystokracji ziemiańskiej i autorytetu senatu, oraz ugrupowanie popularów (*populares*), walczących o interesy biedoty miejskiej i wiejskiej, popierane przez zgromadzenie ludowe i niejednokrotnie korzystające także z poparcia ekwitów, którzy występowali przeciw senatowi. Nobilom udało się wprowadzić obalić ustawy agrarne Grakchów, nie udało się jednak usunąć ekwitów z trybunałów ani anulować prawa zbożowego.

Nowym czynnikiem politycznym, który miał w najbliższym czasie odegrać decydującą rolę, była armia. Jej charakter zmienił się od r. 104, po reformie

dokonanej przez Mariusza. Zanik średniej warstwy chłopskiej nie pozwalał na wypełnienie potrzebnego kontyngentu wojskowego; biedoty miejskiej, jako nie posiadającej cenzusu majątkowego, nie można było przymusowo zaciągać do wojska. Wobec tego zdecydował się konsul Mariusz wprowadzić zasadę zaciągu ochotniczego. Dotąd armia rzymska składała się z średnio zamożnych chłopów, obecnie zaś jej skład socjalny uległ zupełnej zmianie. Większość stanowili proletariusze miejscy zaciągający się na lat szesnaście. Armia zawodowa oczekująca od swego wodza nie tylko łupów wojennych, ale i nadania gruntów po zwycięskiej wyprawie, miała w najbliższej przyszłości stać się czynnikiem decydującym w rozgrywkach politycznych.

Kilkunastoletnie rządy senatu po zamordowaniu Gajusa Grakcha doznały pierwszego wstrząsu podczas wojny numidyjskiej z Jugurtą, kiedy korupcja dowódców arystokratycznych ułatwiła wysunięcie się na pierwszy plan Mariuszowi popieranemu przez ekwitów i lud. Sam fakt, że kilkakrotnie wybierano go konsulem (107—101), tłumaczy się nie tylko zdolnościami wojskowymi, które wykazał w wojnie z Jugurtą a następnie w wojnie z Cymbami i Teutonami (102—101), lecz przede wszystkim siłą stronnictwa popularów. Jest to również pierwszy symptom, że republika arystokratyczna się przeżywa, a miejsce jej zaczyna zajmować dyktatura wojskowa. Charakterystyczne jest również, że projekt prawa agrarnego wysunięty w r. 100 przez trybuna ludowego Saturnina przewidywał nadawanie gruntów nie mało-rolnym czy bezrolnym chłopom, lecz weteranom wojskowym Mariusza. Jak przewidujący był Gajus Grakchus występując z projektem nadania obywatelstwa sprzymierzeńcom italskim, miało okazać się w pierwszym dziesięcioleciu wieku I. Kiedy Liwiusz Druzus wysunął ten projekt ponownie w r. 91 i przypłacił to śmiercią, całą Italię ogarnęło oburzenie. W końcu wystąpiono do walki przeciw Rzymowi. W wyniku jej zaspokojono żądania sprzymierzeńców i nadano im prawo obywatelstwa rzymskiego (*lex Plautia Papiria*) w r. 89.

Kryzys republiki rzymskiej widoczny zarówno w powstaniach niewolników, jak i w walkach ulicznych w Rzymie, tak w czasie wystąpień Grakchów, jak i podczas powstania Saturnina w r. 100 krwawo stłumionego przez Mariusza, przejawiał się w pełni i przerodził w r. 88 w wojnę, kiedy w osobie młodego arystokraty Sulli wyrósł drugi obok Mariusza kandydat na dyktatora wojskowego.

Bezpośrednim powodem tej wojny domowej była sprawa dowództwa w wyprawie przeciw królowi Pontu Mitrydatesowi Eupatorowi VI, który w r. 88 zagarnął prowincję Azję i wymordowawszy około 80 000 przebywających tam Italików, przeprawił się do Grecji. Dowództwo nad wojskami mającymi udać się do Azji przeciw Mitrydatesowi dzierżył Sulla aż do chwili, kiedy stronnictwo popularów przeprowadziło uchwałę, która odbierała mu komendę i przekazywała ją Mariuszowi. Wtedy ruszył na Rzym, wypędził

stamtąd Mariusza, a następnie wyruszył przeciw Mitrydatesowi. W czasie czteroletniej nieobecności Sulli w Rzymie znów doszli do władzy zwolennicy Mariusza z konsulem Cynną na czele i zastosowali niebywały terror przeciw zwolennikom Sulli. Na odwet czekali zwolennicy nobilitas cztery lata. Dopiero na wiosnę r. 83, po pokonaniu Mitrydatesa zjawił się Sulla w Italii i pokonawszy przeciwników u Bramy Kolińskiej (*Porta Collina*), przy wejściu do miasta, zajął Rzym. Przeciwników Sulli umieszczono na listach proskrypcyjnych, co oznaczało wyjęcie spod prawa oraz konfiskatę majątku; za zgładzenie osoby proskrybowanej wyznaczono nagrodę w wysokości 12 000 denarów. Sam Sulla na podstawie *lex Valeria de imperio* otrzymał dyktaturę na czas nieograniczony, co nie miało precedensu w historii rzymskiej. Dyktaturę tę wyzyskał dla przywrócenia w pełni władzy nobilów i wprowadzenia w Rzymie reakcyjnej konstytucji. Senat, którego ilość członków zwiększono do 600, stał się znów naczelną władzą w państwie. W skład senatu wchodziłi odtąd zgodnie z reformą Sulli wszyscy byli kwestorowie; liczbę kwestorów podniesiono do dwudziestu. Ekwici, szczególnie znienawidzeni przez dyktatora, zostali usunięci od uczestnictwa w sądach, które znów znalazły się wyłącznie w rękach senatorów. Jednocześnie powiększono liczbę stałych trybunałów (*quaestiones perpetuae*): powstał nowy trybunał spraw o nadużycia wyborcze (*quaestio ambitus*), spraw o sprzeniewierzenie (*quaestio peculatus*) i kilka innych. Najważniejszym ciosem dla warstw ludowych i stronnictwa popularów było złamanie władzy trybunów. Według reformy Sulli trybunowie mieli prawo omawiać na zgromadzeniach ludowych jedynie sprawy uzgodnione poprzednio w senacie. Przepis zabraniający piastowania urzędów każdemu, kto był trybunem, musiał odstraszyć ambitniejsze jednostki od starania się o *tribunicia potestas*. Podstawą władzy Sulli było 10 000 wyzwoleńców, Korneliuszów. Byli to dawni niewolnicy wyzwoleni przez Sullę w nagrodę za zdradę ich panów. Jeszcze mocniejsze oparcie stanowiło 100 000 weteranów osadzonych na roli głównie w Etrurii. Wprowadziwszy reakcyjną konstytucję, w r. 79 usunął się Sulla oficjalnie z życia politycznego, zachowując jednak nadal wpływ na kształtowanie się stosunków w państwie. Umarł w rok później sądząc, że obdarzył państwo rzymskie trwałym ustrojem. W rzeczywistości ustrój ten nie przetrwał nawet lat dziesięciu.

Obraz społeczeństwa rzymskiego w okresie od wystąpienia Grakchów do objęcia dyktatury przez Sullę niewiele różni się od poprzedniego. W dalszym ciągu wzrasta kryzys socjalny będący konsekwencją wyludniania się wsi włoskiej i zwiększania się wciąż liczby zatrudnionych w produkcji niewolników. Procesowi wyludniania nie mogła zaradzić ani reforma Grakchów, która sprowadzała z powrotem na wieś 80 000 rodzin, ani kolonizacja przeprowadzana przez Sullę, który, jak wspomniano, osadził na roli 100 000 weteranów. Cechą charakterystyczną tego okresu jest obok zaostrzenia się walki między niewolnikami (których często wzywa się do współudziału w zamieszkach i wojnach

domowych, obiecując im wolność) a ludnością wolną wzrost napięcia między senatorami a ekwitami wyrażający się przede wszystkim w walce o opanowanie sądownictwa. Wzrost prowincyj przez publikanów przybiera zagrażające rozmiary. Kontrybucja nałożona przez Sullę w r. 84 na prowincję Azję wskutek operacji finansistów rzymskich, którzy doliczali procenty, wzrasta w ciągu lat czternastu do sumy sześciokrotnie większej od pierwotnej. By spłacić te sumy, gminy azjatyckie musiały sprzedawać swe gmachy publiczne, dzieła sztuki i klejnoty.

Kupcy italscy obejmują faktycznie monopol handlowy na wszystkich terenach zajętych przez Rzym; kupców tych w takich miastach jak Utyka czy Cyrta w Afryce musiało być wielu, co widać choćby z tego, że odegrali decydującą rolę w czasie wojny jugurtyńskiej przy obronie tych miast. Również fakt wymordowania z rozkazu Mitrydatesa na Delos 20 000 Italików oraz liczne napisy znalezione na tej wyspie świadczą o pobycie na niej wielu kupców italskich. Nic dziwnego, że kupcy ci, których interesom w Afryce pod koniec wieku II zagrażał Jugurta, a w pierwszych dziesięcioleciach wieku I w Azji Mitrydates, za wszelką cenę starali się przyspieszyć działania wojenne. Rozmiar klęski, którą była chwilowa utrata Wschodu na rzecz Mitrydatesa, ujawnił się w kryzysie finansowym widocznym w ogólnym wzroście zadłużenia. Świadczy o tym wniosek postawiony przez Waleriusza Flakkusa w r. 86 dotyczący zmniejszenia długów do jednej czwartej. Wyjątkowa pozycja kupców rzymskich w basenie Morza Śródziemnego tłumaczyła się w tym okresie, podobnie jak w poprzednim, nie tyle siłą produkcyjną Italii, ile przede wszystkim jej zapotrzebowaniem na zboże i niewolników oraz na przedmioty zbytku, które w wielkiej ilości napływały do Rzymu. Italia wywoziła przede wszystkim wino i oliwę. Zakaz uprawiania wina i oliwki w dzisiejszej Prowansji wydany około połowy wieku II oraz usunięcie konkurencji kartagińskiej otwarły winu rzymskiemu rynki zbytu w basenie Morza Śródziemnego i pozwoliły skutecznie konkurować z winem greckim. Wina italskie pojawiają się w tym czasie nie tylko w Afryce i na wyspach balearskich, lecz nawet w Gallii, gdzie w tych czasach można było za dzban wina dostać niewolnika. Głównym źródłem dochodu nie był jednak eksport, lecz przywóz zboża, przedmiotów zbytku i niewolników. Ośrodkiem handlu zbożowego w Italii była Ostia, ośrodkiem handlu przedmiotami zbytku — rozwijające się w szybkim tempie Puteoli w Zatoce Neapolitańskiej, nazwane przez Lucylusza „małą Delos“.

Wzrost zapotrzebowania na towary luksusowe wypływał z szybkiego wzbogacenia się sfer senatorskich i arystokracji finansowej. Scypion umierając (129) pozostawił pięćdziesiąt dwa funty srebra, natomiast jego siostrzeniec Fabiusz, konsul z r. 121, miał go już tysiąc funtów, a Liwiusz Druzus, trybun ludowy z r. 91 — dziesięć tysięcy. W czasach Sulli znajdowało się w Rzymie około sto pięćdziesiąt naczyni stufuntowych, których właściciele właśnie z tego

powodu niejednokrotnie znaleźli się na listach proskrypcyjnych. W równie szybkim tempie wzrastały ceny willi luksusowych. Willa w Misenum, własność Kornelii matki Grakchów, nabyta za 75 000 sesterców, została sprzedana Lukullusowi, konsulowi z r. 74, za trzydziestokrotnie wyższą cenę.

Wzmagającemu się wciąż luksusowi nie mogły zapobiec ponawiane w latach 89 i 82 ustawy przeciw zbytkowi, zresztą ustawodawcy także liczyli się z wzrastającym wciąż zbytkiem: ustawa z r. 161 ustalała sto sesterców jako maksymalną sumę przeznaczoną na koszt świątecznej uczty (obiadu), natomiast ustawa z r. 81 podniosła tę kwotę do trzystu sesterców.

Wzrost wpływów helleńskich i kultów wschodnich

W pięćdziesięcioleciu przypadającym na okres między wystąpieniem Grakchów a dyktaturą Sulli zaznacza się coraz większe nasilenie wpływów hellenistycznych i różnych kultów wschodnich. Wpływy cuhemeryzmu wprowadzonego do Rzymu przez dziełko Eniusza widać zarówno u annalistów epoki grakchańskiej, Kasjusza Heminy i Kalpurniusza Pizona Frugi (por. str. 385), jak i u Lucyliusza. Pojawiają się też pierwsi rzymscy epikurejczycy, jak ów wyśmiany przez Lucyliusza grekoman, Albucjusz. Największy jednak wpływ wywiera na umysłowość rzymską Stoa, której rzecznikiem w kole Scypiona Młodszego jest historyk grecki Polibiusz i filozof stoicki Panajtios z Rodos. Pod jej wpływem powstaje pierwszy zarys rzymskiego prawa cywilnego. Stoa wywiera też bardzo silny wpływ na pojęcia religijne. Zdanie Polibiusza, że rzymski ceremoniał religijny został na to wynaleziony, żeby za pomocą cudownych znaków i wróżb utrzymać w ryzach lud rzymski, znajduje szybko odpowiednik w teorii Kwintusa Scewoli, konsula z r. 95, który rozróżnia dwa rodzaje religii: religię filozoficzną, rozumową, czyli stoicką, i religię tradycyjną, ludową. Ponieważ religia filozoficzna nie nadaje się dla szerokich mas, a zaznajamianie z nią ludu mogłoby być nie tylko bezcelowe, ale nawet szkodliwe, trzeba dla dobra państwa zachować religię tradycyjną jako państwową. Istotnie, w owym czasie augurowie coraz częściej nadużywają praktyk wróżbiarskich dla celów politycznych. Zaczęło się to już od połowy wieku II, kiedy uchwalona w r. 156 *lex Aelia Fufia* postanawiała, że wyżsi urzędnicy i trybunowie mogą w dniach przeznaczonych na komicja zarządzać obserwację nieba (*spectio*) i zależnie od jej wyniku przerywać komicja (*obnuntiatio*). W ten sposób religia państwowa staje się coraz bardziej narzędziem walki politycznej zwalczających się stronnictw. Miejsce dawnych religii zajmują systemy filozoficzne oraz szerzące się coraz bardziej kultury wschodnie. Jest dość ciekawe, że obaj wielcy antagoniści polityczni, Mariusz i Sulla, pod jednym względem byli do siebie podobni: obaj ulegali działającym na wyobraźnię kultom wschodnim. Scypion wypędził z obozu pod Numancją wszystkich

wróżbitów, Mariusz zaś w czasie wyprawy przeciw Teutonom obwozi ze sobą przyslaną mu przez żonę wróżbitkę syryjską Marthę, a później odbywa rodzaj pielgrzymki do Pessinuntu, ojczyzny Wielkiej Macierzy Bogów. Sulla jako propretor w r. 92 zapoznał się w kapadockiej Kommagenie z orgiastycznym kultem kapadockiej bogini Maa, identyfikowanej później przez Rzym z Belloną, i do tego stopnia przejął się nową azjatycką boginią, że, jak powiada Plutarch, śniła mu się przed wymarszem na Rzym. Kulty wschodnie szerzyły się nie tylko w wyższych warstwach społeczeństwa rzymskiego, znajdowały wyznawców również w szerokich masach dzięki napływowi niewolników pochodzenia wschodniego, a także ludności wolnej, która w celach handlowych osiedlała się w Ostii, Puteoli i Brundisium. Razem z luksusowym towarem wschodnim szerzył się w Italii obyczaj wschodni i wschodnie wierzenia. Okres sullkański to czasy wzajemnego przenikania się kultury Rzymu i Wschodu. Setki tysięcy Italików przebywają w Grecji i na Wschodzie, na terenie Italii zaś przebywają setki tysięcy Greków, Syryjczyków, Fenicjan, Egipcjan i Żydów.

Broszury polityczne i autobiografie

Burzliwy okres walk wewnętrznych znalazł wyraz w rozkwicie publicystyki politycznej. Politycy biorący żywy udział w życiu publicznym coraz częściej chwytają za pióro, by bronić swych poglądów lub swej działalności. Niewątpliwie chęć wstawienia samego siebie przyświecała już Scypionowi Starszemu, kiedy w liście do Filipa Macedońskiego opisywał swoje czyny w Hiszpanii. Na pewno również cel polityczny miał na myśli Gajus Grakchus, opisując w książce *Ad Marcum Pomponium* swe życie i broniąc swej polityki. Pod koniec stulecia, w okresie niepowodzeń nobilitas i świetności Mariusza pojawiają się trzy biografie pisane przez nobilów. Pierwsza z nich to *De consulatu et rebus gestis suis* Kwintusa Lutacjusza Katulusa, konsula z r. 102, który razem z Mariuszem odniósł zwycięstwo nad Cymbrami i Teutonami pod Vercellae w r. 101. Ponieważ opinia publiczna czyn ten przypisywała wyłącznie Mariuszowi, Katulus postanowił upomnieć się o swoje prawa. Książka pisana stylem zbliżonym do Ksenofontowego znalazła uznanie w oczach Cicerona. W tym samym mniej więcej czasie napisał swą biografię Marek Emiliusz Skaurus, wybitny członek stronnictwa nobilów, którego barwną charakterystykę przekazał nam Salustiusz. Przekupny, ale „umiejący ukryć swe wady“ arystokrata dał obraz swego życia podkreślając nędzę, w której znalazł się po śmierci ojca. Apologetyczną tendencję miało również autobiograficzne dzieło Publiusza Rutiliusa Rufusa, który swe wyjątkowo uczciwe postępowanie w prowincji Azji (przebywając tam jako legat Scewoli, brał w obronę miejscową ludność przed nadużyciami publikanów) przypłacił procesem o zdradstwo wytoczonym mu przez zawistnych finansistów. Ponieważ od czasów Grakchów sądy znajdo-

wały się w rękach ekwitów, wyrok był do przewidzenia. Resztę życia spędził Rutilius na wygnaniu w Mitylenie, a potem w Smyrnie. Tam też napisał swą autobiografię oraz po grecku współczesną historię Rzymu. Również i Sulla pozostawił po sobie pamiątniki przedstawiając się w nich jako wybraniec losu, jako *Felix*, któremu stale towarzyszyło szczęście; wspominał o snach i wróżbach, które wieściły mu przyszłą wielkość i spełnienie historycznej roli. Echa pamiątników tego „opatrznosciowego męża“ pobrzmiewają do dziś dnia w Plutarchowej biografii Sulli oraz w monografii Salustiusza, opisującej między innymi pojmanie Jugurty przez Sullę.

Wymowa i teoria wymowy

Zaostrzenie się walk politycznych oraz przykład Greków spowodowały, że politycy zaczęli przywiązywać wagę do publikowania swych przemówień politycznych i sądowych. O ile w wieku III Appiusz Klaudiusz, a w pierwszej połowie II stulecia Katon stanowili pod tym względem wyjątek, to w drugiej połowie II stulecia ogłaszanie mów staje się regułą. Cynceronowi, który żył kilkadziesiąt lat później, dostępne były nie tylko mowy Kwintusa Metellusa Macedońskiego, lecz także Serwiusza Sulpicjusza Galby, Marka Emiliusza Lepidusa oraz obu braci Grakchów. Wszyscy ci politycy, pochodzący z możnych rodzin nobilew, mieli greckie wykształcenie. W mowach Scypiona widać wyraźnie próbę tworzenia periodu na wzór grecki oraz zastosowania figur retorycznych. Serwiusz Galba stosował, zgodnie z regułami greckiej teorii wymowy, zarówno dygresję dla zabawienia słuchaczy, jak i środki retoryczne mające wywołać zgrozę i litość. Wydarzeniem w dziejach wymowy były przemówienia Marka Emiliusza Lepidusa, w których po raz pierwszy pojawiła się „owa gładkość grecka, grecki period i jeśli można tak powiedzieć, styl artystyczny“. Dawne domowe wykształcenie już nie wystarczało; nauczycielem Tyberiusza Grakcha jest sławny retor grecki Diofanes z Mityleny, a Gajus Grakchus uczy się u retora fenickiego Menelaosa. Ale już i retorzy greccy nie wystarczają; starszy od Gajusa Tyberiusz Grakchus studiuje wymowę także u Marka Emiliusza Lepidusa Porciny, gdyż przemówienie musi być przygotowane i wygłoszone starannie. Jeśli ktoś sam nie daje sobie rady, pomagają mu zwyczajem greckim przyjaciele lub nauczyciele wymowy. Tak więc Fanniuszowi mowę przeciw Grakchowi miał napisać Persjusz, a Kwintusowi Tuberonowi mowę pogrzebową ku czci Scypiona Młodszego — Leliusz. Pomoc zawsze znaleźć można było u takich nauczycieli wymowy, jak Lucjusz Eliusz Prekoninus Stilo i Lucjusz Celiusz Antipater. Zrozumiałą jest rzeczą, że greccy retorzy zapoznawali swych wychowanków rzymskich z modnym podówczas w mowie greckiej stylem azjańskim (por. str. 270), dla którego charakterystyczne są dźwięczne kadencje rytmiczne występujące na końcu

każdego zdania dzięki zastosowaniu ulubionych miar dytrocheicznych i kretycznych. Wyraźne ślady tego stylu można obserwować zarówno w mowach Scypiona, jak i w sławnej mowie Metellusa Macedońskiego zalecającej małżeństwo, a wygłoszonej przez niego, gdy był cenzorem w r. 131; po stu latach odczytał ją August jako wciąż jeszcze aktualną. Azjańskie są w całej swej namiętności i patosie mowy obu braci Grakchów. Gajus Grakchus, którego namiętność przemówień wychwala Tacyt, lubił podobno mieć za swoimi plecami niewolnika, który grą na flecie poddawał mu odpowiedni ton. Mimo że powszechnie używano stylu azjańskiego, indywidualność mówców wyciskała zawsze wyraźne znamię na ich przemówieniach. Tak więc, według Cyцерona, mowy Scypiona miały odznaczać się dostojnością, czuło się, że przemawia „przywódca ludu rzymskiego”. Gajus Grakchus przemawiał tak patetycznie i z taką siłą, „że łez nie można było powstrzymać”. W porównaniu z tak wielkimi mówcami niewiele da się powiedzieć o dwóch innych, którzy działali na przełomie wieku II i I, Marku Antoniuszu i Lucjuszu Licyniuszu Krassusie; byli oni przede wszystkim obrońcami sądowymi. Antoniusz nie opublikował żadnej mowy, Krassus zaledwie kilka. Antoniusz był raczej podobno talentem samorodnym, Krassus miał gruntowne wykształcenie i znał grecką teorię wymowy.

Na przełomie wieku II i I, w okresie rządów Mariusza, zaczyna zaznaczać się pewna reakcja przeciwko wpływom greckim w wymowie. Na naukę u greckich retorów pozwolić sobie mogli jedynie synowie zamożnych nobilew, poza tym praktycznego Rzymianina zaczynał nużyć nadmiar greckiej teorii. Duch Katona, gardzącego greckim teoretyzowaniem, ożył po pół wieku w drugim wrogu greczyzny, „mężu z Arpinum”, Mariuszu. Nie jest bowiem, przypadkiem, że właśnie protegowany przez Mariusza Plotius Gallus stworzył na przełomie wieku II i I własną szkołę „łacińskiej retoryki”, określając się mianem *rhetor latinus*. Nie jest również przypadkiem, że od nowej szkoły łacińskiej stroniła młodzież arystokratyczna i że Krassus jako cenzor w r. 92 szkołę tę zamknął, nazywając ją *ludus impudentiae*. Odrębność tej szkoły łacińskiej polegała na ograniczeniu teorii, na czerpaniu przykładów wymowy z przemówień rzymskich pisarzy, Katona i Grakchów, lub z łacińskich przekładów Demostenesa. Jakie były tendencje tej krótkotrwałej szkoły, można przekonać się z zachowanego anonimowego utworu *Rhetorica ad Herennium*, którego autor zaraz na wstępie powiada: „Opuściliśmy to wszystko, co zebrali greccy pisarze, by zadość uczynić swej chępliwości, ażeby się bowiem nie wydawało, że mało umieją, i żeby się ich teoria wydawała trudniejsza, wiele nagromadzili rzeczy nie mających związku z tematem”. Dziełko, które powstało w latach 86—82, w czasie rządów marianów w Rzymie, nie ukrywało swych sympatii dla popularów i dla Italików, z którymi niedawno Rzym toczył wojnę. *Rhetorica ad Herennium* jest ostatnim echem działalności „szkoły łacińskiej”.

Dwa pokolenia annalistów i historyków

Przykład Katona, który pierwszy odważył się napisać po łacinie historię rzymską, podziałal zachęcająco na wielu nobileów. Toteż w epoce Grakchów pojawia się szereg dzieł, które noszą tytuł *Annales*. Ich autorowie starają się metodą rocznikarską przedstawić historię rzymską od najdawniejszych czasów do epoki współczesnej. Na wzór Katona nie ograniczają się jedynie do historii Rzymu, lecz opisują również powstanie i historię miast italskich. Ich zainteresowania obejmują nie tylko historię w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz także kultury religijne, powstawanie instytucji politycznych oraz tzw. *antiquitates* ('starożytności'). Ale nie tylko wpływ Katona jest u nich widoczny; u niektórych, jak np. u Kasjusza Heminy czy Kalpurniusza Pizona Frugi, konsula z r. 133, zaciętego przeciwnika Grakchów, widać wpływy utworu Euhemerosa przełożonego na łacinę przez Eniusza. Kasjusz Hemina uważał, że Faun nie był pierwotnie bogiem, a Pizon racjonalizował mit o Tarpei. Wszyscy ci annaliści, jak Kasjusz Hemina, Kalpurniusz Frugi, Wennonius czy Fanniusz czerpali materiały do najstarszej historii Rzymu z *annales pontificum*, opracowując je literacko. Zadanie to było tym łatwiejsze, że za pontyfikatu Mucjusza Scewoli zaprzestano kontynuacji *Annales*, a cały dotychczasowy materiał udostępniono w opublikowanych prawdopodobnie przez samego Scewolę osiemdziesięciu księgach pt. *Annales Maximi*. Na tle tej masowej produkcji annalistycznej wybijają się dwaj historycy, którzy nie poszli śladem Katona. Są to Publiusz Semproniusz Asellio, autor historii okresu sobie współczesnego pt. *Libri rerum gestarum*, oraz Lucjusz Celiusz Antipater, autor pierwszej monografii historycznej o wojnie z Hannibalem. Semproniusz, który pozostawał pod wyraźnym wpływem wielkiego historyka greckiego Polibiusza, chciał dać historię pragmatyczną i odcinając się od annalistów tak pisał: „dla mnie nie jest rzeczą wystarczającą opowiadać same fakty, lecz należy wskazać na motywy działania“... a także: „... pisać, za którego konsula wojna się zaczęła, a za którego skończyła, i kto odniósł triumf... albo podawać uchwały senatu lub zgromadzeń ludowych, a nie ujawniać przyczyn, znaczy to bajki opowiadać dzieciom, ale nie pisać historię“.

Zupełnie inny typ umysłowości przedstawia Lucjusz Celiusz Antipater, autor monografii o drugiej wojnie punickiej, nauczyciel retoryki i znawca prawa. Chociaż zna Polibiusza, nie jego bierze sobie za wzór, lecz historyków hellenistycznych, którzy lubowali się w sensacji, zwłaszcza zaś Sosilosa i Silenosa, którzy ze stanowiska filokartagińskiego opisywali drugą wojnę punicką. Monografia jego, zabarwiona silnie retoryką, zgodnie z założeniami historiografii hellenistycznej grupowała wypadki dokoła wybitnych indywidualności: Hannibala i jego pogromcy Scypiona. Mowy ułożone przez samego autora uświetniały opowiadanie, w którym niemałą rolę odgrywały na wzór helleni-

stycznej historiografii złowróbne sny towarzyszące Gajusowi Grakchowi czy Hannibalowi po zdobyciu Saguntu. Opis wyprawy Scypiona do Afryki był „interesujący i dramatyczny“, zgodnie z założeniami historiografii hellenistycznej. Jako nauczyciel retoryki azjańskiej, zastosował ją Celiusz również w swym dziele historycznym, nie wahając się użyć śmiałych i często nienaturalnych przestawień wyrazów, byle tylko osiągnąć na końcu zdania ulubioną przez azjanizm kadencję metryczną. Dzieło to, sensacyjne i interesujące, zdobyło pewne uznanie nawet w oczach Cycerona, który potępiając azjanizm nie mógł jednak powstrzymać się od uwagi, że Celiusz jest świetnym jak na owe czasy pisarzem: „On pierwszy wzniosł się nieco i wyższy ton nadał historii“.

Zarówno annaliści, jak i Celiusz Antipater znaleźli naśladowców i kontynuatorów w następnym pokoleniu, które działało w czasach Sulli. Słyszymy w tym okresie nazwiska Kwintusa Klaudiusza Kwadrygariusza i Kwintusa Waleriusza Antiasa, który podawał tak przesadną liczbę zabitych nieprzyjaciół, że Liwiusz nie chciał mu wierzyć; wymienia się również znanego działacza stronnictwa popularów, Licyniusza Makra. Żeby dzieła swe uczynić zajmującymi, nie wahali się owi tak zwani młodsi annaliści zapełniać własną fantazją luk w materiale historycznym, przy czym Waleriusz Antias wynosił pod niebiosa czyny rodu Waleriuszów, a Licyniusz Macer uświetniał ród Licyniuszów. Niewątpliwie trzeba było mieć dużo fantazji i zdolności retorycznych, żeby jak Waleriusz Antias wypełnić w ten sposób aż siedemdziesiąt ksiąg.

Przeciwieństwem tych grubych annales było monograficzne dzieło Lucjusza Korneliusza Sizenny pt. *Historiae*, ograniczone zarówno pod względem treści, jak i objętości. Idąc w ślady Antipatra i Semproniusza Aselliona, nie sięga Sizenna aż do założenia Rzymu i nie opisuje czasów legendarnych, lecz obejmuje jedynie lata sobie współczesne, mianowicie wojnę ze sprzymierzeńcami i okres dyktatury Sulli. Sizenna, który przełożył również na łacinę zbiór nowel erotycznych greckiego pisarza Arystydesa pt. *Milesiaca* (*Historie milezyjskie*), wprowadził do historiografii element powieściowy. Biorąc sobie za wzór historyka hellenistycznego Kleitarcha, pisał podobnie jak Lucjusz Antipater zajmująco, językiem barwnym, pełnym archaizmów i niezwykłości. Pochodząc z rodu Korneliuszów był sympatią niewątpliwie po stronie Sulli, jak to wynika ze zdania Salustiusza: „Lucjusz Sizenna, który ze wszystkich historyków zajmujących się działalnością Sulli najlepiej i najdokładniej ją przedstawił, nie był, moim zdaniem, całkowicie bezstronny“.

Narodziny filologii i krytyki literackiej

Rzymianie, którzy czerpali swe umiejętności u retorów greckich, musieli dość wcześnie zetknąć się z filologią grecką, jednakże zainteresowanie do filologii miał według Swetoniusza rozbudzić Krates zwany Homeryckim, zna-

komity filolog pergameński (por. str. 269), który przybył do stolicy państwa rzymskiego jako poseł króla Eumenesa. On to, jak pisze Swetoniusz, przez liczne swe przykłady „dał naszym przykład do naśladowania“. Od tego czasu wielu Rzymian, naśladowując Kratesa, zaczęło interesować się mało rozpowszechnionymi utworami przyjaciół, czytać je, komentować i rozpowszechniać. Tak więc Gajus Oktawiusz Lampadio *Wojnę punicką* (*Bellum Punicum*) Newiusza zawartą w jednym tomie podzielił na siedem ksiąg, Kwintus Warguntejusz zaś w określonych dniach przy wielkim udziale słuchaczy recytował *Annales* Eniusza. Nie było to bynajmniej łatwe zadanie. Łacina drugiej połowy wieku II tak bardzo już różniła się od archaicznej, że Polibiusz chcąc przełożyć tekst najstarszego układu rzymsko-kartagińskiego na grekę, musiał dobrze natrudzić się, nim znalazł Rzymianina, który mógł mu w tym pomóc. Pierwszym rzymskim filologiem w ścisłym tego słowa znaczeniu był nauczyciel retoryki, Lucjusz Eliusz Prekoninus Stilo z Lanuwium. Objasniając Plauta, którego wydanie ukazało się prawdopodobnie około połowy wieku II, nabrał niezwyklego zamiłowania do starej łaciny; twierdził, że gdyby Muzy chciały mówić po łacinie, przemawiałyby językiem Plauta. Nic też dziwnego, że zajął się Plautem i kwestią autentyczności sztuk, których pod nazwą plautynskich było wówczas w obiegu sto trzydzieści. Zajął się również objaśnieniem tekstu dwunastu tablic, niezrozumiałą pieśnią kultową Saliów oraz starymi księgami pontyfików. Nie poprzestał jednak tylko na objaśnianiu starych tekstów. Na wygnaniu na Rodos poznał gramatyka aleksandryjskiego Dionizjosa, ucznia Arystarcha, twórcę gramatyki greckiej. Być może, że pod jego wpływem opracował gramatykę łacińską. Zajmował się również pod wpływem filozofii stoickiej modnymi wówczas na terenie greckim badaniami etymologicznymi, np. wywodził *templum* ('świątynia') od *tueor* ('strzec, bronić') i na zasadzie przeciwieństwa *miles* od *mollitia*, „gdyż miles, czyli żołnierz nie ma nic wspólnego z mollitia, czyli miękkością“. Równocześnie z badaniami starych autorów tekstów pojawiło się w Rzymie zainteresowanie krytyką literacką i historią literatury. Przejawem tego zainteresowania są zarówno *Didascalica* Akcjusza, zajmujące się historią dramatu greckiego i rzymskiego, napisane prawdopodobnie w formie dialogu, jak i traktaty z zakresu historii literatury i krytyki literackiej ułożone wierszem przez Porcjusza Licynusa i Wolkacjusza Sedigitusa. Tytuł dzieła Sedigitusa *De poetis*, będący tłumaczeniem często występującego w literaturze perypatetycznej tytułu περί ποιητῶν ('o poetach') wskazuje na to, że w Rzymie w drugiej połowie wieku II przyjęły się metody stosowane w perypatetycznej historii literatury (por. str. 258—259). Idąc śladem greckich gramatyków, ustanowił Sedigitus według kryteriów estetycznych kanon najlepszych komediopisarzy rzymskich. Pierwsze miejsce przyznał Cecyliuszowi, drugie Plautowi, trzecie Newiuszowi, następnie szli Licyniusz, Atiliusz, Terencjusz, Turpilius, Trabea, Luscjusz Lanuvinus i Eniusz. Fantazje, jakie snuje drugi krytyk literacki, Porcjusz Licynusz, na

temat śmierci Terencjusza, wskazują na to, że metody biografii hellenistycznej nie cofające się przed plotką zostały i w Rzymie przyjęte. Do jakiego stopnia modne były wówczas w Rzymie dociekania z zakresu teorii literatury, wskazuje dziewiąta księga satyr Lucyliusza, poświęcona rozważaniom na temat różnicy między *poiema* (ποίημα) a *poiesis* (ποίησις).

Modne i wzbudzające namętne polemiki były również zagadnienia związane z ortografią i jej reformą. Namętność, z jaką zwalczał Lucyliusz projekty ortograficzne Akcjusza, który na oznaczenie długiego *a* proponował na wzór pisowni Osków podwójne *a*, wskazuje, jak żywe zainteresowanie budziły wówczas zagadnienia związane z językiem. Żywo dyskutowano też nad spornym już wówczas w nauce greckiej problemem powstania języka. Według szkoły aleksandryjskiej język powstał drogą analogii, według Pergameńczyków drogą anomalii (por. str. 269). W Rzymie przychyłano się raczej do szkoły anomalistów, choć nie brakło także zwolenników analogii, jak Scypion Młodszy. Utrzymywał on np., że nie należy mówić *pertaesus*, lecz *pertisus* analogicznie do *occisus*. Sam fakt zainteresowania się tego rodzaju problemami wskazuje na ogromną drogę rozwojową, którą przeszło społeczeństwo rzymskie od czasów wojny z Hannibalem.

Rozwój nauki prawa pod wpływem Stoi

Nie jest rzeczą przypadku, że trzech wielcy prawnicy: Publiusz Mucjusz Scewola, Marek Juniusz Brutus i Marek Maniliusz, których Pomponiusz nazywa w *Digestach* twórcami rzymskiego prawa cywilnego, są stoikami i uczniami przebywającego wówczas w Rzymie i przyjaźniącego się ze Scypionem i Polibiuszem Panajtiosa. Dialektyka bowiem stoicka przez wykształcenie nauki o pojęciach, sądach i wnioskach dopomagała do uporządkowania pojęć prawnych i usystematyzowania przepisów prawnych. Fakt, że Marek Juniusz Brutus użył do wykładu prawa cywilnego formy dialogu perypatetycznego, z którego dla przedstawienia problemów historyczno-literackich skorzystał, zdaje się, również Akcjusz, wskazuje na łatwość, z jaką greckie formy literackie przedostawały się do Rzymu w drugiej połowie II stulecia. Do twórców wymienionych przez Pomponiusza miał dołączyć się syn Publiusza Scewoli, Kwintus Mucjusz Scewola zwany Pontifex Maximus, konsul z r. 95, nauczyciel Cyserona w dziedzinie prawa. Był to jeden z nielicznych sprawiedliwych namiestników rzymskich; pamięć jego przetrwała przez długie lata w zarządzanej przez niego prowincji Azji. Dzieło jego, zawarte w osiemnastu księgach, oparte na doktrynie stoickiej, którą znał dobrze jako uczeń Panajtiosa, było pierwszym systemem rzymskiego prawa cywilnego opracowanym według poszczególnych zagadnień, np. *de legatis*, *de furtis*, *de societatis*. Zainteresowaniom dla prawa cywilnego towarzyszyło w drugiej połowie wieku II

zainteresowanie dla „starożytności“ i dla prawa publicznego, co niewątpliwie pozostawało w związku z wpływem Polibiusza. O zainteresowaniach tych świadczą dwa zachowane tytuły zaginionych dzieł: książka *De magistratibus* (O urzędach) napisana przez konsula z r. 129, Semproniusza Tuditanusa, i dzieło *De potestatibus* Marka Juniusza, zwanego Grakchanem z racji przyjaźni, która łączyła go z Gajusem Grakchem.

Poezja i dramat w drugiej połowie wieku II i na początku wieku I

Epoka Grakchów i Sulli w związku z zaostrzaniem się walk klasowych i politycznych sprzyjała rozwojowi prozy, a zwłaszcza wymowy politycznej oraz historiografii, w dziedzinie poezji jednak na próżno szukalibyśmy wybitnych twórców poza wielkim tragediopisarzem Akcjuszem, który wciąż królował niepodzielnie na scenie rzymskiej, oraz jego zawziętym wrogiem, twórcą satyry rzymskiej, wspomnianym już kilkakrotnie Lucyliuszem. *Satyry*, czyli utwory mieszane, pisał już wprawdzie Eniusz i siostrzeniec jego Pakuwiusz a być może i stary Newiusz, ale charakter zaczepny nadał temu gatunkowi literackiemu dopiero Lucyliusz. Ten zamożny ekwita rzymski, który pozostawał w zażyłej przyjaźni z Leliuszem oraz ze Scypionem, pod którego komendą służył, zaczynał w swoich satyrach nie tylko pierwszych obywateli w państwie, lecz nawet cały „lud rzymski głosujący według tribus“ zarzucając mu, że nie oddał głosów za Scypionem. Z jaką zjadłością i złośliwością atakował wrogów umiłowanego przez siebie Scypiona, widać z satyry napisanej z okazji śmierci Lupusa, członka najwyższej arystokracji, princepsa senatu z r. 131: rzeczpospolita rzymska znalazła się w niebezpieczeństwie, wobec tego bogowie zbierają się na Olimpie i po długich naradach wydają wyrok śmierci na Lentulusa Lupusa, a Apollo podejmuje się wykonania kary. W naradzie bogów uczestniczy nowy bóg, Romulus Kwirynus, przedstawiciel dawnego, surowego Rzymu; nie chce on brać udziału w ucztach bogów, zadowolając się „pożeraniem gorącej rzepy“.

W niezwykle bogatej twórczości Lucyliusza walczy nowe ze starym. Lucyliusz nie chce mieć nic wspólnego z nowym światem finansistów bogacących się w nieuczciwy sposób na dzierżawach cel i danin z prowincji Azji i odcina się z dumą od tego nowego świata, pomstuje na współczesny sobie Rzym i rozluźnienie obyczajów, a jednocześnie jest człowiekiem nowoczesnym, przyjaźni się z filozofem akademickim Kleitomachem, pozostaje pod wyraźnym wpływem Euhemerosa, walczy zapamiętale z Akcjuszem krytykując zarówno jego reformy ortograficzne, jak i styl jego tragedii, w której występują fantastyczne twory, „latające i uskrzydłone węże“. Nowe jest również jego stanowisko w sprawie poezji. Lucyliusz odrzuca jakikolwiek nacisk na kierunek swojej twórczości: nie chce pisać epopei o czynach Scypiona i uzasadnia swe

prawo do swobodnego wyboru tematu. Nowa jest także forma literacka i język jego utworów. Chociaż bowiem Horacy z uśmiechem wyższości mówił o samorodnym talencie Lucyliusza, który „stojąc na jednej nodze kropił dwieście wierszy“, to jednak wystarczy porównać heksametr Lucyliusza z heksametrem Eniusza, żeby się przekonać, jak dalece Lucyliusz wysubtelnił formę wiersza przejętą po swym wielkim poprzedniku. Nowoczesna i charakterystyczna dla języka zhellenizowanych nobilów w drugiej połowie wieku II jest występująca u Lucyliusza maniera ustawicznego przeplatania łaciny wyrazami greckimi; moda ta trwać będzie w kołach literackich niemal do końca kultury rzymskiej. Spotykamy ją w korespondencji Cyncerona, Augusta i Pliniusza Młodszego, chociaż w poezji będzie ją zwalczał Horacy. Za największą zasługę Lucyliusza poczytuje się nadanie satyrze charakteru zaczepnego, choć w zbiorze jego poezji znajdują się także utwory pozbawione tej właściwości. Lucyliusz porusza w nich najróżniejsze tematy, jak podróż na Sycylię (utwór naśladowany potem przez Horacego), wspomnienia z wyprawy hiszpańskiej, rozmowy filozofów akademickich; pisze też bajki, np. bajkę o chorym lisie i lwie.

Wobec Lucyliusza, „wielkiego syna Aurunki“, jak go nazwał Juwenalis, nikną postacie dwóch grafomanów, którzy chcieli być kontynuatorami Eniusza w dziedzinie epopei historycznej. Jednym z nich był Hostius, który w latach trzydziestych II w. opiewał zwycięską wojnę z Histrami prowadzoną przez konsula Gajusa Semproniusza Tuditanusa, drugim — Aulus Furius z Ancjum, autor również historycznej epopei zatytułowanej *Annales*. Jako przeciwstawienie do tego tradycyjnego rodzaju twórczości pojawiają się na przełomie wieku II i I pierwsze oznaki aleksandryzmu w literaturze rzymskiej. Znamienne jest, że Kwintus Katulus, ten sam, który wraz z Mariuszem zwyciężył Cymbrów i Teutonów i w chwilach wolnych od zajmowania się polityką kreślił pamiątniki, próbował swych sił również na polu erotycznego epigramu, naśladując mistrza poezji hellenistycznej, Kallimacha. W tych samych czasach Waleriusz Edituus pisze również erotyczne epigramy w tymże duchu. Porównuje on miłość do ognia, przy czym mówi, że płomień miłości może być ugaszony jedynie miłością, tak jak ogień deszczem. Poeta Porcjusz Licynus ogarnięty miłością prosi pasterza, który szuka ognia, by wziął od niego, gdziekolwiek bowiem spojrzy i czegokolwiek się dotknie, wszystko jest ogniem.

W zupełnej zależności od aleksandryjskich poetów pozostaje Laevius, który z początkiem wieku I ogłosił sześć ksiąg *Igraszek miłosnych* (*Erotopaegnia*); pośród nich znajdował się utwór poetycki *Phoenix* ujęty w wiersz, który naśladuje układem graficznym skrzydła owego mitycznego ptaka. Autorzy tych błyskotliwych epigramatów i „igraszek“ są prekursorami szkoły poetyckiej „młodego Rzymu“, która działać będzie w połowie wieku I.

W dziedzinie dramatu w drugiej połowie wieku II wybija się tragedia dzięki wielkiemu talentowi Akcjusza (por. str. 352). Komedia palliata kończy

swój żywot w r. 103 ze śmiercią Turpiliusa, ostatniego komediopisarza, który tworzył w tej dziedzinie. Również komedia togata, której reprezentantami byli Afraniusz, Titinius i Atta, zaczyna po krótkim okresie rozwoju zamierać. W epoce sulllańskiej nie ma już ani jednego wybitniejszego twórcy w zakresie komedii i tragedii. W czasie uroczystości wystawia się tragedie dawnych pisarzy, jak Pakuwiusza lub też stojącego na progu śmierci, a jeszcze twórczego Akcjusza. Wprowadzenie na scenę sześciuset mułów przy wystawianiu Akcjuszowej *Klytemestry* nie może przyćmić faktu, że wielki dramaturg nie ma następcy.

W epoce tej przeważa zamięłowanie do farsy ludowej, atellany, i przedstawień mimicznych. Znamienny dla upodobań publiczności jest fakt, że właśnie w okresie Sulli rozpowszechnia się zwyczaj wystawiania po tragedii rozweselającej atellany jako tzw. *exodium*. W ścisłym związku z tym pozostaje fakt, że utalentowani pisarze zamiast uprawiać komedię starają się nadać formę literacką farsie. Atellana, która dotąd była przeważnie improwizacją aktorów, wchodzi obecnie do literatury. Twórcami tej literackiej atellany są działający w okresie Sulli Kwintus Novius i L. Pomponius z Bolonii. Tytuły krótkich i nieskomplikowanych fars wskazują na to, że główną rolę odgrywały w nich nadal cztery tradycyjne postacie-maski. Występowały one w najrozmaitszych komicznych sytuacjach. Jest więc Maccus-żołnierz, Maccus-wygnaniec, Maccus-przekupień, Pappus-rolnik, Pappus, który przepadł przy wyborach, dwóch Dosennów (garbusów). Takie tytuły, jak *Herkules, poborca podatkowy* (*Hercules coactor*) albo *Fenicjanki* (*Phoenissae*), świadczą o tym, że uprawiano także parodię mitologiczną. Wielkim powodzeniem cieszył się mim; nie oszczędzał on wybitnych osobistości, o czym świadczy oskarżenie o obrazę czci wniesione przez Akcjusza przeciw aktorom mimicznym.

B. OD DYKTATURY SULLI DO BITWY POD AKCJUM

Charakterystyka ogólna okresu

Pięćdziesięcioletni okres od objęcia dyktatury przez Sullę do bitwy pod Akcjum, która położyła kres ustrojowi republikańskiemu w Rzymie, znamionuje wzrost znaczenia dowódców wojskowych, którzy działali w oparciu o zaciężną armię i zmierzali do osłabienia władzy senatu. W latach osiemdziesiątych i siedemdziesiątych tego wieku wzrasta znaczenie Pompejusza i Krassusa, a od r. 63 znaczenie odnowiciela stronnictw apopularów, Cezara. Związek tych trzech najwybitniejszych dowódców wojskowych, zawarty w r. 60 i zwany pierwszym triumwiratem, podkopuje znaczenie senatu w latach sześćdziesią-

tych. Wojna domowa między Cezarem a Pompejuszem w r. 49 doprowadza do jedynowładztwa Cezara. Nawet śmierć jego w r. 44 spowodowana przez spiskowców, którzy pragnęli nawrotu do dawnej formy oligarchicznej republiki, nie jest w stanie zahamować tego procesu. Na miejsce zamordowanych wodzów, Pompejusza (48) i Cezara, zjawiają się nowi dowódcy wojskowi — Oktawian i Antoniusz, którzy wraz z Lepidusem zawierają tzw. drugi triumwirat. Wojna między Oktawianem, który rządził w Italii, a Antoniuszem, panem Wschodu, zakończona zwycięstwem Oktawiana pod Akcjum (31), doprowadza w końcu do upadku republiki i ustanowienia nowej formy ustrojowej zwanej pryncypatem.

Sytuacja polityczna

Już od pierwszego ośmiolecia po śmierci Sulli sytuacja polityczna Rzymu była niezwykle ciężka. W roku śmierci Sulli próbował Lepidus jako konsul obalić jego konstytucję; przywrócił rozdawnictwo zboża zniesione przez Sullę, a potem wywołał powstanie w Etrurii, opierając się na ludności wiejskiej wzburzonej z powodu odebrania jej ziemi i przydzielenia jej weteranom Sulli. W Hiszpanii działał wciąż stronnik Mariusza, utalentowany dowódca wojskowy Kwintus Sertoriusz, który powołał własny senat, nie uznając senatu rzymskiego. W końcu wybuchło powstanie niewolników w Kampanii pod wodzą niewolnika Spartakusa (73—71). Siły powstańców zwiększały się z każdym dniem, zewsząd bowiem zbiegały do Spartakusa gromady uciskanych niewolników. W celu zgniecenia „buntu“ wysłano z Rzymu oddział wojska. Rozbicie go przez dzielnego przywódcę mas niewolniczych spowodowało dalszy wzrost sił powstańców: armia Spartakusa, w której znalazło się także sporo biedoty wiejskiej, liczyła już 120 tysięcy. Przesuwając się ku północy zadał Spartakus wojskom rzymskim decydującą klęskę pod Mutiną, następnie zawrócił ku południowi, pragnąc z Brundisium przeprowadzić swe wojsko do Grecji. Zbyt wielkie jednak były jeszcze siły państwa opartego na systemie niewolniczym, by nawet tak doskonały wódz jak Spartakus mógł się utrzymać. Po trzech latach zmagania udało się największemu bogaczowi rzymskiemu, Krassusowi, pokonać wojska Spartakusa w Apulii w r. 71. W tym samym czasie Pompejusz, były sullańczyk, obdarzony nadzwyczajnymi pełnomocnictwami, pokonał w Hiszpanii stronników Mariusza, którzy w r. 72 stracili doskonałego wodza w osobie Sertoriusza, zamordowanego podstępnie podczas uczty. Pompejusz i Krassus, dwaj zwycięscy i rywalizujący ze sobą wodzowie, zostali konsulami w r. 70. Porozumiewszy się ze stronnictwem popularów przeciw senatowi, który nie chciał przeprowadzić podziału gruntów dla żołnierzy Pompejusza, zniesli konstytucję Sulli. Przywrócono w pełni władzę trybunów ludowych osłabioną przez Sullę, a do stałych trybunałów karnych (*quaestiones perpetuae*) wprowadzono z powrotem ekwitów: na mocy prawa

Aureliusza (*lex Aurelia*) miały one składać się odtąd w jednej trzeciej z ekwitów, w jednej trzeciej z senatorów i w jednej trzeciej z tzw. trybunów skarbowych (*tribuni aerarii*), warstwy zajmującej w hierarchii społecznej kolejne miejsce po ekwitach.

Mimo pokonania Spartakusa i Sertoriusza sytuacja Rzymu była w następnym dziesięcioleciu nadal bardzo poważna i w głównej mierze tej właśnie okoliczności zawdzięcza Pompejusz dalsze wzmocnienie swego stanowiska. Plaga korsarstwa, które na Morzu Śródziemnym wyrządzało ogromne szkody handlowi rzymskiemu i utrudniało przywóz do Italii zboża, coraz bardziej wzrastającego w cenie, zmusiła trybuna ludowego Aulusa Gabiniusza, rzecznika interesów zarówno proletariatu jak i sfer handlowych stolicy, do wystąpienia z wnioskiem o wzmocnienie władzy Pompejusza w celu walki z piratami. Wniosek, popierany również przez starającego się wówczas o preturę Cicerona, przeszedł mimo silnej opozycji skrajnego skrzydła senatu. Pompejusz, który w trzy miesiące zdołał się uporać z korsarzami, otrzymał w rok potem naczelne dowództwo w działaniach wojennych przeciwko Mitrydatesowi, z którym znów od r. 74 toczyła się wojna. I tę wojnę ukończył Pompejusz pomyślnie. Utworzono nowe prowincje rzymskie z Bitynii, Pontu i Syrii oraz uzależniono zarówno politycznie, jak i ekonomicznie szereg państwek małoazjatyckich, jak np. Galację czy Kapadocję, gdzie formalnie rządili królowie, „przyjaciele i sojusznicy ludu rzymskiego“, w rzeczywistości zaś finansiersi i lichwiarze rzymscy. Podczas pobytu Pompejusza na Wschodzie wzmocniło się na terenie Rzymu stanowisko Juliusza Cezara, który uważając się za spadkobiercę politycznego Grakchów i Mariusza, stanął na czele odnowionego stronnictwa popularów, a w r. 63 piastował preturę. W tym czasie uknuł spisek Katyliny, który skupił około siebie zrujnowanych jak on nobilew i uzyskawszy poparcie u niezadowolonych mieszkańców Etrurii pragnął drogą zamachu stanu ująć władzę w swe ręce. Fakt ten jest charakterystyczny dla procesu rozkładu, który w tym czasie nurtował republikę rzymską. Odkrycie i stłumienie tego spisku przez ówczesnego konsula (63) Marka Tuliusza Cicerona wysunęło tego nowego człowieka z Arpinum, którego przodkowie nie piastowali wyższych godności w państwie, na jedno z czołowych stanowisk w życiu politycznym Rzymu. Wyrok śmierci wydany na spiskowców Katyliny przy zastosowaniu *senatus consultum ultimum* był zwycięstwem partii senackiej, którą kierował wówczas Marek Porcjusz Katon, nieugięty przedstawiciel starorzymskich ideałów, oraz znakomity mówca Ciceron. Nazwisko Cicerona, pogromcy Katyliny i zwolennika *auctoritas senatus*, który dążył do zgody między stanem senatorskim a rycerskim, stanie się sztandarowe w walce o zachowanie ustroju republikańskiego. Gdy Pompejusz pod koniec r. 62 powrócił do Rzymu, senat, którego stanowisko od czasu rozgromienia spisku Katyliny wybitnie się wzmocniło, nie chciał zatwierdzić zarządzeń Pompejusza na Wschodzie ani nadać gruntów jego weteranom. Odosobnienie, w jakim się znalazł Pompejusz,

kazało mu szukać zbliżenia z Juliuszem Cezarem, przywódcą partii popularów, który w r. 60 wrócił z Hiszpanii, gdzie przebywał w charakterze namiestnika. Cezarowi, starającemu się o konsulat na rok 59, udało się doprowadzić do zgody między Pompejuszem a Krassusem. W ten sposób powstał wymierzony przeciw senatowi (i zwalczany w broszurze politycznej Warrona pt. *Trzygłów*) pierwszy triumwirat. Jego rezultatem był wybór Cezara na konsula, zatwierdzenie wszystkich zarządzeń Pompejusza na Wschodzie oraz uchwalenie *leges Iuliae*, na mocy których nie rozdzielone jeszcze grunty w Italii uległy podziałowi. Wyodrębniono niewielkie działki, na których osadzono około 20 000 weteranów Pompejusza. Osobną uchwałą senatu powierzono Cezarowi po złożeniu konsulatu namiestnictwo Illyrii i Gallii przedalpejskiej na pięć lat, z prawem zaciągania armii. Zanim doszło do objęcia przez Cezara powierzonych mu prowincji, postarano się o usunięcie z Rzymu dwóch najwybitniejszych przedstawicieli partii senackiej: Katona wysłano w misji dyplomatycznej na Cypr, Cyncerona skazano na wygnanie na mocy ustawy uchwalonej na wniosek trybuna ludowego Kłodiusza, według której podlegał wygnaniu każdy, kto bez wyroku sądowego zgładził obywatela rzymskiego. Rezultatem wzmocnienia stanowiska senatu było odwołanie w r. 57 Cyncerona z wygnania i jego triumfalny wjazd do stolicy. Lecz już w r. 56 zjazd triumwirów w Luce ustalił, że konsulami na rok 55 mają zostać wybrani Pompejusz i Krassus, a Cezarowi przedłużyć się namiestnictwo w Gallii na następne pięciolecie. Triumwirat rozpadł się dopiero w r. 53, kiedy Krassus jako namiestnik Syrii w czasie wyprawy przeciw Partom, wciągnięty przez nich w głąb kraju, poległ poniosłszy klęskę pod Karrhae. W tym samym czasie następuje oziębienie stosunków między Pompejuszem a Cezarem i zbliżenie się Pompejusza do partii nabilów. Zbliżenie to wywołały zamieszki przy wyborach na urzędników, zbrojne starcia między bojówkami popularów dowodzonymi przez Kłodiusza a bojówkami senackimi pod dowództwem Milona, wreszcie zabójstwo Kłodiusza na Via Appia oraz demonstracyjny pogrzeb trybuna. Wszystko to wzmagало wrzenie rewolucyjne, toteż Pompejuszowi powierzono nową, nadzwyczajną, władzę: został w r. 52 konsulem bez kolegi (*consul sine collega*), co równało się dyktaturze. W tym burzliwym okresie Cezar zajęty był podbojem Gallii, uwieńczonym zwycięstwem po krwawym stłumieniu wielkiego powstania Wercyngetoryksa. Zakończywszy wojnę w Galii, stał Cezar na czele 13 legionów. Gdy senat zażądał od niego rozpuszczenia armii, a trybunowie ludowi, Marek Antoniusz i Kwintus Kasjusz, sprzeciwili się tej uchwale i wskutek tego musieli uciec z Rzymu, doszło do wybuchu wojny domowej; w styczniu r. 49 przekroczył Cezar Rubikon, rzekę graniczną między Gallią przedalpejską a Italią. Pompejusz, rozporządzając znacznie słabszymi siłami, musiał w towarzystwie innych nabilów wycofać się do Grecji. Tam też doszło do rozstrzygającej walki zakończonej zwycięstwem Cezara pod Farsalos i ucieczką Pompejusza do Egiptu, gdzie go skrytobójczo zamordowano. Po

trzechletnich walkach z wojskami Pompejusza i pobiciu ich w bitwie pod Tapsus w Afryce (46) i Mundą w Hiszpanii (45) został Cezar jedynym władcą państwa rzymskiego. W ten sposób zakończyła się pierwsza faza walk domowych, zmierzająca z nieuchronną koniecznością do stworzenia nowego ustroju politycznego. Republika arystokratyczna nie odpowiadała już stanowisku, które zdobył sobie Rzym w rezultacie przekształcenia się z małego miasta-państwa w mocarstwo światowe. Nobilitas rzymska nie umiała wprowadzić nowych metod w zarządzie prowincji, które były przedmiotem najpotworniejszego wyzysku i źródłem wzbogacania się poszczególnych nobilów. Powstania niewolników oraz rozruchy miejskiej biedoty przybierające na sile w okresie rewolucyjnej działalności Klodiusza były potężnym wstrząsem dla ustroju niewolniczego. Jeśli miał się on ostać, to Rzym musiał przekształcić się w monarchię typu hellenistycznego. Do tego też celu zmierzał Cezar, który skupił w swym ręku władzę dyktatora (*dictator in perpetuum*), dożywotnią władzę trybunską, nadzór nad obyczajami (*praefectura morum*) oraz godność najwyższego kapłana. Podstawą jego władzy, podobnie jak podstawą władzy Mariusza czy Sulli, było wojsko. Poza tym jednak starał się Cezar pozyskać sobie inne elementy zarówno społeczeństwa rzymskiego, jak i ludności podbitych prowincji. Udało mu się to przez nadanie obywatelstwa rzymskiego gminom Gallii przedalpejskiej i miastom hiszpańskim oraz prawa latyńskiego miastom Gallii Narbońskiej; poza tym *lex Iulia municipalis* (prawo Juliusza o municypach) zjednała mu sympatię wśród mieszkańców municypiów.

Senat, w którego skład wchodziło odtąd 900 członków, przy czym byli wśród nich oficerowie Cezara a nawet wyzwolenicy i jak powiada Cyceon, przedstawiciele ludów „ubranych w spodnie“, tj. Gallów, był posłusznym narzędziem w rękach dyktatora. Przeciwników politycznych starał się pozyskać łagodnością i szerokim stosowaniem amnestii politycznej. W związku ze wzrostem ilości prowincji, których liczba powiększyła się do osiemnastu po utworzeniu Afryki Nowej, czyli Numidii, oraz w związku z rozszerzaniem się funkcji państwa podniesiono liczbę kwestorów do czterdziestu, pretorów do szesnastu, edylów do sześciu. Obsadzenie tych urzędów zwolennikami Cezara gwarantowało mu prawo polecania kandydatów (*ius commendationis*). Obdarzony niezwykłymi zdolnościami planował Cezar wiele reform. Myślał o przekopaniu kanału istmijskiego, a równocześnie przewidywał kodyfikację prawa rzymskiego. Do skutku doszła reforma kalendarza, przeprowadzona przy pomocy egipskiego astronoma Sosygenesesa, która ustaliła podział roku na 365 dni.

Dalekosiężne plany dyktatora, który nosił się z myślą przekształcenia państwa rzymskiego w monarchię typu hellenistycznego i przeniesienia być może stolicy do Aleksandrii lub Ilionu, napotkały jednak na zdecydowaną opozycję w społeczeństwie rzymskim, które nie chciało pogodzić się z myślą o jedynowładztwie. Jest ciekawe, że w spisku przeciw Cezarowi brało udział wielu, którzy jemu

właśnie zawdzięczali swą karierę. Fakt, że nikt nie wydał spisku, wskazuje na to, jak silnie zakorzenione było przywiązanie do republikańskiej formy rządów. Zamachu dokonano w senacie. W Idy Marcowe r. 44 Cezar padł zabity.

Pogrzeb Cezara stał się wielką manifestacją partii cezariańskiej, podniecony tłum rzucił się na domy spiskowców. W tej atmosferze główni przywódcy spisku, Marek Brutus i Kasjusz Longinus, musieli opuścić Rzym. Udali się na wschód i opanowawszy Grecję, Macedonię, Azję i Syrię rozprawili się ze zwolennikami cezarianów. Tymczasem w samym Rzymie stosunki komplikowały się coraz bardziej: po krótkim okresie kompromisu w senacie między nobilami a partią cezariańską, na której czele stał Marek Antoniusz, oficer Cezara, doszło do otwartego zerwania. Bezpośrednim powodem zerwania stosunków między senatem a Antoniuszem była przeprowadzona przez Antoniusza ustawa o zamianie prowincji (*lex de permutatione provinciarum*), na mocy której namiestnik Gallii Decimus Brutus, zwolennik partii nobilów, miał oddać swą prowincję Markowi Antoniuszowi. Sytuację komplikował jeszcze fakt, że w Rzymie zjawiał się Oktawian, adoptowany przez Cezara wnuk jego siostry, który ogłosił, że obejmuje spadek po swym przybranym ojcu, i prowadził w partii cezariańskiej skuteczną agitację przeciw Antoniuszowi. Kiedy Antoniusz oblegał Decimusa Brutusa w Mutinie, senat na wniosek Cyncerona uznał go za wroga państwa. Konsulowie Hirtius i Pansa, a nieco później i młody Oktawian, wyruszyli pod Mutinę. W bitwie stoczonej pod tym miastem uległ Antoniusz, równocześnie jednak polegli obaj konsulowie. Oktawian, który naderemnie domagał się stanowiska konsula, nie znajdując oparcia w senacie nie puścił się w pogoń za pokonanym Antoniuszem, lecz na czele swej armii zajął Rzym i przeprowadził swój wybór na konsula oraz anulował uchwałę senatu ogłaszającą Antoniusza wrogiem ojczyzny. W kilka miesięcy później doszło do zawarcia drugiego triumwiratu między Oktawianem, Antoniuszem i cezarianinem Lepidusem, namiestnikiem Gallii Narbońskiej. Triumwirat zwrócony był przeciw nobilom i republikanom. Ofiarą krwawych represji i terroru, który przewyższał okrucieństwem nawet terror Sulli, padł również Cynceron, który w tym okresie stał na czele stronnictwa republikańskiego i w sposób niezwykle namiętny zwalczał Antoniusza. Walka wydana przez triumwirów mordcom Cezara, Brutusowi i Kasjuszowi, ostatnim obrońcom republiki, zakończyła się zwycięstwem triumwirów w bitwie pod Filippi (42). Lepidus objął prowincję Afrykę, Antoniusz prowincje wschodnie, a Oktawian zachodnie oraz Italię. Gdy po pewnym czasie wojska Lepidusa przeszły na stronę Oktawiana, a syn Pompejusza, Sekstus Pompejusz, w czasie walk na Sycylii został pobity przez Oktawiana pod Mylae i Naulochos (36), panami sytuacji pozostali jedynie Oktawian, rządzący na Zachodzie i w Italii, oraz Antoniusz rezydujący w Aleksandrii, ożeniony z ostatnią królową Egiptu, Kleopatrą. Dość częste spory między Oktawianem i Antoniuszem łagodzone kompromisowymi układami w Brundisium i Tarencie, jednakże po dziesięciu

latach doszło do rozłamu. Ogłoszenie przez Antoniusza Kleopatry królową królów, orientalny styl życia Antoniusza, a zwłaszcza ujawnienie testamentu, w którym Antoniusz podobno zapewniał dzieciom swoim zrodzonym z Kleopatry ogromne darowizny, stało się w rękach Oktawiana potężnym środkiem propagandowym. Do ostatecznej rozprawy doszło w r. 31 w bitwie pod Akcjum, zakończonej zwycięstwem Oktawiana. Antoniusz i Kleopatra popełnili samobójstwo, a Egipt zamieniono na prowincję rzymską. Bitwa pod Akcjum zakończyła proces dziejowy, którego początkiem było wystąpienie Grakchów. Republika nobilów przestała istnieć, a jej miejsce zajął ustrój monarchiczny zwany pryncypatem.

*Zwyrodnienie życia politycznego w Rzymie
w ostatnim pięćdziesięcioleciu republiki*

Rozkład republiki w ostatnim pięćdziesięcioleciu widoczny jest w zwyrodnieniu życia politycznego. Głównym celem działalności zarówno ugrupowań politycznych, jak i jednostek jest nie tyle uzdrowienie państwa lub przeprowadzenie reform, ile osiągnięcie stanowisk, które prowadzą do władzy lub bogactw. Uzyskanie pretury i konsulatu a następnie stanowiska prokonsula czy propretora, co pozwalało na wzbogacenie się, jest celem, dla którego żadne ofiary nie są zbyt małe. Ponieważ wybór zależy od mas biedoty miejskiej, należy już wcześniej pozyskać je sobie w zamian za wspaniałe igrzyska, podarunki (*congiaria*), a wreszcie przez otwarte przekupstwo. Pierwszą sposobnością do uzyskania popularności jest edylat, w czasie którego przyszły kandydat na pretora i konsula stara się zdobyć masy proletariackie wystawnymi igrzyskami; ich wspaniałość wzrasta z dziesięciolecia na dziesięciolecie. Gdy Kwintus Gallius nie mógł zdobyć dzikich zwierząt do przygotowywanych igrzysk, wołał odłożyć je do następnego roku i pod pozorem uroczystości pogrzebowych ku czci zmarłego ojca wydać wspaniałe widowisko gladiatorów. W przepychu igrzysk współzawodniczyli ze sobą przeciwnicy polityczni zupełnie świadomie; w r. 54 miał Milon, chcąc przewyższyć igrzyska urządzone przez swego przeciwnika Klodiusza, poświęcić podobno trzy majątki, a Pompejusz w r. 55 rywalizując z Cezarem wydał igrzyska tak wspaniałe, że Cyceron w liście nazywa je „nawspanialszymi i najdroższymi, jakie kiedykolwiek były” i nie może sobie wyobrazić, aby je można było pod względem wspaniałości przewyższyć. Największą rolę przy wyborach odgrywało jednak zupełnie jawne przekupstwo, któremu nie zdołały zapobiec wciąż ponawiane i zaostrzane ustawy *de ambitu* (o nadużyciach wyborczych). Ażeby zdobyć głosy, używano pośrednictwa tzw. *divisores*, tj. urzędników, którzy zajmowali się rozdziałem zboża. Dla pewności składali oni przyobiecane kwoty u pośredników (*sequestres*), ci zaś wypłacali je dopiero po ogłoszeniu wyników głosowania. Ani diwizorzy, ani sekwestrowie nie ukrywali się z swoją działalnością. Zdarzały się wypadki, że całkiem jawnie

rozdzielano pieniądze wyborcze w cyrku Flaminiusza. Co więcej, znany jest wypadek, kiedy zebranie diwizorów odbywało się w domu urzędującego konsula; było to w r. 61, kiedy konsul Pizon, chcąc przeforsować na konsula kandydaturę Afraniusza, legata Pompejusza, zebrał ich w tym celu u siebie w domu.

Sumy, którymi operowano, były ogromne. Z listu Cycerona dowiadujemy się, że Memmiusz i Domicjusz, którzy zawarli koalicję wyborczą (*coitio*) w celu wyeliminowania trzeciego kandydata, obiecali pierwszej głosującej centurii sumę dziesięciu milionów sesterców; Milon starając się o konsulat obiecał każdemu członkowi tribus sumę tysiąca asów. Przekupstwo uważano za rzecz niemal normalną; charakterystyczne jest, że kiedy w r. 59 nobilitas rzymska gromadziła pieniądze w celu przeprowadzenia wyboru Bibulusa, Katon Młodszy, przedstawiciel surowych zasad stoickich, miał się wyrazić, że w tym wypadku dokonuje się przekupstwa w interesie państwa.

Do wyborów przygotowywano się bardzo wcześniej i z góry obmyślano kampanię wyborczą, mobilizując przyjaciół i układając stosunki towarzyskie z myślą o korzyściach, które mogą przynieść przy staraniach o urząd. Cyceron już na rok przed wyborami, w r. 65, rozważa w liście do przyjaciela Attyka swe szanse i odmawia prowadzenia obrony w procesie Cecyliusza, gdyż mogłoby mu to zaszkodzić przy wyborach. Ciekawe dla ówczesnych stosunków jest pismo brata Cycerona, Kwintusa, zatytułowane *De petitione consulatus* (*O ubieganiu się o konsulat*), gdzie radzi Cyceronowi, jak ma postępować, by uzyskać konsulat. Na wstępie tego pisma daje do zrozumienia, że Cyceron, chociaż człowiek nowy, może być pewny wyboru w walce z takimi kontrkandydatami, jak Katylina i Antoniusz, którzy dali się poznać nie tyle przez szlacheckie pochodzenie, ile przez swe wady. W dalszych rozdziałach doradza Kwintus bratu, aby zdobywał sobie wpływy nie tylko wśród senatorów i ekwitów, ale także wśród klientów-wyzwolenców a nawet niewolników, którzy niejednokrotnie urabiają opinię swych właścicieli. Agitacja wyborcza nie powinna ograniczać się do Rzymu, należy objąć nią również mieszkańców municypiów, kolonii i prefektur. Należy przyrzekać pomoc wszystkim, nawet tym, którym się jej nigdy nie użyczy, być dla wszystkich uprzejmym i pogodnym, każdego pozdrawiać na ulicy po imieniu, korzystając przy tym z pomocy niewolnika, który szepce do ucha nazwiska napotkanych osób (*nomenclator*). Orszak towarzyszący kandydatowi powinien być jak najliczniejszy, by wywołać wrażenie, że kandydat ma wielu przyjaciół. Senatowi należy tłumaczyć, że zawsze było się po jego stronie, ekwitom przypominać swe pochodzenie rycerskie, ludowi fakt, że broniło się ulubionych przez niego trybunów Maniliusza i Korneliusza. Jak widać z tego pisma, kandydat powinien sobie pozyskać wszystkie warstwy społeczne. Według oceny Kwintusa główną rolę przy wyborach odgrywa pomoc przyjaciół i sympatia ludu.

Owa pomoc przyjaciół (*officia amicorum*), jak się to wtedy nazywało, nadaje specyficzne piętno życiu politycznemu ówczesnego Rzymu. Polityka opiera się

rozdzielano pieniądze wyborcze w cyrku Flaminiusza. Co więcej, znany jest wypadek, kiedy zebranie diwizorów odbywało się w domu urzędującego konsula; było to w r. 61, kiedy konsul Pizon, chcąc przeforsować na konsula kandydaturę Afraniusza, legata Pompejusza, zebrał ich w tym celu u siebie w domu.

Sumy, którymi operowano, były ogromne. Z listu Cyncerona dowiadujemy się, że Memmiusz i Domicjusz, którzy zawarli koalicję wyborczą (*coitio*) w celu wyeliminowania trzeciego kandydata, obiecali pierwszej głosującej centurii sumę dziesięciu milionów sesterców; Milon starając się o konsulat obiecał każdemu członkowi tribus sumę tysiąca asów. Przekupstwo uważano za rzecz niemal normalną; charakterystyczne jest, że kiedy w r. 59 nobilitas rzymska gromadziła pieniądze w celu przeprowadzenia wyboru Bibulusa, Katon Młodszy, przedstawiciel surowych zasad stoickich, miał się wyrazić, że w tym wypadku dokonuje się przekupstwa w interesie państwa.

Do wyborów przygotowywano się bardzo wcześnie i z góry obmyślano kampanię wyborczą, mobilizując przyjaciół i układając stosunki towarzyskie z myślą o korzyściach, które mogą przynieść przy staraniach o urząd. Cynceron już na rok przed wyborami, w r. 65, rozważa w liście do przyjaciela Attyka swe szanse i odmawia prowadzenia obrony w procesie Cecyliusza, gdyż mogłoby mu to zaszkodzić przy wyborach. Ciekawe dla ówczesnych stosunków jest pismo brata Cyncerona, Kwintusa, zatytułowane *De petitione consulatus* (*O ubieganiu się o konsulat*), gdzie radzi Cynceronowi, jak ma postępować, by uzyskać konsulat. Na wstępie tego pisma daje do zrozumienia, że Cynceron, chociaż człowiek nowy, może być pewny wyboru w walce z takimi kontrkandydatami, jak Katylina i Antoniusz, którzy dali się poznać nie tyle przez szlacheckie pochodzenie, ile przez swe wady. W dalszych rozdziałach doradza Kwintus bratu, aby zdobywał sobie wpływy nie tylko wśród senatorów i ekwitów, ale także wśród klientów-wyzwolenców a nawet niewolników, którzy niejednokrotnie urabiają opinię swych właścicieli. Agitacja wyborcza nie powinna ograniczać się do Rzymu, należy objąć nią również mieszkańców municypiów, kolonii i prefektur. Należy przyrzekać pomoc wszystkim, nawet tym, którym się jej nigdy nie użyty, być dla wszystkich uprzejmym i pogodnym, każdego pozdrawiać na ulicy po imieniu, korzystając przy tym z pomocy niewolnika, który szepce do ucha nazwiska napotkanych osób (*nomenclator*). Orszak towarzyszący kandydatowi powinien być jak najliczniejszy, by wywołać wrażenie, że kandydat ma wielu przyjaciół. Senatowi należy tłumaczyć, że zawsze było się po jego stronie, ekwitom przypominać swe pochodzenie rycerskie, ludowi fakt, że broniło się ulubionych przez niego trybunów Maniliusza i Korneliusza. Jak widać z tego pisma, kandydat powinien sobie pozyskać wszystkie warstwy społeczne. Według oceny Kwintusa główną rolę przy wyborach odgrywa pomoc przyjaciół i sympatia ludu.

Owa pomoc przyjaciół (*officia amicorum*), jak się to wtedy nazywało, nadaje specyficzne piętno życiu politycznemu ówczesnego Rzymu. Polityka opiera się

na stosunkach i wpływach osobistych, na niezliczonych klikach i koteriach (*factiones*) nawzajem się zwalczających lub wspierających. Werresowi oskarżonemu o zdrzierstwa na Sycylii gratulują przyjaciele, gdy jego obrońca Hortensjusz został konsulem, uważając — co się zresztą nie sprawdziło — że fakt wyboru Hortensjusza jest niemal jednoznaczny z uwolnieniem Werresa. Inny przyjaciel Werresa i jego następcą w charakterze namiestnika Sycylii, Metellus, chociaż zniósł niesprawiedliwe zarządzenia swego poprzednika, nie chciał w sądzie zeznawać przeciw niemu i nie pozwolił Syrakuzanom na wysłanie poselstwa z oskarżeniem byłego namiestnika. Wszystkie te przyjaźnie polityczne były zresztą nietrwałe i nacechowane nieszczerością, jak to widać z korespondencji Cyserona, jego stosunku do Pompejusza czy Cezara. Na odwrót, nietrudno było człowieka, którego kilka lat temu zmieszało się z błotem, nazwać swoim najlepszym przyjacielem. Tak było np. z osławionym cezarianinem Watiniusem, którego tak namiętnie atakował Cyseron, by po kilku latach zaprzyjaźnić się z nim. Inaczej było z Klodiuszem i Antoniuszem, którzy z przyjaciół Cyserona stali się jego najzacieklejszymi wrogami. Interes polityczny i potrzeba chwili decydowały o przyjaźni i nieprzyjaźni. Oficjalne przesadne pochwały, które pod adresem Pompejusza wygłaszał Cyseron, nie przeszkodziły mu w intymnych listach do Attyka wyrażać się złośliwie o swym obludnym przyjacielu. Walka polityczna była prowadzona z namiętnością i bez liczenia się z prawdą. Nazwanie przeciwnika politycznego złodziejem lub oskarżanie go o przestępstwa seksualne należało do stałego repertuaru inwektyw. Żeby się o tym przekonać, wystarczy przeczytać mowę Cyserona przeciw Pizonowi lub jego Filipiki czy Katylinarki. Poza wygłaszaniem i publikowaniem mów posługiwano się w walce politycznej formą *laudatio*, tj. pochwały. Kiedy Katon, zwolennik Pompejusza, odebrał sobie życie, żeby nie dostać się w ręce Cezara, obóz republikański wyzyskał ten fakt, by opublikować kilka pochwał Katona. Na owe *laudationes*, które wyszły spod pióra Cyserona, Brutusa, Fadiusza Gallusa i Munacjusza Rufusa, odpowiedział obóz cezariański *Antykatonami* (*Anticatones*), a w końcu głos zabrał nawet sam dyktator, by zwalczyć cień nieżyjącego Katona. Zresztą walka prowadzona była nie tylko za pomocą inwektyw i broszur, lecz i na drodze sądowej. Znamienne pod tym względem są słowa zawarte w liście Cyserona, że skazywanie niewinnego człowieka na śmierć stało się w tych czasach regułą. Pomijając procesy czysto polityczne, jak np. procesy wytoczone trybunom ludowym Maniliuszowi i Korneliuszowi czy proces przeciw Flakkusowi, który pomógł Cyseronowi przy ujęciu spiskowców Katyliny, i wiele innych, należy wspomnieć o charakterystycznych pod tym względem procesach pozbawionych pozornie charakteru politycznego. Taki był proces wytoczony znanemu wówczas poecie greckiemu Archiaszowi o nieprawne korzystanie z obywatelstwa rzymskiego. Nieznany bliżej oskarżyciel, Gratius, działał tu niewątpliwie z poduszczenia zwolenników Pompejusza, którzy chcieli w ten sposób dokuczyć Archiaszowi

protegowanemu przez wroga Pompejuszowi rodzinę Lukullusów. Również proces wytoczony przełożonemu nad rzemieślnikami w wojsku (*praefectus fabrum*) Cezara, Balbusowi z hiszpańskiego Gades, który otrzymał obywatelstwo rzymskie od Pompejusza na podstawie *lex Gellia Cornelia* z r. 72, o nieprawne korzystanie z obywatelstwa rzymskiego, był wymierzony przeciw protektorom Balbusa, Pompejuszowi i Cezarowi. Przykładów z owego czasu można przytoczyć bardzo dużo. Świadczą one o tym, że trybunał pretora stał się również areną walki politycznej i porachunków osobistych, co więcej, wystąpienie z oskarżeniem i doprowadzenie do skazania podsądnego bywało nieraz pierwszym szczeblem w karierze politycznej. Nie darmo kariera polityczna Cezara zaczęła się od wytoczenia przez niego procesu o zdzierstwo dwu wybitnym stronnikom Sulli, a kariera polityczna Cyclerona od głośnego procesu Werresa.

Szerzące się w niebywałych rozmiarach przekupstwo jest objawem degeneracji życia publicznego w Rzymie. Wyraz *accipere* ('przyjmować') staje się wówczas terminem technicznym na oznaczenie łapownictwa. Korupcja szerzy się nie tylko w sferach biedoty miejskiej, której głosy na komicjach wyborczych kupują za olbrzymie sumy wielcy magnaci, do gruntu skorumpowana jest również warstwa nabilów i ekwitów. Wielkim skandalem była już wojna jugurtyńska, podczas której przekupieni przez Jugurtę dowódcy rzymscy pozwolili wielokroć wymknąć się numidyjskiemu księciu. Słowa Jugurty o przekupnym mieście, które niedługo zginie, jeśli tylko znajdzie kupca, dosadnie charakteryzują czasy upadającej republiki. Egipski król Ptolemajos Auletes zapłacił Cezarowi i Pompejuszowi za uznanie swych praw do tronu sześć tysięcy talentów, a Gabiniuszowi za wprowadzenie go na tron dziesięć tysięcy talentów. Choroba przekupstwa toczyła również sądownictwo rzymskie. Wskazuje na to głośna afera z r. 74, znana jako sąd Juniański (*iudicium Iunianum*), kiedy to jeden z sędziów brał zarówno od oskarżyciela, jak i od oskarżonych pieniądze na opłacanie innych sędziów. Podobnym skandalem był proces Kłodiusza, którego uwolnili przekupieni sędziowie.

* *Lichwa i wyzysk prowincyj*

Charakterystyczną cechą ostatniego pięćdziesięciolecia republiki jest pojawienie się znacznej ilości finansistów i bankierów oraz niebywały wzrost kapitału lichwiarskiego. Wielką ilość tych bankierów i ludzi interesu poznajemy z korespondencji Cyclerona. Każdy zamożny Rzymianin miał swe konto u bankiera. Gdy syn Cyclerona studiował w Atenach, ojciec potrzebne synowi kwoty wpłacał u bankiera w Rzymie, a wypłacał je bank ateński. Z mowy obrończej Cyclerona poznajemy bliżej C. Rabiriusa Postumusa, jednego z wielkich finansistów, który udzielał pożyczek wspomnianemu już pretendentowi

do tronu egipskiego, Ptolemajosowi Auletesowi, i który doprowadził do osadzenia go na tronie, finansując wyprawę Gabiniusza. Następnie jako *dioiketes* (διοικητής), czyli naczelnik administracji finansowej w Egipcie, starał się Rabirius wycisnąć z Egiptu przyrzeczone mu przez króla sumy. Ale nie tylko ekwici zajmowali się lichwą, uprawiali ją na wielką skalę senatorowie, chociaż oficjalnie było to zabronione. Żeby obejść ustawę, działali w prowincjach za pomocą podstawionych przez siebie ludzi. W listach Cycerona niejednokrotnie spotykamy nazwiska senatorów, jak Lucjusza Lukcejusza, który udzielał lichwiarskich pożyczek gminie Byllis i którego interesy polecał Cyceron namiestnikowi Illyrii. Przed stu laty operacje finansowe senatorów musiały być czymś wyjątkowym, chociaż już stary Katon dokonywał ich za pośrednictwem wyzwolenca, teraz jednak operacje te stają się zjawiskiem powszechnym. Zwolennik Stoi i późniejszy zabójca Cezara, Brutus, pożyczył na lichwiarski procent (48%) wielką sumę miastu Salaminie na Cyprze, nie przyznał się jednak do tego Cyceronowi, gdy ten wyjeżdżał, by objąć prowincję Cylicję. Jako wierzyciel figurował podstawiony przez Brutusa Scaptius, który przy poparciu teścia Brutusa, Appiusza Klaudiusza, ówczesnego namiestnika Cylicji, otrzymał stanowisko prefekta na Cyprze i przy pomocy oddziału konnicy oblegał radę miejską, chcąc głodem wymusić spłacenie należności. To, że istotnie pięciu radnych umarło przy tym z głodu, jest tylko jednym z wielu faktów ilustrujących metody stosowane przez finansistów rzymskich. Ale nie tylko Brutus działał przy pomocy podstawionych agentów, podobnie postępował Pompejusz, a agenci finansowi Brutusa i Pompejusza rywalizowali między sobą na dworze kapadockiego króla Ariobarzanesa w ściąganiu od niego wielkich sum, które był dłużny. Jak bardzo zadłużony był Ariobarzanes, widać z listów Cycerona, który pisał do Attyka: „Nie ma on żadnego skarbu ani żadnych dochodów“. W innym zaś liście: „Na Herkulesa, sędzę, że nie ma nic nędzniejszego nad to królestwo i nic biedniejszego od tego króla“. Nic dziwnego, skoro Ariobarzanes płacił Pompejuszowi na poczet długów rodzaj miesięcznej pensji w wysokości trzydziestu trzech talentów, a i Brutusowi udało się w końcu wyciągnąć od niego sto talentów.

Plagą prowincyj byli jednak nie tylko finansiści i lichwiarze (rys. 139), którzy uzależniali od siebie gminy lub nawet królestwa zawisłe od Rzymu, lecz również namiestnicy, którzy działali niejednokrotnie w porozumieniu z finansistami i dzielili się z nimi dochodami, prócz tego zaś uprawiali zdzierstwo na własną rękę: „wszystkie prowincje płaczą, wszystkie ludy niezawisłe żalą się, wszystkie królestwa uskarżają się na naszą chciwość i gwałt; nie ma tak oddalonego miejsca na ziemi, gdzie by nie sięgnęła samowola i niesprawiedliwość naszych urzędników. Nie oręza i nie wojny musi Rzym obawiać się ze strony obcych ludów, lecz skarg, łez i żalów“ — oto słowa, którymi Cyceron wymownie charakteryzował stosunki na prowincji. Samowola Werresa i stosowane przez niego niezwykle pomysłowe metody wyzysku nie były bynajmniej

zjawiskiem wyjątkowym. Świadczy o tym wielka ilość procesów o zdzierstwa (*de repetundis*). W r. 69 oskarżony jest o zdzierstwa propretor Galii Narboneńskiej M. Fontejust, w r. 66 historyk i mówca Gajus Licyniusz Macer, a także Fun-



139. Kolonowie w Germanii

prawdopodobnie weterani wojskowi, wpłacający podatki poborcy lub też załatwiający transakcję bankową. Relief z pomnika nagrobnego znalezione w Neumagen (starożytne Noviomagus). Piaskowiec. Wys. 1,14 m. III w. n.e. Trewir, Muzeum

danius i trybun ludowy Maniliusz. W r. 65 oskarżony jest Katylina o zdzierstwa w Afryce, w r. 63 Gajus Kalpurniusz Pizon o nadużycia w Galii Narboneńskiej, a w r. 59 Lucjusz Waleriusz Flakkus o zdzierstwa w Azji. Zresztą nie wszystkie nadużycia wnoszono przed trybunał. Cezar potrafił skutecznie obronić stronnika swego Salustiusza przed wytoczeniem mu procesu o zdzierstwa w prowincji Africa Nova. Appiusz Klaudiusz Pulcher, poprzednik Cyccerona na stanowisku namiestnika Cylicji, „zrujnował na zawsze“ tę prowincję, jak powiada Cycceron, ale mimo to nie stanął przed trybunałem. Podobnie zrujnował w r. 48 Hiszpanię Dalszą propretor cezariański Kwintus Kasjusz Longinus. Wyzysk prowincji był więc regułą, sprawiedliwi namiestnicy, jak Cycceron w Cylicji, należeli istotnie do wyjątków.

Życie ponad stan i zadłużenie powszechne

Wskutek licznych operacji finansowych i zdzierstw w prowincjach wzrastały szybko majątki arystokracji szlacheckiej i finansowej. Poprzednie pokolenia nie znały takich fortun, jak majątek Pompejusza, który po jego śmierci wynosił podobno siedemset milionów sesterców. Majątek Krassusa obliczany był na dwieście milionów, a Lukullusa na sto milionów. Jest rzeczą znamionną, że Cycceron uznaje za człowieka zamożnego dopiero tego, kto ma rocznie sto tysięcy sesterców dochodu. Wobec takiego nagromadzenia kapitału wydawałoby

się w pierwszej chwili dziwne, że w czasach tych słyhać wciąż o powszechnym zadłużeniu, które obejmuje nie tylko najniższe warstwy ludności, lecz w równej mierze sfery posiadające. Hasło oddłużenia, wołanie o *tabulae novae* rozlega się wciąż w tych czasach. W r. 86 *lex Valeria* zredukowała długi do jednej czwartej. Mimo to w dwadzieścia lat później „zadłużenie na całym świecie było ogromne“, jak stwierdzał Salustiusz. Oddłużenie należało do głównych postulatów Katyliny, pod tym hasłem gromadził on wokół siebie ogromne zastępy młodzieży. Ustawa wydana przez Cezara z początkiem wojny domowej w r. 49, która zaliczała procenty na poczet długu oraz zabraniała przechowywania w domu więcej niż 60 000 sesterców w gotówce, nie zadowoliła ani wierzycieli, ani dłużników. Powstanie pod hasłem zupełnego oddłużenia wywołane przez radykalne skrzydło partii cezariańskiej pod wodzą Celiusza zostało krwawo stłumione.

Zadłużenie, które ogarniało wszystkie warstwy społeczne, wywołane było ustawiczną wyższą ceną, niepewnością stosunków politycznych oraz życiem warstw zamożnych nad stan. Cyцерon, który bynajmniej nie był utracjuszem, znajdował się ustawicznie w kłopotach finansowych, gdyż żył niewątpliwie ponad stan. Trudno mu było odmówić sobie kupna kosztownego domu Krasusa na Palatynie za trzy i pół miliona sesterców. Wobec braku tak wielkiej sumy musiał zadłużyć się u Publiusza Sulli, którego potem bronił za to w procesie *de vi* (tj. w procesie o zastosowanie przemocy). Posiadanie kosztownej willi i licznej służby należało do dobrego tonu. Ponieważ bankier Attykus, przyjaciel Cyцерona, posiada piękny park ozdobiony dziełami sztuki, Cyцерon chce mieć taki sam u siebie w Arpinum, chociaż w cytowanym już liście do przyjaciela przyznaje, że wille podmiejskie Tusculanum i Pompejanum wtrąciły go w długi. Nic dziwnego, że jest wciąż zadłużony nie tylko u Attyka, ale i u swego przeciwnika politycznego Cezara już w przeddzień wojny domowej. Fakt, że Cyцерon, sam zadłużony, z kolei udziela pożyczek innym, wskazuje na lekkomyślność, która jest charakterystyczna dla całej tej epoki. Uzyskanie pożyczki, oczywiście na procent lichwiarski (6—12%), nie było podówczas trudne, można było liczyć na to, że dłużnik zrobi karierę polityczną, otrzyma zarząd prowincji i łatwo dług spłaci. Stale zadłużony Cyцерon nie jest wyjątkiem. Cezar miał pod koniec swej pretury nie mniej niż siedemdziesiąt dwa miliony długu i gdyby Krassus nie poręczył za niego, byłiby go wierzyciele nie wypuścili z Rzymu do Hiszpanii, dokąd udawał się w charakterze propretora. Sprawa zadłużenia odgrywała niejednokrotnie główną rolę w posunięciach politycznych. Kurion, na którego liczył Cyцерon, przeszedł na początku wojny domowej na stronę Cezara, gdyż Cezar spłacił jego długi w wysokości sześćdziesięciu milionów sesterców. Zadłużenie było w sferach posiadających w tych czasach uważane za rzecz normalną i nie przynosiło ujmy, chyba że ktoś stoczył się w otchłań bankructwa, jak oficer cezariański Mamurra, z którego naśmiewał się Katullus w swoich utworach. Z korespondencji

Cycerona wynika, że nie zawsze wiedział, jakimi sumami rozporządza, i musiał informować się o tym u swego administratora. Nie było to zjawisko odosobnione, lecz znamienne dla omawianych czasów.

Rozkład życia rodzinnego w sferze senatorskiej

Degeneracji życia politycznego towarzyszył wciąż pogłębiający się w pierwszej połowie wieku I rozkład życia rodzinnego w sferze senatorskiej. Jest rzeczą jasną, że zmiany społeczne i ekonomiczne a także oddziaływanie hellenistycznego świata nie mogły pozostać bez wpływu na życie tej warstwy. Coraz bardziej zetraca się dawny patriarchalny charakter rodziny, coraz rzadziej spotyka się w sferze senatorskiej dawną formę małżeństwa, kiedy żona przechodziła spod władzy ojca pod władzę męża. Żona Cycerona Terencja, która przy pomocy swego wyzwolenca Filotimusa zarządza swym majątkiem i to tak samodzielnie, że doprowadza to w końcu do rozwodu, nie jest bynajmniej wyjątkiem. Nie jest również wyjątkiem jej oddziaływanie na męża w zakresie życia politycznego, przy tłumieniu spisku Katyliny. Cyceron, pragnąc bliżej poznać zamysły Pompejusza, prosi Attyka, by posłużył się w tym celu pomocą osławionej Klodii (por. niżej). Kornelia matka Grakchów starała się wywrzeć wpływ na swego syna, wielkiego trybuna Gajusa, Metella — na Sullę. Przy ujawnieniu spisku Katyliny wielką rolę odegrała Fulwia, kochanka spiskowca Kwintusa Kuriusza, w samym zaś sprzysiężeniu wielka rola przypada Sempronii, żonie D. Juniusza Brutusa, konsula z r. 77 p.n.e., świetnie scharakteryzowanej przez Salustiusza. Nic może nie jest tak znamienne dla charakterystyki kobiety z rodów senatorskich jak fakt, że w naradzie o charakterze wybitnie politycznym zwołanej w Ancjum w r. 44 dla ustalenia, czy Brutus i Kasjusz mają po zabójstwie Cezara opuścić Italię, brała udział obok obu Cyceronów matka Brutusa, Serwilia, znana z samodzielności i autorytetu politycznego, oraz jego żona Porcja, a także żona Kasjusza, Tertulla. Demoniczne postacie Sempronii i Fulwii żony Antoniusza dobrze charakteryzują ostatnie pięćdziesięciolecie republiki.

Wielka ilość nieszczęśliwych małżeństw i rozwodów tłumaczy się tym, że w owych czasach bardzo często zawierano małżeństwa ze względów politycznych. Cezar, zawierając układ polityczny z Pompejuszem w Luce, przypieczętował nową przyjaźń oddając Pompejuszowi w małżeństwo swą córkę Julię, chociaż była zaręczona z Kwintusem Serwiliuszem Cepionem. Cepionowi jako odszkodowanie proponowano rękę córki Pompejusza zaręczonej z Faustusem Sullą. Polityczny charakter miało nieszczęśliwe małżeństwo siostry Oktawiana, Oktawii, z Antoniuszem. Postępowanie stoika Katona Młodszego, który odstąpił swą żonę Marcję Hortensjuszowi, by ją po śmierci przyjaciela z powrotem przyjąć do siebie i w ten sposób, jak mówili złośliwi,

odziedziczyć spadek po bogatym Hortensjuszu, jest wprawdzie dość wyjątkowe, niemniej charakteryzuje trafnie ówczesne stosunki wśród warstwy senatorskiej. Przykłady szczęśliwych małżeństw, jak np. wspomniane już małżeństwo Brutusa z Porcją, oraz przykłady wierności małżeńskiej i poświęcenia, jakie okazały żony proskrybowanych w r. 43 senatorów i ekwitów, jak Sulpicja, króra w przebraniu niewolnicy udała się do swego męża na Sycylię, nie mogą przysłonić faktu, że w porównaniu ze stosunkami w wieku II życie rodzinne w Rzymie w sferze senatorskiej wykazuje cechy rozkładu. Obok wiernych i kochających żon coraz częściej spotyka się przykłady zdrady małżeńskiej. Żona Katona, Atilia, która płakała w r. 67, kiedy jej mąż wyjeżdżał do Macedonii, prowadziła potem tak niemoralne życie, że Katon musiał się z nią rozwieść. Zdrada małżeńska była powodem rozwodu konsula z r. 78 Marka Lepidusa z Apuleją i rozwodu Marka Antoniusza z drugą jego żoną, Antonią. Mnożą się również w tych czasach skandale na tle erotycznym. Oślawiona Klodia, siostra znanego trybuna, kochanka Katulla i Celiusza, lub Sempronia, która brała udział w spisku Katyliny, nie były wyjątkami. O Mucji, żonie Pompejusza, opowiadano, że w czasie nieobecności męża zdradzała go z Cezarem. Żonę Lukullusa, jak donosi Cyceron, „wprowadził w swoje misteria“ Gajus Memmiusz. Najgłośniejszy był skandal wywołany przez Klodiusza, który w r. 62 podczas uroczystości ku czci Bona Dea, obchodzonych wyłącznie przez kobiety, dostał się w przebraniu kobiecym do domu Cezara, żeby zbliżyć się w ten sposób do jego żony, Pompei. Głośna afera zakończyła się rozwodem Cezara z Pompeją. Na tle tego rodzaju stosunków zrozumiała jest niechęć do małżeństwa, co znalazło odbicie już w r. 131 w słowach cenzora Metellusa Macedońskiego: „Gdybyśmy mogli żyć bez żony, chętnie byśmy wszyscy uwolnili się od tej nieprzyjemności“. Na tym tle zrozumiałe są liczne rozwody. Sulla był żonaty cztery razy, Antoniusz pięciokrotnie. Przykład Rzymu działał także rozkładająco na zamożne sfery w municypiach, o czym świadczy głośny proces Kluencjusza Habitusa z Larinum, bronionego przez Cycerona. Ojczym Habitusa, Oppianikus, miał pięć żon, z których pierwszą, Kluencję, podobno otrul. Proces, w którym wciąż słyszymy o truciźnie i morderstwach w najbliższej rodzinie, odsłania w pełni rozkład i demoralizację sfer posiadających w municypiach.

Zwyczaj związane z zawarciem małżeństwa i uroczystościami ślubnymi pozostają nadal te same co dawniej z tą tylko różnicą, że uświetnia je coraz większy przepych w sferach zamożnych. Panna młoda, jak wiemy z pieśni weselnych Katulla, występuje w dzień ślubu w palli żółtego koloru, z twarzą zasłoniętą również żółtym welonem, tzw. *flammeum*. Po uczcie weselnej w domu panny młodej odbywała się pod wieczór tzw. *deductio* do domu męża przy blasku pochodni, dźwięku fletów i wtórze uszczypliwych piosenek — *fescenini*. Dotarłszy do domu pana młodego panna młoda, jak to wiemy z Katulla,

wieńczy i namaszcza drzwi wejściowe; zachował się nawet prastary zwyczaj przenoszenia panny młodej przez próg, by uniknęła potknięcia się, co uważano za złe *omen*.

Rozkładowi życia rodzinnego towarzyszył wzrost prostytucji. O domach publicznych w wieku II słychać już wprawdzie u Katona, obecnie jednak prostytucja przybiera zastraszające rozmiary. W poezjach Katulla występują nie tylko matrony wiodące życie niemoralne, jak owa niewiasta z Briksji (dziś Brescia) bohaterka utworu 67, Aufilena lub Postumia, *magistra bibendi*. Są także *scortilla*. Scortillum jest nie tylko przyjaciółka Warusa, która chce dostać od Katulla lektykę, by udać się do świątyni Sarapisa, lecz i Akme, której miłość do Septimiusa tak pięknie maluje Katullus. W tym czasie świat hellenistyczny obdarzył Rzym heteryzmem. Począwszy od Lucyliusza, który wydał wiele pieniędzy na grecką muzykantkę Hymnis, mnożą się w wieku I greckie aktorki i kurtyzany występujące u boku rzymskich pretorów i wodzów. Przy Werresie spotykamy na Sycylii grecką kurtyzanę Chelidon, o której wpływach na pretora wiedzą wszyscy; przy Antoniuszu była głośna aktorka mimiczna Cyteris, poprzednio kochanka poety Korneliusza Gallusa, który opiewał ją pod pseudonimem Lykoridy.

Niewolnicy i wyzwolenicy

Wzrastające wciąż w wieku I latyfundia wymagały zatrudnienia coraz większej ilości niewolników. O wzroście ich liczby i o ich znaczeniu świadczą nie tylko powstania na Sycylii i udział w powstaniu Spartakusa, lecz również fakt, że coraz częściej używa się niewolników przy rozgrywkach politycznych między wolną ludnością. Mariusz, lądując w Italii w r. 87, obiecuje wolność niewolnikom, którzy się do niego przyłączą, a w r. 63 senat przyrzeka wolność i nagrodę pieniężną tym niewolnikom, którzy pomogą przy ujawnieniu spisku Katyliny. Lentulus radził Katylinie wykorzystać pomoc ludności niewolniczej dla zrealizowania swych planów. W procesie Publiusza Sulli w r. 62 pojawia się zarzut, że organizował grupy gladiatorów dla wywołania rozruchów. Niewolników spotyka się nie tylko w bojówkach Kłodiusza, lecz i w ruchu powstańczym organizowanym przez Celiusza w r. 48. W pięć lat później obiecywali triumwirowie wolność, prawa obywatelskie i wielkie nagrody pieniężne niewolnikom, którzy wydadzą swych panów wypisanych na listach proskrypcyjnych, a Antoniusz zwalniał niewolników z domów pracy (*ergastula*), w których przebywali skazani za zbiegostwo. Wszystkie te fakty świadczą o kryzysie, który zaczął przeżywać ustrój oparty na pracy niewolniczej.

Powstanie Spartakusa było poważnym ostrzeżeniem. Być może pod jego wpływem zaleca Warron łagodny stosunek do niewolników. Wedle Warrona dozorca niewolników, *villicus*, który sam zresztą jest niewolnikiem, powinien

posiadać pewien majątek; owym majątkiem (*peculium*), który prawnie pozostaje nadal własnością pana, powinien niewolnik zarządzać według własnego uznania. Zwyczaj posiadania *peculium* istniał już w Rzymie w wieku III, jak na to wskazują komedie plautyńskie. Obecnie staje się to zjawiskiem powszechnym. *Peculium* jest niejednokrotnie sposobem wykupienia się niewolnika, jest równocześnie kapitałem, z którego czerpie człowiek świeżo obdarzony wolnością. Wykorzystując *peculium* niewolnik może wreszcie kupić sobie zastępcę (*vicarius*), który wykonuje za niego całą pracę lub jej część. Żeby przywiązać niewolników do majątku, zezwala Warron na małżeństwa między niewolnikami i niewolnicami.

Coraz powszechniejszym zjawiskiem jest w pierwszej połowie wieku I wyzwolenie niewolników, którzy jako wyzwolenicy przynoszą swym dawnym właścicielom więcej korzyści, stając się ich klientami. Wyzwolenicy ci zyskują sobie niejednokrotnie bardzo uprzywilejowane stanowiska. U boku Sulli działa jego ulubiony wyzwoleniec, Chrysogonus, przed którego wpływami drżą nawet senatorowie i którego Cyceron nazywa jednym z najpotężniejszych ludzi w państwie; Chrysogonus wzbogacony na proskrypcjach Sulli, ufny w jego poparcie, popełniał jawne nadużycia, nawet zbrodnie, jak to widać z procesu w obronie Roscjusza z Amerii. Prawie każdy magnat i dostojnik ma w tych czasach ulubionego wyzwolenca, który prowadzi interesy swego pana i niejednokrotnie jest najbardziej zaufanym doradcą nie tylko w sprawach finansowych, lecz także rodzinnych. Przy Werresie występuje wyzwoleniec Timarchides, który pośredniczy w interesach między namiestnikiem a miejscową ludnością na Sycylii; przy Kwintusie Cyceronie jest Stacjusz, o którego protekcję zabiega wielu znakomitych Rzymian. Marek Cyceron ma swego ulubionego Tirona, który po jego śmierci publikuje jego korespondencję; Pompejusz ma Menodora, który jest dowódcą jego floty, i Teofanesa z Mityleny, doradcę i nadwornego historyka, którego ojczyste miasto Mitylena czciło „jako wybawcę, dobroczyńcę i drugiego założyciela“. Oktawian ma swojego Helenosa i Sfairosa, którego pochowa na koszt państwa. Wyzwoleniec Antoniusza jest Kalias, używany do misji dyplomatycznych. W naradzie mającej zadecydować, czy Gajus Furnius, przyjaciel Cycerona bawiący w Gallii, ma starać się o preturę, bierze udział obok obu braci Cyceronów zaufany wyzwoleniec Furniusa Dardanos, a wyzwoleniec Fameas ofiarowuje Cyceronowi swe poparcie przy staraniu się o konsulat. Znaczeniu, które zdobywają wyzwolenicy, towarzyszy wzrost ich zamożności. Już *lex Papia* przewiduje wypadki, że wyzwoleniec może pozostawić majątek przewyższający sto tysięcy sesterców; świadczy to o wzroście bogactwa tej warstwy. Spośród wielu wzbogaconych wyzwolenców wystarczy przytoczyć Demetriosa, wyzwolenca Pompejusza, który pozostawił majątek w sumie 4000 talentów, oraz Marka Wirgiliusza Eurysacesa, którego dorobkiewiczowski grobowiec w kształcie pieca stoi do dziś dnia przy Via Praenestina w Rzymie. Prócz tych boga-

czy, którzy odgrywali niejednokrotnie rolę wspomnianych doradców swoich patronów, spotyka się dość dużo średniozamożnych wyzwolenców wśród rzemieślników, lekarzy i kupców.

Kulty orientalne, astrologia i okultyzm

Niepewność egzystencji wskutek ustawicznych zamieszek i wojen domowych sprzyjała coraz bardziej rozpowszechnianiu się kultów wschodnich oraz praktyk magicznych i to nie tylko w szerokich warstwach społeczeństwa, lecz również w sferach oświeconych nobilew. Na nic nie zdały się trzykrotne próby reakcji w latach 58, 53, 48 przeciw szerzącym się kultom egipskim; w r. 43 triumwirowie planują budowę pierwszej w Rzymie świątyni Izydy. Nie mniejszą popularnością cieszą się astrologowie chaldejscy, których na próżno wygnano w r. 139. Cyцерon w *De divinatione* (*O wróżeniu*) poświadcza, że wielu z nich widywano w Circus Maximus, gdzie chętnie stawiali horoskopy. Popyt na wszelkiego rodzaju przepowiednie i proroctwa jest w tych niespokojnych czasach bardzo wielki. Częstość fałszuje się je dla celów politycznych. Pompejusz w r. 56 pod pozorem, że usłyszał grzmot, rozwiązał zgromadzenie i przeszkodził wyborowi Katona na pretora, a jednemu z uczestników spisku Katyliny, Lentulusowi Korneliuszowi Sura, nietrudno było opowiadać o przepowiedni sybilińskiej, która wróżyła objęcie władzy w Rzymie przez trzech Korneliuszów; trzecim Korneliuszem po Sulli i Cynnie miał być, według swej opinii, właśnie on sam, Lentulus. Kiedy Cezar wyprawiał się przeciw Partom, pojawiła się przepowiednia Sybilli, że Partowie mogą być pokonani jedynie przez króla. Przepowiednia ta miała ułatwić Cezarowi uzyskanie korony. Pompejańczycy po klęsce swego wodza pocieszali się ułożoną rozmyślnie przepowiednią, która przyrzekała Scypionom panowanie w Afryce; przepowiednię tę pompejańczyk Metellus Scypion odnosił do siebie. Wiara w prorocze sny, którym tak wielką wagę przypisywał Sulla, nie opuszcza nawet najbardziej oświeconych ludzi następnego pokolenia. Cyцерon opowiada o śnie, który miał w Dyrrachium przed bitwą pod Farsalos, Oktawian wspominał w pamiętnikach o śnie swego przyjaciela, pod którego wpływem uratował się podczas bitwy pod Filippi. Sulla szukał opieki u kapadockiej bogini Maa, Appiusz Klaudiusz Pulcher, konsul z r. 54, daje wtajemniczać się w misteria w Eleuzis, gdzie buduje propylon, a trzech braci Pompejuszów osiąga wtajemniczenie w misteria na Samotrace.

Stawianiem horoskopów zajmowali się jednak nie tylko chaldejscy czy marsyjscy szarlatani, zajmował się tym także neopitagorejczyk Publius Nigidius Figulus, pretor z r. 58. Według Swetoniusza miał on, znając godzinę urodzin Oktawiana, przepowiedzieć jego rządy nad światem. Figulus był autorem licznych dzieł o wróżbach i snach oraz pism o treści

astrologicznej, w których nauki pitagorejskie łączyły się z dyscypliną etruską. Urządzał w swym domu zebrania, które autor inwektywy na Salustiusza określa jako *sacrilegium* ('świętokradztwo'). O jego praktykach magicznych i wskazywaniu zagubionych pieniędzy przy pomocy „chłopca natchnionego pieśnią“ (*pueri carmine instincti*) opowiada Warron. Godnego siebie towarzysza miał w drugim dostojniku: był nim wspomniany konsul Appiusz Klaudiusz Pulcher, zajmujący się w domu praktykami spirytystycznymi i wywoływaniem duchów.

Epikureizm w Rzymie i poemat Lukrecjusza

Groza wojen domowych, kryzys form ustrojowych oraz poczucie bezsensu i niepewności życia kazało jednym szukać pociechy w kultach wschodnich i praktykach chaldejskich, innych kierowało do „Ogrodu Epikura“. Filozof głoszący hasło „żyj w ukryciu“ musiał zyskać popularność w tych pełnych grozy czasach. Toteż nic dziwnego, że w pierwszej połowie wieku I coraz częściej pojawiają się na gruncie rzymskim popularyzatorzy filozofii epikurejskiej. Nazwiska kilku takich nauczycieli znane są dzięki Cynceronowi, który podaje, że w r. 45 „zajęli całą Italię“. Są to Gajus Amafinius, Rabirius, Catius Tytus Insuber. O ile do tych rzymskich przedstawicieli epikureizmu odnosił się Cynceron z pełną wyższości pogardą, stwierdzając, że nimi nawet nie gardzi, gdyż nigdy ich pism nie czytał, to dwóch greckich epikurejczyków — którzy działali wówczas nad Zatoką Neapolitańską, Filodema z Gadary i Sirona, mimo całej awersji do epikureizmu nie wahał się nazwać swymi przyjaciółmi, „najlepszymi mężami i najbardziej uczonymi ludźmi“. Zarówno Filodem z Gadary, który przybył do Italii zapewne po zamienieniu Syrii na prowincję rzymską w r. 64, jak i Siron, idąc za wskazaniem swego mistrza, osiedlili się nie w zgiełkliwym Rzymie, lecz nad zaciszną Zatoką Neapolitańską, być może, że nawet nazwa Pauzylipu — „rozpraszającego troski“ — im właśnie zawdzięcza swe powstanie. W willi Filodema w Herculaneum, dzisiejszej villa dei Pisoni, odnaleziono szczątki bogatej biblioteki mistrza, która zawiera zarówno jego własne dzieła, jak i dzieła innych epikurejczyków. Tu właśnie odbywały się ich spotkania. Fragment jednego z dzieł Filodema poświadcza, że w dysputach epikurejskich brał udział Wergiliusz, a może i Horacy. Stosunki przyjacielskie, które wiązały młodego Wergilego z Sironem, poświadczone są nie tylko przez piękny wiersz zachowany w *Catalepton* wergiliańskim, ale i przez fakt, że po śmierci Sirona willa jego w pobliżu Neapolu przeszła na własność Wergilego.

Epikureizm, który wywarł tak wielki wpływ na młodzieńczą twórczość Wergilego, został w najwspanialszy sposób rozpowszechniony w Rzymie przez poemat filozoficzny *De rerum natura* Tytusa Lukrecjusza Karusa (95—55?), starszego o dwadzieścia kilka lat od Wergilego; Lukrecjusz Karus zmarł po-

dobno w tym samym dniu, w którym Wergili przywdział togę męską. „Ciężkie chwile ojczyzny“, groza i bezsens wojen domowych, bezmyślny pęd do wzbogacania się — wszystko to napełniło duszę poety odrazą do współczesności, która w jego oczach była okrutniejsza niż epoka pierwotna. Tragiczna sprzeczność idei nurtujących ówczesne społeczeństwo rzymskie wyciska piętno na twórczości tego wielkiego poety. Lukrecjusz jest optymistą, wierzy w ustawiczny postęp ludzkości, w potęgę umysłu ludzkiego, zdolnego opanować tajemnice wszechświata, zarazem jednak pragnie uciec od współczesności, do której czuje odrazę. Na tle społeczeństwa miotanego żądzą bogactwa i władzy, trawionego walką bratobójczą dostrzega jaśniejącą „jak słońce wśród gwiazd“ postać Epikura, który, uwalniając ludzkość od strachu przed śmiercią, „życie ludzkie z tak wielkich burz i tak wielkich ciemności wywiódł na miejsce bezpieczne i w jasnym świetle umieścił“. Entuzjazm i podziw dla wielkiego mistrza, który odkrył prawdę i uleczył znękaną ludzkość, przenika dzieło rzymskiego poety. Przecież Epikur przez swą tezę o śmiertelności ducha i duszy uwolnił ludzkość od strachu przed śmiercią, „która jest niczym“, a przez swą naukę o nieingerencji w sprawy ludzkie bogów żyjących w intermundiach usunął z duszy ludzkiej strach przed bogami. Żaden dotąd grecki nauczyciel epikureizmu nie przemawiał z taką mocą i żaden tak wymownie nie malował nieszczęścia i niedoli ludzi pozostających w jarzmie zabobonu i nieuzasadnionego lęku. Dzieło Lukrecjusza, pełne prawdziwego patosu i wspaniałych poetyckich obrazów, oddające zarówno całą grozę, jak i urodę życia, obfitujące w opisy wspaniałych i groźnych zjawisk przyrody głosi nową prawdę w tonie wieszczym. Do dziś dnia działa na nas swą sugestywnością. Z uwagi na to, że dzieła Epikura zaginęły, poemat Lukrecjusza jest również niezwykle ważnym źródłem poznania starożytnego materialistyczno-mechanistycznego poglądu na świat. Wpływ jego w dobie Odrodzenia był bardzo wielki. Z wielu lukrecjanistów wystarczy wspomnieć nazwisko Giordana Bruno i Gassendiego, a z przeciwników Polignaca, autora głośnego *Anty-Lukrecjusza*.

Działalność filozoficzna Cyncerona

W kilkanaście lat po śmierci Lukrecjusza Marek Tulliusz Cynceron, któremu zwycięstwo Cezara nie pozwalało na kontynuowanie żywej działalności politycznej, postanowił poświęcić wolny czas na spopularyzowanie wśród Rzymian dorobku filozofii greckiej. Żywe stosunki Rzymian z filozofami greckimi zaczęły się mniej więcej w epoce Grakchów. Przedstawiciel średniej Stoi (por. str. 368) Panajtios Rodyjski znalazł gorliwych zwolenników grupujących się dokoła Scypiona Młodszego, Leliuszów i Mucjuszów, twórców prawa rzymskiego. Akademik Kleitomachos przyjaźnił się z Lucyliuszem. W następnym pokoleniu do stoickich ideałów wyraźnie przyznawali się zarówno Katon

Młodszy, jak i zabójca Cezara, Brutus. Do Posejdoniosa, najwybitniejszego przedstawiciela średniej Stoi w wieku I, jeździł na Rodos nie tylko interesujący się filozofią Cyцерon, lecz także Pompejusz. Stosunki te nie ograniczały się zresztą do wyjazdów do Grecji i wysłuchiwania tam wykładów, tak w tej epoce modnych. Lukullusowi towarzyszył w obozie akademik Antioch z Askalonu, a Cyцерon gościł u siebie stoika Diodota.

Mimo tych zażyłych stosunków z współczesną filozofią hellenistyczną nie znalazł się żaden Rzymianin, poza wspomnianymi już niezbyt szczęśliwymi popularyzatorami filozofii epikurejskiej, który by w języku łacińskim uprzyściplenił ten dorobek filozoficzny Rzymianom. Tego właśnie niezbyt łatwego zadania, przy którego realizacji trzeba było pokonać nie lada trudności językowe i uzasadnić samą potrzebę filozofii oraz płynącą z niej korzyść, podjął się Marek Tulliusz Cyцерon. Kiedy w lutym 45 r. zmarła ukochana jego córka Tullia, Cyцерon, rozczytując się w rozmaitych konsolacjach greckich, postanowił napisać „pocieszenie dla samego siebie“, idąc w tym za przykładem akademika Krantora. Już w dwa miesiące później widzimy go przy pracy nad *Hortensjuszem* (*Hortensius*) i *Akademikami* (*Academica*), a w maju zbiera materiały do *Tuskulanek* (*Tusculanarum disputationum l. V*). Zaginiony *Hortensjusz*, ów „wspaniały portal do filozofii cyceronńskiej“, był ujętą w formę dialogu zachętą do filozofii. Wyliczał tu Cyцерon w dyskusji z Hortensjuszem negującym wartość studiów filozoficznych wszystkie korzyści, które daje filozofia, przy czym nie ograniczał się jedynie do podkreślania jej wartości czysto praktycznych; wyrażał nadzieję, że rzymscy miłośnicy literatury pociągnięci formalnym pięknem dzieł filozoficznych zainteresują się także z czasem ich treścią. Istotnie, niemal we wszystkich dziełach filozoficznych Cycerona można zauważyć troskę o pozyskanie czytelnika przez ożywienie treści filozoficznej przykładami z historii rzymskiej i cytataми z poetów.

Jako filozof Cyцерon nie jest oryginalny i nie stara się o to. Nawet eklektyzm, który cechuje jego dzieła, nie jest jego oryginalną koncepcją, lecz charakterystyczną cechą schyłkowego stadium filozofii hellenistycznej. Eklektyczna była już średnia Stoa, która do pierwotnego systemu stoickiego wprowadziła sporo elementów platońskich i perypatetycznych. Eklektykiem był przede wszystkim mistrz Cycerona, przedstawiciel nowej Akademii, Filon z Larissy (160—80) oraz jego uczeń Antioch z Askalonu. Jeżeli Filon z Larissy, kontynuując sceptycyzm średniej Akademii, zachęcał swych uczniów do przysłuchiwania się wykładom także innych szkół filozoficznych, a nie tylko Akademii, Cyцерon spełnił ten postulat w zupełności. Słuchał bowiem zarówno wykładów epikurejczyka Faidrosa i stoika Diodota, jak i przedstawicieli nowej Akademii, Filona z Larissy i Antiocha z Askalonu oraz platonizującego stoika Posejdoniosa. W zakresie teorii poznania i tzw. fizyki najwięcej odpowiadał Cyceronowi sceptycyzm i probabilizm nowej Akademii, która nie ograniczała się jedynie do krytyki dwustu osiemdziesięciu ośmiu systemów

filozoficznych, lecz programowo zalecała eklektyzm i możliwość wybrania najbardziej prawdopodobnych poglądów z różnych systemów oraz piętnowała dogmatyzm jako pewnego rodzaju lenistwo myślowe stwierdzając, że ani Platon, ani Sokrates nie byli dogmatykami. Potwierdzenie, że kierunek ten najbardziej podobał się Cyцерonowi, znajdujemy w dziele *De finibus bonorum et malorum* (*O granicach dobra i zła*), gdzie ostatnie słowo przypada teorii Antiocha z Askalonu. Nicco inaczej było w dziedzinie etyki, gdzie Cyцерon nie mógł oprzeć się urokowi, który na wielu nobilów rzymskich wywierała rygorystyczna etyka stoicka. Nic dziwnego, że w dziele *De officiis* (*O powinnościach*) wziął sobie za wzór dzieło Panajtiosa *O obowiązkach* (Περὶ τοῦ καθήκοντος) oraz pisma Posejdoniosa, a w *Tuskulankach* opartych przeważnie na Panajtiosie, Posejdoniosie, Chryzypie oraz Antiochu z Askalonu odmalował ideał stoickiego mędrca. W dziele *De natura deorum* (*O istocie bogów*) wyznaje, że pogląd stoicki reprezentowany w dialogu przez Balbusa wydaje mu się bardziej zbliżony do prawdy. Wyraźne uprzywilejowanie stoicyzmu widać również w dziele *De republica*; występuje tam obok idei platońskich i pitagorejskich, odnosząc zwycięstwo nad teoriami Karneadesa.

Zadanie popularyzowania filozofii greckiej, które sobie postawił Cyцерon, zadecydowało zarówno o wyborze formy dialogu, wzorowanej na Perypacie, jak i o samej kompozycji dzieł. Zarówno w *De finibus* jak i w *De natura deorum* materiał tak jest ułożony, że pozwala zorientować się w poglądach najważniejszych szkół na pewne zagadnienie. W dziele *De finibus* pierwsza księga omawia poglądy epikurejskie, druga zawiera krytykę, trzecia — poglądy stoickie, czwarta ich krytykę, piąta poglądy akademickie i perypatetyczne ujęte w duchu nowej Akademii, której zwolennikiem jest Cyцерon. Podobnie dialog *De natura deorum* zawiera w pierwszej księdze poglądy epikurejczyków na istotę bóstwa i krytykę tych poglądów, w drugiej poglądy stoickie, w trzeciej ich krytykę ze stanowiska nowej Akademii. W ten sposób spopularyzował Cyцерon filozofię grecką wśród Rzymian, a także udostępnił ją dalszym pokoleniom, z dzieł Panajtiosa bowiem, Posejdoniosa czy przedstawicieli nowej Akademii dochowały się do naszych czasów tylko fragmenty.

Wymowa

Czasy napięcia politycznego i związanych z tym licznych procesów politycznych sprzyjały rozwojowi wymowy, która zwłaszcza w ostatnim okresie republiki dzięki działalności najwybitniejszego rzymskiego mówcy, Marka Tuliusza Cyцерona, osiągnęła swój punkt szczytowy. Maniera azjańska panująca wszechwładnie w drugiej połowie wieku II znalazła swego najwybitniejszego przedstawiciela w starszym o kilka lat od Cyцерona Kwintusie Hortensjuszu Hortalusie (114—50). Wymowa jego łączyła w sobie właściwości obu

podówczas działających szkół azjańskich: szkoły Hieroklesa i Meneklesa z Alabandy (szkoła ta odznaczała się używaniem zaokrąglonych, wdzięcznie skonstruowanych zdań o monotonnej kadencji) i szkoły Aischylosa z Knidos oraz Aischinesa z Miletu, dla której charakterystyczny był szybki i podniecający rytm zdania. Patetyczny i zmanierowany Hortensjusz cieszył się w pierwszej połowie wieku I wielką popularnością zwłaszcza wśród młodzieży. Jako zwolennik skrajnego skrzydła nobilów występował w senacie niejednokrotnie, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych wieku I, w rozmaitych sprawach przeciw Ciceronowi. Tak było w r. 70 w głośnym procesie Werresa, tak było w r. 67 w sprawie wniosku Gabiniusza czy w sprawie wniosku Maniliusza. Niejednokrotnie, stosownie do okoliczności, Hortensjusz i Ciceron występowali razem, jak na przykład w r. 63 w obronie G. Rabiriusa oskarżonego o *perduellio*, tj. o zdradę stanu i o zdradę państwa, lub w r. 62 w procesie Mureny oskarżonego o nadużycia wyborcze.

Manierze azjańskiej hołdował również młody Ciceron, jako wychowanek Lucjusza Licyniusza Krassusa. Spomiędzy jego najstarszych z zachowanych mów azjańskimi można nazwać zarówno mowę *pro Quinctio* (W obronie Kwinkcjusza), jak i mowę w obronie Sekstusa Roscjusza z Amerii. Dopiero wyjazd w r. 79 na Rodos, do tamtejszego nauczyciela retoryki Molona, który — według słów Cicerona — poskromił jego zbyt wybujałą młodzieńczość „przelewającą się przez brzegi“, zdecydował, jeśli nie o zupełnym zerwaniu, to w każdym razie o silnym ograniczeniu maniery azjańskiej. Ciceron powiada, że od Molona powrócił do Rzymu „prawie odmieniony“, a w trzydzieści lat później w ten sposób pisał o mówcy posługującym się stylem azjańskim: „Kto by go znieść zdołał..., kiedy miękkim i zawodzącym głosem zaczął śpiewać na sposób azjański?“ Mimo ograniczenia zbyt wybujałości azjańskiej pozostało jednak Ciceronowi na zawsze zamiłowanie do ozdobności i pełni wyrazu. Odrzucając „nadętość azjańską“ pozostał zawsze czuły na rytmiczne zakończenie zdań, którym starał się nadawać ulubioną przez zwolenników stylu azjańskiego kadencję dwutrocheiczną, kretyczno-trocheiczną lub dwukretyczną. Historyczne znaczenie Cicerona dla łacińskiej prozy artystycznej polega na tym, że wykształcił w pełni periodologię. Długie, wspaniałe rozczłonowane zaokrąglone zdania o wyraźnym rytmie, pełne antytez i izokolów, bogate anafory wyróżniające plastycznie poszczególne człony sprawiają wrażenie doskonałości. Istotnie, rację mieli starożytni twierdząc, że do tych doskonale zbudowanych, zaokrąglonych zdań nie można dodać ani jednego wyrazu, jeśli nie chce się zepsuć wrażenia harmonii. Mistrzostwo stylistyczne Cicerona nie ogranicza się jedynie do tego, że stworzył speriodyzowaną prozę rzymską. Okazuje się on również mistrzem w stosowaniu stylu wzniosłego, średniego i skromnego. Wystarczy porównać pełną patosu mowę w obronie Rabiriusa czy mowę o przyznaniu Pompejuszowi dowództwa w wojnie z Mitrydatesem z prostą i skromną mową w obronie Cecyny, żeby zdać sobie

sprawę z szerokiej skali tonów, które Ciceron umiał wydobyć z języka łacińskiego. Charakterystyczna jest pod tym względem mowa w obronie Kluencjusza, gdzie od prostego opowiadania w stylu potocznym przechodzi mówca do patosu, budząc „litość i grozę”. Obok peroracji pełnej wezwań do bogów i personifikacji ojczyzny, obok piętrzących się anafor *Maniliany*, są druzgocące i miażdżące inwektywy *Filipiki*, gwałtowne, nie cofające się przed użyciem wulgarnych wyrazów, dyszące nienawiścią ataki na znienawidzonego Pizona, które przenoszą nas w zupełnie odmienną atmosferę niż wykwintna, pełna dowcipu mowa w obronie Mureny. Posługiwanie się w równej mierze gryzącą ironią, jak pogodnym humorem, napastliwą inwektywą, jak i patosem wyciskającym łzy z oczu słuchaczy, swobodnym i prostym opowiadaniem i dramatyczną dinozą (tj. wyolbrzymianiem) świadczy najlepiej o mistrzostwie stylistycznym Cicerona, którym przewyższył wszystkich poprzedzających go prozaików rzymskich. Do tych walorów stylistycznych dołącza się doskonała znajomość teorii retoryki greckiej i wspaniałe wyczucie audytorium, umiejętne operowanie argumentacją, które polega na wysunięciu silnych argumentów, a usunięciu w cień słabszych. Niezliczona ilość sposobów wzbudzenia sympatii sędziów dla oskarżonego i jego obrońcy, trafne odczucie momentów psychologicznych, umiejętność dojrzenia rozmaitych aspektów każdej sprawy pozwoliły Ciceronowi zdobyć sobie już u współczesnych opinię najlepszego mówcy. Tym też tłumaczy się fakt, że w procesach, w których bierze udział kilku obrońców, dla Cicerona rezerwuje się ostatni głos. Tak było np. w procesie Celiusza, na którym Ciceron przemawiał po Krassusie i Celiuszu, oraz w procesie Balbusa, gdzie przemawiał na zakończenie, po przemówieniach tak wybitnych osobistości, jak Pompejusz i Krassus.

Mimo iż Ciceron zdobył sobie wybitne stanowisko wśród współczesnych mówców, nie brakowało w szóstym i piątym dziesięcioleciu tego wieku wybitnych jednostek, którym styl jego, jako zbyt patetyczny i mimo powściągliwości azjański, nie podobał się. Mniej więcej w połowie wieku I zaczęła szerzyć się moda na tak zwany „attycyzm”. Zwolennicy tego stylu w rodzaju Kalidiusa, Gajusa Licyniusza Kalwusa i Marka Juniusza Brutusa odnosili się z odrazą do azjańskiego wdzięczenia się i azjańskiej rytmiki. Wywiesili na swym sztandarze hasło powrotu do klasyków greckiej wymowy, ale za wzór nie wzięli ani Demostenesa, ani Aischinesa, lecz Lizjasza, przedstawiciela stylu skromnego. Nic dziwnego, że Kalwusowi i Brutusowi, dla których ideałem był prosty Lizjasz i staroświecki Tukidides, nie mogły się podobać azjańskie rytmy prozy Cycerońskiej. Kwintyliusz wyraźnie powiada, że krytykowali oni rytmiczną kompozycję mów Cycerońskich. Ten krótkotrwały nawrót do klasycyzmu w dziedzinie wymowy, dość swoiście zresztą pojęty, jest ciekawy dlatego, że około r. 40 znajduje odpowiednik zarówno w dziedzinie poezji — w działalności młodego Horacego — jak i w dziedzinie plastyki. Na tle tego ruchu attycystycznego nie dziwią nas ironiczne słowa Katulla zwrócone do Cicerona:

Katullus nazywa siebie „o tyle najgorszym ze wszystkich poetów, o ile ty jesteś najlepszym ze wszystkich mówców“.

Attycyzujący mówcy, którzy naśladowali Lizjasza, mieli jednakże w swym gronie i jednostki wybitne. Wybitnym mówcą był przede wszystkim Kalwus, którego mowy oskarżycielskie przeciw Watiniusowi, pełne przysłowiowej niemal „nienawiści watyniańskiej“, podziwiane były nie tylko przez współczesnych, lecz czytowane jeszcze w czasach Tacyta. Niewątpliwie utalentowanym mówcą był również Marek Brutus, chociaż mowa jego, wygłoszona na Kapitolu po zamordowaniu Cezara, nie mogła oczywiście podobać się Cycleronowi. Kiedy Brutus przed wydaniem posłał ją Cycleronowi z prośbą o poprawienie, ten nie widział możliwości spełnienia prośby przyjaciela. W liście do Attyka przyznaje, że mowa Brutusa, jeśli w ogóle się przyjmie styl attycki, jest świetna i konsekwentnie w tym stylu utrzymana; jednakże on sam wyznaje inne zasady stylistyczne i napisałby ją z większym ogniem, lecz poprawić jej nie potrafi.

Pojawienie się stylu attycystycznego nie mogło być obojętne dla Cyclerona, który w nowej modzie widział swego wroga. Toteż najpierw w listach prywatnych do Kalwusa i Brutusa starał się nawrócić ich z błędnej jego zdaniem drogi, a później, w r. 46, poświęcił Brutusowi dwa pisemka *Orator* i *Brutus*, w których uzasadniał swe stanowisko i rozprawiał się z attycyzmem. *Brutus* jest ciekawy jako pierwsza historia wymowy rzymskiej, której szczytowym punktem jest działalność samego Cyclerona. Drugie dziełko, *Orator*, przedstawia ideał mówcy, który umie posługiwać się wszystkimi trzema stylami, a nie tylko stylem skromnym. Cycleron posuwa się jeszcze dalej i odmawia zwolennikom stylu lizjaszowego prawa posługiwania się mianem attycystów, gdyż prawdziwy attycyzm nie ogranicza się jedynie do naśladowania Lizjasza, lecz bierze sobie także za wzór patetycznych i wzniosłych mówców, jak Demostenes i Aischines. Żeby pognębić attycystów, przetłumaczył nawet Cycleron mowy Demostenesa i Aischinesa wygłoszone w procesie Ktezyfonta, pragnąc zaznajomić publiczność rzymską z „prawdziwym attycyzmem“. Wprawdzie może przedwczesny był triumfalny okrzyk Cyclerona w r. 45, że attycyści wyśmiani przez forum zamilkli, gdyż kierunek ten reprezentowany przez Asiniusia Polliona żył jeszcze nadal w epoce augustowskiej, jednakże na dalszą metę miał Cycleron rację.

Zasadnicze wiadomości o attycystach zawdzięczamy jedynie Cycleronowi, gdyż pisma ich i mowy zaginęły w zapomnieniu wieków. Pisma z zakresu teorii wymowy *Brutus* i *Orator*, do których dołączyć należy *De optimo genere oratorum* (O najlepszym rodzaju mówców), *Topica* (o rodzajach argumentacji) i *Partitiones Oratoriae*, nie były pierwszymi jego dziełami z tego zakresu. Jeszcze w młodości napisał dwie księgi traktatu retorycznego *De inventione*, w dojrzałym zaś wieku, w r. 55, powstało najwspanialsze dzieło z tej dziedziny, trzy księgi *De oratore*. Dziełko to, ujęte w formę trzech rozmów prowadzonych rzekomo w r. 91 w willi tuskulańskiej zmarłego nauczyciela Cyclerona, Krassusa, nie

jest samą tylko reprodukcją teorii retorycznych greckich. Dialog, w którym biorą udział wybitni ludzie poprzedniego pokolenia: obaj nauczyciele Cyserona, L. Krassus i M. Antoniusz, stary Scewola Augur, Strabon, Aureliusz Kotta i Sulpicjusz Rufus, ma wyraźnie koloryt rzymski. Chociaż pierwsza rozmowa toczy się pod platanem na wzór Platńskiego *Faidrosa*, z każdego słowa widać, że dyskutują nie Grecy z epoki klasycznej, lecz pełni powagi nobile rzymscy. Teoretyczna dyskusja ilustrowana jest przykładami zaczerpniętymi od rzymskich mówców. Cyseron, sam doskonały mówca, ma już odwagę naśmiewać się niejednokrotnie z teorii greckiej, np. z licznych prac o komizmie, które, jak powiada, „tak są głupie, że nie ma w nich nic śmiesznego, chyba ich głupota“.

Głównym tematem poruszonym w dialogu *De oratore* jest sporne zagadnienie, czy mówca powinien ograniczać się jedynie do nauki samej wymowy i znajomości spraw państwowych i sądowych, jak tego chce Antoniusz, czy też powinien mieć szeroką wiedzę ogólną, jak twierdzi Krassus. Stary spór o charakter wychowania, który ma już swą historię na terenie Grecji, odżywa tutaj na terenie rzymskim. Cyseron staje oczywiście po stronie Krassusa i twierdzi, że wprawdzie nie ma jeszcze mówcy odpowiadającego temu wszechstronnemu ideałowi, pojawi się on jednak niewątpliwie w osobie Hortensjusza, a jak każe domyślać się autor, ma nim być on sam, Cyseron. Dzieło *De oratore* nie ma równego sobie w ówczesnej literaturze greckiej, tak jak Cyseron jako mówca nie ma równego sobie wśród ówczesnych Greków.

Broszury polityczne i pamflety

Wzmożenie walki politycznej u schyłku republiki znajduje wyraz w wielkim wzroście pamfletów politycznych pisanych zarówno wierszem, jak i prozą. Niepodobna wymienić tu wielkiej ilości tych aktualnych niegdyś, tryskających życiem i walką utworów, z których nic niemal nie przetrwało do naszych czasów. Wystarczy wspomnieć, że każda wybitniejsza indywidualność miała do swej dyspozycji pióra pamflecistów i panegirystów. Najbardziej dbał o to Pompejusz. Pamflety antycezariańskie pisali z jego poduszczenia zarówno wyzwoleniec L. Voltacilius Pitholaus, jak i ów Cecyna, którego bronił w procesie Cyseron. Chwałę Pompejusza głosił nadworny jego historyk, Teofanes z Mityleny. Cezara i jego oficera Mamurrę szarpał złośliwymi wierszykami jakiś czas Katullus, we znaki dawał mu się również jego kolega w konsulacie, Bibulus, smagał go Gajus Skribonius Kurio. Przeciwno triumwiratowi wymierzona była w r. 60 satyra Warrona pod tytułem *Trzygłów* (Τριῳκεφαλος). Ale i Cezar miał obrońców i publicystów w osobach swych oficerów, Aulusa Hirtiusa, Korneliusza Balbusa i Gajusa Oppiusa. Aulus Hirtius rozprawiał się z groźnym cieniem nieżyjącego Katona, Balbus i Gajus Oppius pozostali

Cesarowi wierni aż poza grób, pisząc panegiryki na cześć zamordowanego wodza. Oppius zwalczał uroszczenia syna Kleopatry, Cezariona, który chciał uchodzić za syna Cezara.

Cyceron, który tak mocno atakował swoich przeciwników, doczekał się inwektywy skierowanej przeciwko sobie, która zachowała się w rękopisach jako dziełko historyka Salustiusza. Również i Antoniusz nie pozostał dłużny Cyceronowi: „antygrafy“ Antoniusza, czyli repliki pisane stylem azjańskim, wspomina Plutarch w jego żywocie.

Cezar i Salustiusz

Przyspieszony rytm, którym płynęło życie polityczne u schyłku republiki, odbił się również na charakterze ówczesnej historiografii. Na próżno szukałoby się w tym okresie ludzi, którzy by podobnie jak ongiś Waleriusz Antias mieli ochotę dać współczesnym historię Rzymu począwszy od założenia miasta, ujętą w obszernych dziełach. Tego rodzaju typ *Annales* wydawał się epoce obfitującej w dramatyczne i pełne napięcia walki polityczne niewątpliwie czymś przestarzałym. Nie były to czasy, w których miałoby się ochotę sięgnąć myślą do okresu wojny z Hannibalem, o wiele ciekawsze były chwile współczesne, wypadki bezpośrednio przeżywane. Nic dziwnego, że za pióro chwytały nie nauczyciele retoryki, jak Celiusz Antipater, lecz politycy i mężowie stanu: Gajus Juliusz Cezar i jego oficer Salustiusz. Szybki podbój *Gallia Comata* (Transalpina) przez Cezara i jego sukcesy budziły w Rzymie najróżnorodniejsze uczucia. Z jednej strony — patrzono z obawą i zawiścią na wodza, który tak szybko podbijał Gallię i który mógł stać się groźny dla wolności republikańskiej; z drugiej strony, ulegano urokowi zwycięstw i z dumą patrzono na sukcesy rzymskiego oręża. Dla samego Cezara działalność literacka była, oczywiście, zajęciem tylko ubocznym i drugorzędnym. Za młodu pisał przygodne poezje, jakieś pochwały Heraklesa i tragedię o Edypie. Dzieło gramatyczne o analogii dedykowane Cyceronowi napisał „szybko, podczas przejścia przez Alpy“. Po pokonaniu Wercyngetoryksa, prawdopodobnie w zimie roku 52/1, „łatwo i szybko“, jak podaje nieznany nam autor nieautentycznej ósmej księgi *De bello Gallico*, napisał pamiętniki o wojnie galijskiej, przedstawiając siedem lat trwający podbój Galli. Genialny wódz, którego zasadniczą cechą była szybkość działania, również szybko i łatwo pisał. Styl tych pamiętników najlepiej scharakteryzował Cyceron w *Brutusie*: „są to pamiętniki nagie, proste i pełne wdzięku. Można by powiedzieć, że pozbawione wszelkiego aparatu retorycznego podobnie jak człowiek, który zdjął szaty“. Wszelki patos obcy jest Cezarowi; przybierać pamiętniki w figury retoryczne, a zdania układać w rytmy wydawało mu się niewątpliwie czymś nieodpowiednim. Użycie trzeciej osoby i ton umyślnie beznamiętny mają wywołać wrażenie pełnego

obiektywizmu. A przecież uczonym nowożytnym udało się bez trudu zarówno w pamiętnikach o wojnie galijskiej, jak i w opublikowanych później *Pamiętnikach o wojnie domowej* (*Commentarii de bello civili*) dopatrzeć się niejednej tendencji. W obu tych utworach stara się Cezar podkreślić, że przed rozpoczęciem kroków wojennych próbował wszelkich środków, ażeby uniknąć starcia. W szczegółach spotyka się niemało nieścisłości, których bynajmniej nie da się tłumaczyć jedynie pomyłką pamięci. Podana przez Cezara liczba piętnastu tysięcy poległych w bitwie na terenie Tesalii niezgodna jest z liczbą podaną przez Plutarcha i Appiana, którzy opierając się na autorytecie Asyniusza Polliona ustalają ją na sześć tysięcy. Ma to niewątpliwie na celu wyolbrzymienie zwycięstwa odniesionego przez Cezara. Przemilczenie faktu, że przy podpaleniu floty nieprzyjacielskiej w Aleksandrii spłonęła także słynna biblioteka aleksandryjska w Sarapeum, nie jest również dziełem przypadku. Aby się dowiedzieć, jak naprawdę było z włamaniem się do skarbcza w Rzymie mimo oporu trybuna Metella, trzeba zajrzeć do historyków greckich Plutarcha i Diona lub do podręcznika Lucjusza Anneusa Florusa, u Cezara bowiem przedstawia się to wszystko bardzo łagodnie: oto konsul Lentulus, uciekając w popłochu, zostawił po prostu drzwi do skarbcza otwarte.

Chociaż Cyceron ma zasadniczo rację pisząc, że Cezar miał zamiar „dać materiał, z którego by mogli skorzystać ci, co będą chcieli pisać historię“, jest rzeczą oczywistą, że oba pamiętniki nie są bynajmniej jedynie zbiorem materiałów, lecz dziełami o wielkiej wartości literackiej. Cezar, mimo że pisał szybko i łatwo, miał jednak dość czasu, żeby rozważyć każde słowo zarówno pod względem treści, jak i formy. Purysta językowy, któremu nawet wyraz *metuere* („obawiać się”) wydawał się zbyt wulgarny, starał się dobierać słów, układając je w proste, lecz właśnie dzięki temu dramatycznością tchnące zdania. Brak efekciarstwa retorycznego i patosu, zupełna beznamietność relacji są znamiennymi cechami opowiadania tego trzeźwego i bezwzględego człowieka i pisarza. Cała tragedia pobitego Wercyngetoryksa zaznaczona jest jednym krótkim zdaniem: „Wercyngetoryks poddaje się, broń zostaje rzucona“. Równie krótko i beznamietnie pisze o śmierci Pompejusza: „Tam przez Achillasa i Septimiusza zostaje zabity“.

Zupełnie odmiennym od Cezara pisarzem jest trybun ludowy Gajus Salustiusz Krispus, członek stronnictwa popularów, stronnik Cezara i późniejszy jego oficer. I on, podobnie jak Cezar, był przede wszystkim politykiem. W dziedzinie historiografii zaczął działać dopiero po śmierci Cezara, w r. 44, kiedy w nowych warunkach nie znalazł pola do dalszej działalności politycznej. Jak widać z dwóch memoriałów, które napisał do Cezara w r. 49 i 46, pasjonowało go jako polityka zagadnienie reformy państwa rzymskiego oraz kwestia przyczyn degeneracji społeczeństwa rzymskiego. W duchu postulatów Grakchów doradzał w pierwszym z tych memoriałów osiedlenie proletariatu na wsi i uwłaszczenie go, reformę sądów przysięgłych i przeprowadzenie zasady

tajnego głosowania w senacie. Myślał też nad środkami zmierzającymi do odrodzenia społeczeństwa rzymskiego i wyplenienia żądz bogactw i zaszczytów, która według niego była źródłem wszystkich nieszczęść w państwie rzymskim. Nic dziwnego, że zabierając się po śmierci Cezara do działalności historycznej, wybrał sobie za temat sprzysiężenie Katyliny i wojnę jugurtyńską. Sama postać Katyliny, z jego planem opanowania państwa drogą terroru, jest dla Salustiusza typowym przykładem zdegenerowania arystokracji rzymskiej, która dąży za wszelką cenę do użycia i władzy. Dla takiego stronnika popularów, jakim był Salustiusz, jest Katylina przykładem rozkładu warstwy nobilów. Ten sam cel przyświecał mu przy opracowaniu drugiej monografii, poświęconej wojnie z Jugurtą. Wojna ta pasjonuje Salustiusza dlatego, że wówczas „po raz pierwszy wystąpiono przeciw bucie nobilów“. Pokazanie przekupstwa i nieudolności dowódców rekrutujących się z warstwy nobilitas jest głównym celem jego dziełka. Idąc za Posejdoniosem i Polibiusem, w obu dziełkach wypowiada tezę, że od chwili zdobycia Kartaginy Rzym stacza się po równi pochyłej wskutek demoralizacji, która ogarnęła sfery przodujące i doprowadziła do kryzysu socjalnego i wojen domowych. Podobną, choć jeszcze bardziej pesymistyczną, tezę głosiły *Historiae* w pięciu księgach, które obejmowały dzieje rzymskie od r. 78 do 66; do naszych czasów dochowały się jedynie ich fragmenty. Fakt, że Salustiusz należał do partii popularów, pozwolił mu niewątpliwie głębiej wniknąć w istotę kryzysu, który społeczeństwo rzymskie przeżywało od stu lat, niż mógłby to zrobić historyk ze stronnictwa optymatów. Doszukiwanie się przyczyn wszelkich zjawisk i chęć głębszego wniknięcia w nie wyznacza mu jedno z pierwszych miejsc w historiografii rzymskiej.

Inni historycy tego okresu

Wydarzenia współczesne wycisnęły, jak widać, wyraźne piętno na działalności pisarskiej zarówno Cezara, jak i Salustiusza. Nie można tego powiedzieć o dwóch innych historykach podówczas żyjących, którzy nie zajmowali się czynnie polityką: o Korneliuszu Neposie i Pomponiuszu Attykusie. Nepos, który umiał ocenić piękno poezji Katulla i który podobno też pisał utwory poetyckie o treści erotycznej, sam był pisarzem drugorzędnym. Wzorując się na obszernej literaturze „o sławnych ludziach“, napisał *Żywoty sławnych mężów* (*De illustribus viris*), spośród których dwadzieścia kilka dochowało się do naszych czasów. Mimo mierności talentu pisarskiego autora sam fakt, że przedstawiał w swym dziele — po raz pierwszy w piśmiennictwie rzymskim — wybitnych Greków, jest bardzo znamienity i poniekąd symboliczny: historia rzymska stawiała po raz pierwszy godnie obok greckiej. Dwa równouprawnione w dziedzinie kulturalnej ludy obejmowały jakby symbolicznie kierownictwo w życiu duchowym świata antycznego. Samo dziełko, zgodnie z założeniami

biografii perypatetycznej, z której czerpało natchnienie, miało tendencję moralizatorską. Podobnie jak u Greków, każdy żywot ma swój odrębny charakter; żywot Arystydesa nosi piętno wybitnie moralizatorskie, w żywocie Temistoklesa przeważa narracja o życiu bohatera i wypadkach historycznych. Znamienne dla nowych czasów było również drugie dzieło Neposa, *Chronica*, w którym, według słów Katulla, zamknął w trzech księgach „wszystkie czasy“. To krótkie kompendium wypadków historycznych jest ciekawe dlatego, że została w nim — znów po raz pierwszy — uwzględniona przez pisarza rzymskiego historia grecka; jest to więc dziełko tego typu, co grecka kronika Apollodora czy Kastora. O tym, że odczuwano potrzebę takich skorowidzów chronologicznych, grupujących najważniejsze wypadki historyczne i najważniejsze wydarzenia z dziedziny historii i historii literatury, świadczy również ukazanie się analogicznego, tylko krótszego kompendium *Liber annalis* napisanego przez Pomponiusza Attyka, znanego bankiera rzymskiego, przyjaciela Cyncerona i Neposa.

Marek Terencjusz Warron

W r. 27, kiedy Oktawian przybrał imię Augusta, zmarł w osiemdziesiątym dziewiątym roku życia człowiek, który swą ożywioną działalnością literacko-naukową uratował dla późniejszych czasów wiedzę o starym republikańskim Rzymie, jego najdawniejszych instytucjach, obyczajach i języku, pozostawiając w spuściźnie co najmniej pięćset ksiąg. Był to Marek Terencjusz Warron. Twardy Sabińczyk z górskiej miejscowości Reate, mimo że nie stronił od życia politycznego i jako uparty republikanin i zwolennik Pompejusza dowodził w Hiszpanii wojskami pompejańczyków przeciw Cezarowi, rozwijał przede wszystkim działalność naukową, która obejmowała wszystkie możliwe dziedziny i której owocem była wielka encyklopedia pt. *Disciplinarum libri IX*. Obejmowała ona gramatykę, dialektykę, retorykę, arytmetykę, astrologię, muzykę, medycynę i architekturę. Aż do końca starożytności encyklopedia ta była dziełem, z którego czerpano obficie, i dopiero encyklopedia Martianusa Capelli z wieku V zdołała wyprzeć dzieło Warrona. Stworzenie tej encyklopedii jest znamienne dla umysłowości Warrona. We wspomnianych pięciuset księgach zawarte są prace historyczne, jak *De Pompeio* i *Annalium libri III*, prace geograficzne, do których zaliczyć trzeba przewodnik po morzu (77) poświęcony Pompejuszowi, zatytułowany *Ephemeris navalis*. O starożytnościach rzymskich opowiadały: *De familiis Troianis*, *De vita populi Romani*, *De gente populi Romani* oraz *Antiquitates* w 41 księgach. Językowi łacińskiemu poświęcił Warron *De lingua Latina*, *De origine linguae Latinae*, a historii literatury *De poematis*, *De poetis*, *Quaestionum Plautinarum libri V*, *De comoediis Plautinis*, gdzie omawiał autentyczność komedii Plauta. Z zakresu rolnictwa napisał dzieło *Rerum rusticarum libri tres*; z dziedziny biografii siedemset życiorysów sławnych ludzi

wraz z ich wizerunkami, tzw. *Imagines* lub *Hebdomady*; z dziedziny prawniczej dzieło *De iure civili*, a z filozofii — dialogi filozoficzne zwane *Logistoricon libri V*. Ponadto napisał także dziesiątki innych dzieł oraz pisma poetyckie, wśród których najważniejsze miejsce zajmują tzw. satyry menipejskie pisane na wzór Menipposa z Gadary, obejmujące najróżnorodniejsze tematy. Z całej tej przebogatej spuścizny Warrona zachowało się w całości do naszych czasów jedynie pięć ksiąg z dzieła *De lingua Latina* oraz dzieło o rolnictwie; na ich podstawie można odtworzyć charakter twórczości tego niepospolitego polihistora. Cycceron stworzył period łaciński, Warron zaś posługiwał się starożytnym, niezgrabnym i nieudolnym, choć nie pozbawionym jędrności językiem i składnią. Niekiedy chcąc pokazać czytelnikowi, że mimo wszystko stać go na coś lepszego, chwycił się maniery azjańskiej, ale wtedy całość wypadła bodaj jeszcze gorzej. Najlepszy był niewątpliwie w satyrach menipejskich, chwając dawne proste i surowe czasy, którym przeciwstawiał rozluźnienie obyczajów epoki sobie współczesnej, jak np. w satyrze *Baiae* (od nazwy modnego podówczas miejsca kąpielowego w Zatoce Neapolitańskiej). Podobna myśl zawarta była w satyrze *Sexagessis* (*Sześćdziesięcioletni*). Jest to opowieść o przebudzeniu się człowieka po sześćdziesięcioletnim śnie i o wrażeniu, jakie wywarł na nim Rzym ówczesny. To umiłowanie wyidealizowanej przeszłości, która nieodwołalnie niknęła w jego oczach, i romantyzm, z jakim odnosił się do prastarych instytucji i obyczajów rzymskich, kazały mu spędzić długie lata na wgłębianiu się w odległe czasy. Warron wczytywał się w dzieła i dokumenty dawnej literatury i zbierał z niezmordowanym zapalem szczegóły odnoszące się do życia dawnych Rzymian. Mimo swej zachowawczości i on nie uchronił się od wpływów współczesnych. Przywiązanie do dawnych prostych obyczajów rzymskich doskonale harmonizowało z hasłami kaznodziejów cynickich, którzy w swych diatrybach wyklinali zbytek i bogactwo, a głosili pochwałę ubóstwa. Stąd też płynie Warroński podziw dla Menipposa z Gadary i naśladownictwo jego utworów.

W dziedzinie filozoficznej Warron podobnie jak Cycceron był zwolennikiem sceptycznej Akademii. Obliczywszy, że istnieje aż 288 systemów filozoficznych, nie chciał oczywiście żadnemu z nich przyznać prymatu; wolał podobnie jak autorzy diatryby cynickiej naśmiewać się ze sporów filozoficznych i robił to dość dowcipnie, za przykładem Menipposa, w satyrach *Logomachia* czy *Armorum iudicium*. Dziwi natomiast u tego praktycznie i pedantycznie myślącego Rzymianina zamiłowanie do spekulacji opartych na mistyce liczb i skłonność do mistycyzmu pitagorejskiego. Jednakże mimo tych „nowinek“ pitagorejskich i stosowania tu i ówdzie maniery azjańskiej był Warron typem starego Rzymianina, któremu zrządzeniem losu dane było przeżyć cały okres wojen domowych i doczekać się w ostatnim roku życia ustanowienia pryncypatu Augusta. Ten ostatni republikanin nie jest jednak tylko postacią zamykającą czasy republiki rzymskiej, jest również pierwszym z wielkiej liczby badaczy,

k którzy pojawiają się w epoce Augusta. Ożywieni tym samym sentymentem do instytucji i obyczajów starorzymskich pójdą oni w ślady swego wielkiego poprzednika i będą usiłowali ratować wiedzę o ginących już obyczajach, wierzeniach i instytucjach.

Obok Warrona działali także inni badacze różnych dziedzin naukowych, żaden z nich jednak nie dorównywał mu wszechstronnością. Wśród badaczy języka i literatury słyszymy nazwisko Santry, autora dzieła *De antiquitate verborum*, Gawiusza Bassusa, autora *De origine vocabulorum*, lub Septimusa Meczjusza Tarpy, znanego krytyka literackiego. Gramatyki i retoryki uczyli Scwiusz Nikanor, Marek Antoniusz Gnifon, nauczyciel Cezara, Orbilius — nauczyciel Horacego i wielu innych. W dziedzinie filologii zabłysnął zwłaszcza Lucjusz Atejusz Praetextatus, który pierwszy przybrał miano filologa. Wybitną znajomość starej religii rzymskiej wykazywał Nigidius Figulus, autor dzieła *O bogach* (*De diis*). W dziedzinie prawa wybijał się przyjaciel Cyccerona neopitagorejczyk Sulpicjusz Rufus oraz jego uczniowie: Gajus Atejusz, Marek Antistiusz Labeo, P. Alfenus Warus, Aulus Ofilius a także Gajus Trebacjusz Testa, Kwintus Eliusz Tubero, Gajus Eliusz Gallus. Poemat geograficzny *Chorographia* napisał Warron z Ataksu, on również przełożył na łacinę poemat astronomiczny Arata. *Sphaera*, prozaiczne dzieło astronomiczne wspomnianego już P. Nigidiusa, było niewątpliwie, podobnie jak poematy Warrona z Ataksu, oparte na źródłach greckich. Oryginalną twórczość wykazali Rzymianie jedynie w dziedzinie prawa.

Grupa poetów młodego Rzymu

Wielkie dzieło Lukrecjusza (por. str. 409-410) było w połowie wieku I zjawiskiem odosobnionym zarówno pod względem formy, jak i treści. Nie jego twórczość była charakterystyczna dla kierunku poezji w tym okresie, lecz działalność grupy poetów, których Cycceron nazwał pogardliwie neoteroj (νεώτεροι 'młodszy'). Wielbiciel starego Eniusza, wzniosły i patetyczny mówca, żądał widać od poezji obracania się w kręgu wielkich i poważnych zagadnień. Sam przecież także próbował swych sił w tej dziedzinie, ale jego kunszt oratorski przeniesiony w sferę poezji dawał utwory sztuczne i nieudolne, a jeden z jego wierszy, w którym wychwalał swój konsulat: *O, fortunatam natam me consule Romam* ('O, szczęsny Rzymie, zrodzony za mego konsulatu') stał się przedmiotem szczególnych drwin ze względu na samochwalczą treść i wyjątkowo nieudolną formę.

Grupa „młodego Rzymu“, którego najważniejszymi reprezentantami byli pochodzący przeważnie z północnej Italii poeci Katullus, Helwiusz Cynna, Waleriusz Katon i Gajus Licyniusz Macer Kalwus, wiedziała, że czasy Eniusza i wielkich epopei historycznych minęły i bynajmniej

nie chciała ich naśladować, tak jak aleksandryjski Kallimach nie chciał naśladować Homera; wprost przeciwnie, starożytny wiersz Eniusza wydawał się wielbicielom uczoności i subtelności aleksandryjskiej czymś bardzo chropowatym i mało wykwindnym. Zamiast długich poematów epicznych woleli oni zwyczajem aleksandryjczyków pisać kilkusetwierszowe epyllia, sentymentalne i wzruszające opowieści o zakochanych heroinach, olśniewać uczonością i znajomością odległych i mało znanych mitów, czarować wdziękiem wspaniale wyczelowanego i melodyjnego wiersza, kompozycją na pozór niedbałą, w rzeczy samej niezwykle kunsztowną. Mistrzowie języka i form metrycznych, pozornie traktujący utwory swoje jak igraszki czy żarty, opracowywali nieraz latami jeden utwór, jak na to wskazuje przykład Cynny, który swój niezwykle ciemny i uczony poemat o kazirodczej miłości Zmyrny do ojca Kinyrasa poprawiał przez dziewięć lat. Głoszoną programowo przez poetów młodego Rzymu uczoność zastosował Cynna w swym poemacie w takiej dawce, że już w czasach Augusta musiał go komentować niejaki Crassicius. Sam poemat, któremu przyjaciel Katullus wróżył żywot poprzez „siwe wieki“, zaginął bardzo wcześnie. Zagięły również zaczepne wierszyki Furiusa Bibakulusa, w których atakował Oktawiana. Epyllion w duchu aleksandryjskim napisany przez Waleriusza Katona, zatytułowany *Diktynna* zaginął także mimo reklamy, którą temu utworowi robił Katullus, i mimo pochwał, których mu nie szczędził drugi przyjaciel Bibakulus, zowiąc jego autora „syreną łacińską“. Niestety, zagięły również „stronice“ uczonego Kalwusa, na których opiewał „pogrzeb nieszczęśliwej Kwintylii“, swojej żony. Był to utwór niewątpliwie niepospolity, skoro znalazł uznanie nie tylko w oczach przyjaciela Katulla, lecz również u poety następnego pokolenia, Propercjusza. Jest ciekawe, że Kalwus, przeciwnik stylu azjańskiego w prozie, w dziedzinie poezji był zwolennikiem nie form klasycznych, lecz właśnie hellenistycznych.

Dzięki przypadkowi złożyło się, że spośród wszystkich tych poetów, związanych serdeczną przyjaźnią i tworzących pierwszą w historii literatury rzymskiej programową grupę literacką, znana nam jest jedynie twórczość największego z nich, Gajusa Waleriusza Katulla. „Nienawidzę i kocham“ — słowa zaczerpnięte z jego utworu charakteryzują może najlepiej talent tego wielkiego pisarza, pierwszego wielkiego liryka rzymskiego. Dyszy on nienawiścią do oficera cezariańskiego Mamurry, do grafomanów Suffenus, Cesiusa, Akwinusa, do „wrzoda“ Noniusa, który zasiadł na krześle kurulnym, do Watinius, znienawidzonego zarówno przez Cyncerona, jak Katulla i Kalwusa. Miłość opiewa w żarliwych, namiętnych, pełnych uwielbienia a niekiedy i melancholii utworach skierowanych do Klodii, osławionej kochanki poety, opiewanej tutaj pod pseudonimem Lesbii. Prócz utworów przepełnionych miłością i nienawiścią napotykamy utwory pełne delikatnego uczucia przyjaźni do Fabullusa, Weraniusa czy Kalwusa. Są również wiersze o willi w Sirmio, tak miłej poecie, lub wiersz o ulubionym statku, którym

powracał z Bitynii; na tych krótkich utworach, pisanych wierszem jedenastozgłoskowym zwanym falecejskim (od Falajkosa, poety hellenistycznego), nie kończy się jednak twórczość Katulla. Jako typowy aleksandryjczyk i *poeta doctus* ('poeta uczony') opracowuje również dłuższe, kilkusetwierszowe utwory; z nich może najlepszy jest utwór poświęcony weselu Peleusa i Tetydy; jest on zarazem najbardziej typowy ze względu na pozornie bezładną, w rzeczywistości zaś bardzo przemyślaną kompozycję. Dbałość o formę metryczną jest w tym okresie wprost niezwykła, tak śpiewnych i melodyjnych wierszy nie czytano dotychczas w Rzymie. Subiektywizm, erotyzm, uczoność aleksandryjska, dążenie do pointy mającej olśnić czytelnika niezwykłością, szczególna dbałość o formę — to najistotniejsze cechy zarówno poezji Katulla, jak i całej szkoły młodego Rzymu. Wprawdzie w poezji Katullusa, Bibakulusa czy Kationa przebija wzburzony nurt współczesnego im życia, wyrażony w namiętnych atakach na osobistych wrogów, na ogół jednak poezja młodego Rzymu nie wyrażała głębokich przemian, którym ulegało współczesne społeczeństwo rzymskie. Jest to niewątpliwie poezja elitarna, przeznaczona dla znawców. Ucieczka od problemów współczesnego życia w odległe mity nieraz o posmaku sensacyjnym, tak charakterystycznym dla twórczości Cynny, ma niewątpliwie głęboką wymowę.

Epody Horacego i bukoliki Wergilego

Ucieczka poetów młodego Rzymu od życia tym wyraźniej rzuca się w oczy, gdy porówna się ich utwory z pierwszymi utworami dwóch poetów następnego pokolenia, Horacego i Wergilego. Horacy, dwudziestopięcioletni syn wyzwolenca, nie wahał się w r. 40 pod wrażeniem strasznej wojny peruzyńskiej toczącej się między Oktawianem a zamkniętymi w Peruzji zwolennikami Antoniusza oraz pod wrażeniem grożącego niebezpieczeństwa napisać epody, w której groza wojen domowych wyraża się rozpaczliwą radą skierowaną do Rzymian, by idąc za przykładem Fokejczyków opuścili ojczyzne miasto i wywędrowali na wyspy szczęśliwe, gdzieś poza słupy Herkulesa. Patrząc na bratnie szeregi uszykowane do wojny domowej, przemówił do nich Horacy, jak niegdyś przemawiał Archiloch i Solon. To, że w epodzie 16 i 7 ośmiela się występować w imieniu społeczeństwa i że chce w utworach swoich wyrażać jego troski i nadzieje, oraz fakt, że za wzór bierze liryków klasycznej Grecji, a nie poetów hellenistycznych, uwydatnia może najlepiej różnicę, która istnieje między poetami „młodego Rzymu“ a poetami młodszego o dwadzieścia lat pokolenia. Podobne zjawisko da się zauważyć w bukolikach młodego Wergilego napisanych w latach 42—39. Obrazki z życia pasterskiego wzorowane na Teokrycie stały się w jego poezji formą wyrażania aktualnej rzeczywistości rzymskiej, tragedii chłopów italskich wysiedlonych przez Oktawiana z okolic Mantui na rzecz jego weteranów. W idealny świat szczęśliwej Arkadii wtar-

gnęła twarda i bezwzględna rzeczywistość. Nadzieje wolnego społeczeństwa rzymskiego, tęsknota za pokojem i nastaniem nowej ery przepowiadanej w wyroczniach sybillińskich znalazły wyraz w słynnej czwartej sielance. Młodszy o czternaście lat od Katullusa Wergili zupełnie inaczej pojmował rolę poezji w społeczeństwie niż uprawiająca „sztukę dla sztuki“ szkoła młodego Rzymu.

Mim literacki

Około połowy wieku I na scenie rzymskiej panuje niepodzielnie mim, który wyparłszy atellanę z roli *exodium* otrzymuje w tym czasie formę literacką. Mimy, wystawiane od r. 173 na uroczystościach ku czci Flory, były improwizacjami, improwizacją były również piosenki mimiczne i tańce mimiczne umieszczane jako tzw. *embolia*, czyli wstawki podczas odgrywania komedii; wykonywano je na tle płótna żeglarskiego, które na ten czas zawieszano na scenie. Około połowy wieku I improwizowane dotychczas widowisko mimiczne otrzymuje formę literacką dzięki działalności ekwity rzymskiego Decimusa Laberiusza oraz wyzwolonego niewolnika Publiusza Syrusa, który, jak stwierdza kronika Hieronima w r. 43, „w Rzymie panuje na scenie“.

W przeciwieństwie do Syrusa, który był jednocześnie autorem mimu i aktorem, Laberiusz, jako ekwita rzymski, zgodnie z ówczesnymi poglądami uważał występowanie na scenie za ujmę dla siebie. Kiedy z rozkazu Cezara zmuszono go do wystąpienia w mimie w charakterze aktora, przeżył to jako tragedię osobistą i największe poniżenie. Zemścił się jednak na dyktatorze, gdyż grając rolę uciekającego niewolnika skorzystał z wolności słowa, która przysługiwała aktorom mimicznym, i zawołał: „Precz, Kwiryci, wolność ucieka!“, a w chwilę później wypowiedział wiersz, w którym widownia dopatrzyła się od razu aluzji do Cezara: „Ten, którego się wielu boi, musi także obawiać się wielu“. Z całej spuścizny Laberiusza i Syrusa doszły do nas tylko fragmenty. Z zachowanych tytułów widać, że występowali tam walcze, farbiarze, rybacy, niewolnicy, cudzoziemcy, jak np. Gallowic. Akcja mimów była zupełnie nieskomplikowana, a sztuka kończyła się nieraz po prostu ucieczką ze sceny jednej z osób, czemu towarzyszył powszechny śmiech. Musiało tam być jednakże i sporo dowcipu politycznego, skoro Cynceron w liście do Attyka prosi go, żeby mu donosił o dowcipnych wypowiedziach aktorów. Niejednokrotnie cały dowcip mimu polegał na dosłownym rozumieniu cudzych powiedzeń, jak np. w mimie *Opiekun (Tutor)*, którego autora nie znamy; w innym mimie, zatytułowanym *Bób (Faba)*, zamieniono człowieka w bób, co było niewątpliwie ośmieszeniem doktryn pitagorejskich. Osobliwością mimu były role kobiece grane przez kobiety przybrane w kawałek sukna zwanego *ricinium*. W mimie nie używano masek. Aktorzy i aktorki mimiczne cieszyli się taką popularnością jak gwiazdy filmowe w nowożytnych czasach. Sulla

otaczał się aktorami i aktorkami mimicznymi, Werres wydawał ogromne sumy na aktorkę Tercję, a Antoniusz na Cyteris, w której tak był zakochany, że złośliwi nazywali go Cyteriuscm. Bardzo znaną aktorką była Arbuscula, wymieniana przez Cycerona i Horacego. Z popularnością aktorów mimicznych nie mogli mierzyć się aktorzy komiczni i tragiczni, z wyjątkiem chyba sławnego Roscjusza, przyjaciela Cycerona. Również i przedstawienia mimiczne były znacznie popularniejsze od tragedii. Zresztą nowych tragedii i komedii nie było, wystawiano ciągle z coraz większym przepychem utwory Pakuwiusza i Akcjusza.

Architektura w II i I wieku

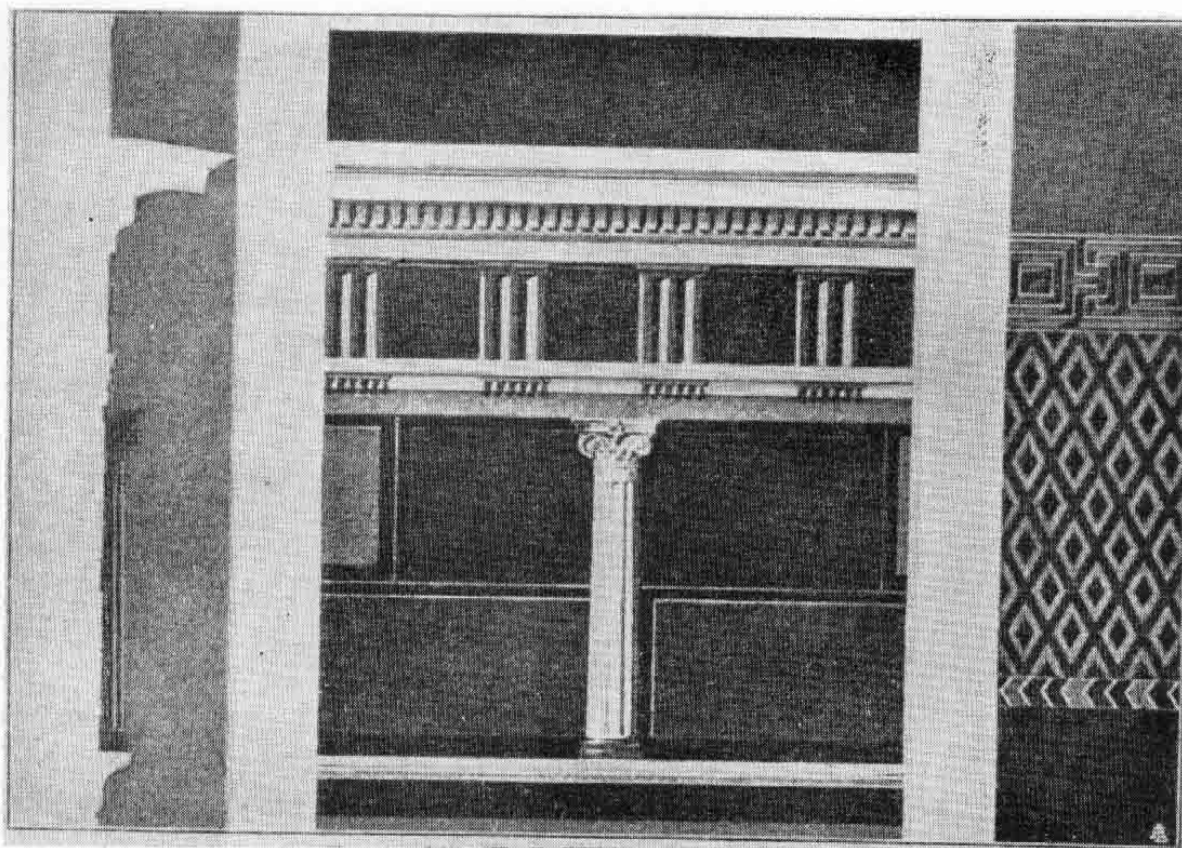
Architektura drewniana z ornamentyką terakotową, wszechwładnie panująca w wieku III i przejęta przez budownictwo wieku II, ustępuje powoli budowlom z kamienia. Jednakże świątynie buduje się z miękkiego tufu wulkanicznego, gdyż Italia wieku II nie rozporządza jeszcze marmurem; zarówno twarde wapień, trawertyn (*lapis Tiburtinus* zwany tak od miejscowości Tibur, gdzie go wydobywano), jak i marmur kararyjski (*marmor Lunense*) wchodzi w powszechniejsze użycie dopiero w epoce augustowskiej. Fakt ten ma dla architektury rzymskiej doniosłe następstwa. Z miękkiego kampańskiego tufu nie dało się ciosać długich twardych belek, toteż z konieczności uciekano się do łuków i sklepień, co nadało architekturze rzymskiej swoiste piętno. Ponadto miękki tuf nie pozwalał na wprowadzenie tak wyraźnie zaznaczonego ornamentu, jak to spotykamy w świątyniach greckich wykonanych w marmurze, należało więc zastosować tu bogatą dekorację stiukową. Możliwość szerszego zastosowania sklepień, tak charakterystycznych dla architektury rzymskiej, wzrosła po zastosowaniu doskonalej zaprawy, w której skład wchodziła nowo odkryta glina puteolańska. Przede wszystkim jednak ułatwieniem było zastosowanie w budownictwie palonej cegły. Nowa technika pozwalała odlewać trzon muru, który zdobiono później płytami z tufu. Poza tym istniały inne warianty murów, jak nieregularne (*genus incertum*), regularne (*genus quadratum*) i charakterystyczne dla okresu późnej republiki warianty siatki (*reticulum*).

Wszystkie te fakty sprawiły, że architektura rzymska, chociaż zależna od greckiej, szła od razu własną drogą, dając zupełnie odmienne od greckiego rozwiązanie zagadnienia przestrzennego. Te swoiste cechy architektury rzymskiej widoczne są w zbudowanym przez Kwintusa Lutacjusza Katulusa *tabularium* ('archiwum'), którego fasada zwrócona ku Forum (rys. 140), z łukami umieszczonymi między pólkolumnami doryckimi, łączyła w jedność architektoniczną zamek (*arx*) i Kapitol (*Capitolium*), gdzie w wewnętrznych korytarzach zastosowano sklepienie. Zastosowano je również w wielkiej świątyni w Praeneste i w świątyni Herkulesa w Tibur, pochodzącej z czasów Sulli. Już sam fakt, że świątynie stawiano na wysokim podium, wskazuje na rodzimy



140. Rzym. Widok ogólny Forum Romanum od strony Kapitolu

Na pierwszym planie łuk Septimiusza Sewera, na lewo Kuria (zrekonstruowana), w głębi świątynia Antonina i Faustyny, dalej potrójne sklepienie bazyliki Konstantyna i Colosseum. Na prawo łuk Tytusa i zarys Palatynu

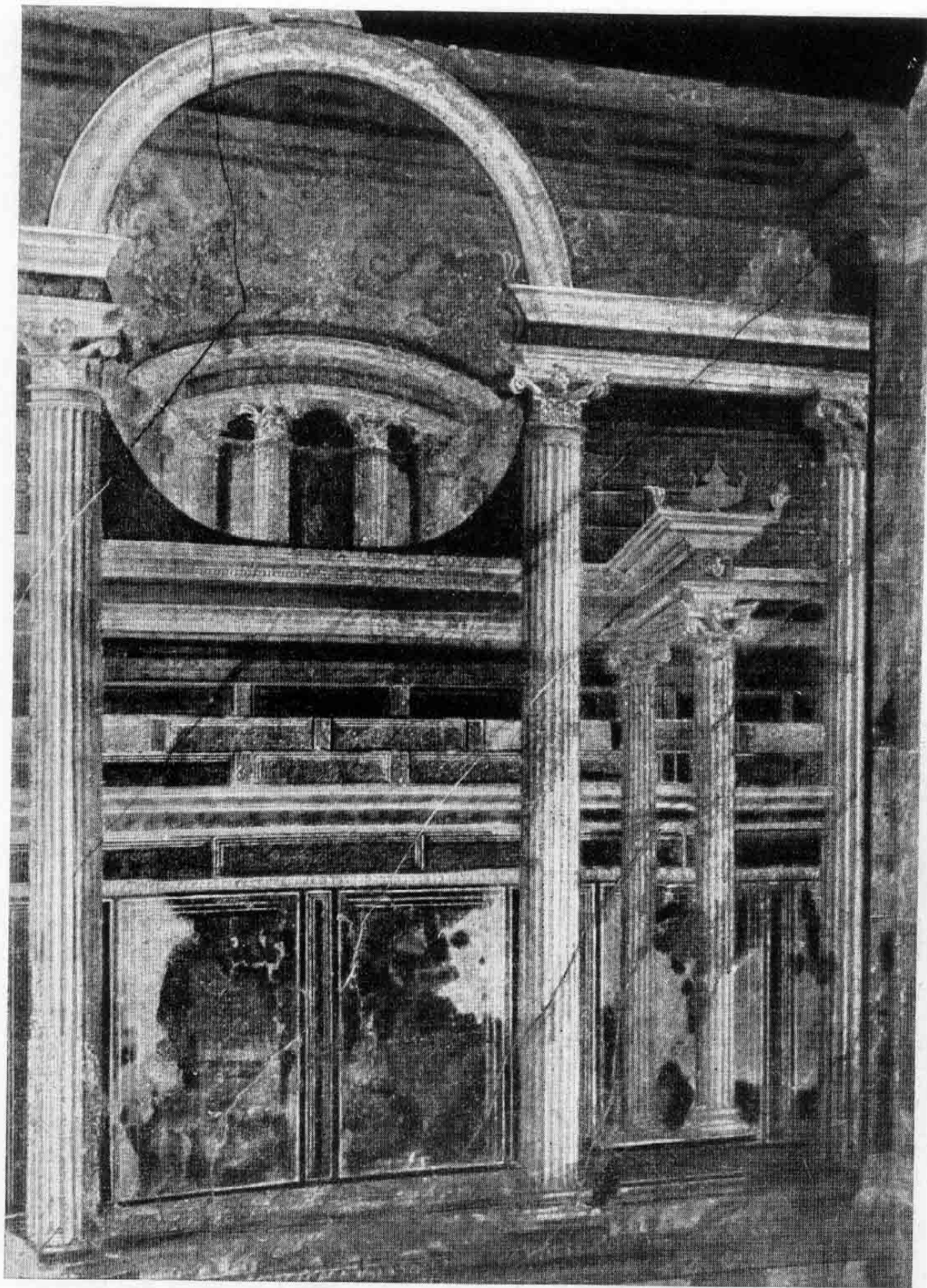


141. Elementy plastyczne i malarskie dekoracji ściennej utrzymanej w tzw. I stylu pompejańskim

II w. p.n.e. Pompei, Casa di Salustio i Casa del Fauno

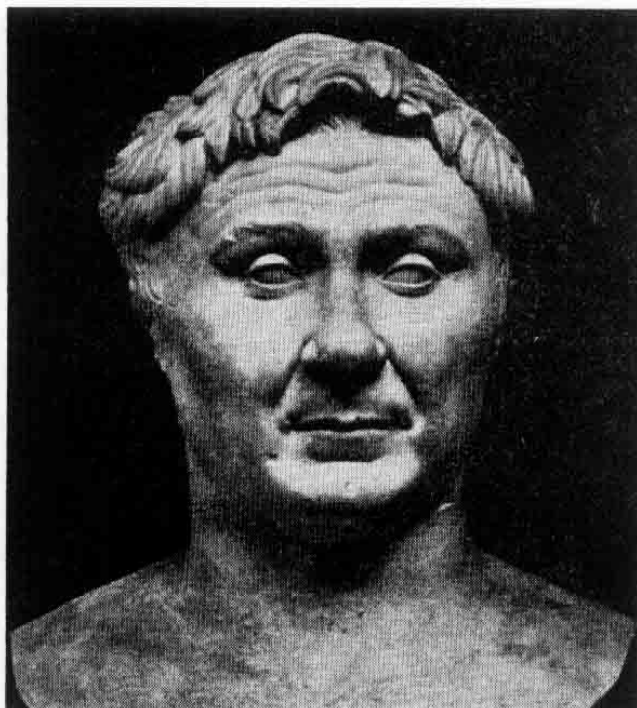
talsko-etruski obyczaj. Szerokie schody, szeroko rozłożone terasy, wyraźne wyodrębnienie sakralnej budowli z otoczenia, nad którym niepodzielnie panuje, oto cechy różniące tę architekturę italską od hellenistycznej.

W porównaniu z budownictwem w czasach Sulli mało można powiedzieć o działalności pod tym względem Pompejusza, który po powrocie ze Wschodu zbudował pierwszy kamienny teatr w Rzymie. Być może, że po raz pierwszy zastosowano tu różne porządki architektoniczne, zależnie od kondygnacji. Niewiele też można powiedzieć o zbudowanym mniej więcej w tym samym czasie teatrze Skaurusa. Opis tego teatru zachował się do naszych czasów. Nowej epoce w budownictwie dała początek działalność w tej dziedzinie Gajusa Juliusza Cezara, a zwłaszcza okres drugiego triumwiratu. Cezar przez zbudowanie forum, które od niego wzięło nazwę, zainicjował tę koncepcję architektoniczną. Część dwupiętrowych portyków, które otaczają forum wraz z ruinami znajdującej się tam świątyni Venus Genetrix, dają pewne wyobrażenie o tych budowlach. Okres drugiego triumwiratu jest ważny ze względu na to, że wtedy po raz pierwszy powstają w Rzymie świątynie zbudowane z marmuru, którego złoża odkryto w Kararze. Na tych pierwszych marmurowych budowlach, jak świątynia Saturna z r. 43, *regia* zbudowana w r. 36



142. Fragment dekoracji ściennej utrzymanej w tzw. II stylu pompejańskim

Ok. poł. I w. p.n.e. Pompei, Villa dei Misteri.

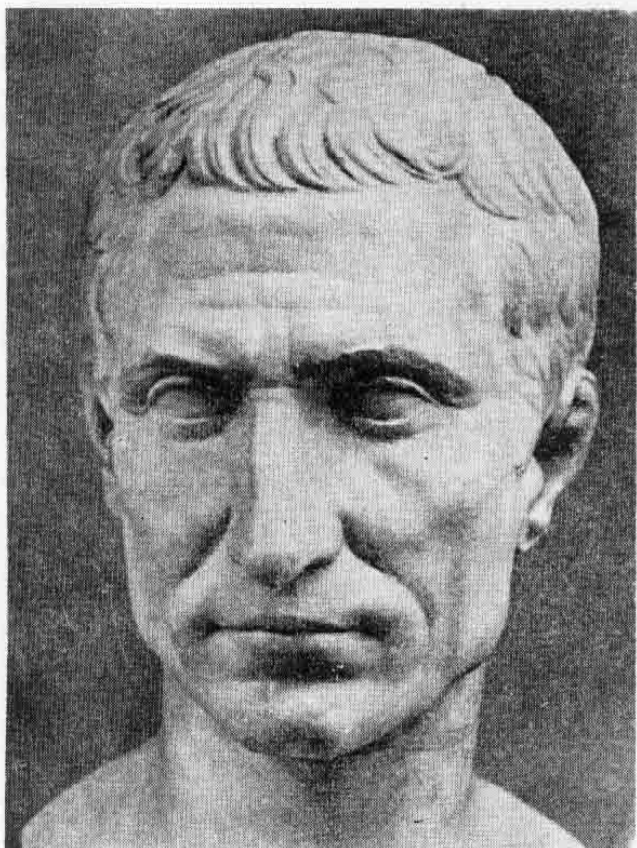


143. Portret Pompejusza

(uzupełniona szyja wraz z popiersiem). Marmur. Wys. 0,44 m. Połowa I w. p.n.e. *Kopenhaga. Ny Carlsberg Glyptotek*

oraz świątynia „boskiego Juliusza“, łatwo zaobserwować, jakie trudności musiał pokonywać rzeźbiarz rzymski przyzwyczajony do miękkiego materiału.

Wielkiemu budownictwu u schyłku Rzeczypospolitej towarzyszy zakładanie wielkich prywatnych parków przez wzbogaconych nobileów. Przykład dał tutaj bogacz Lukullus, znany nie tylko ze swych zwycięstw nad Mitrydatesem, lecz także ze zbytku, którym się otaczał, i z tego, że pierwszy sprowadził do Italii wiśnie z dalekiego Kerasuntu. Wspaniałe ogrody założone przez niego na Górze Pincius, gdzie umieścił wiele zdobytych przez siebie posągów, nie miały pozostać jedyne. W ślady Lukullusa poszedł niedługo Juliusz Cezar oraz historyk Salustiusz, wzbogacony w Nowej Afryce. Tak to pod koniec republiki Rzym zbudowany z trawertynu i tufu zaczyna prze-radzać się w Rzym marmurowy. Obok wciąż jeszcze bardzo licznych wąskich uliczek powstaje forum „boskiego Juliusza“ i pierwsze wspaniałe ogrody bogaczy.



144. Portret Juliusza Cezara

(uzupełniony nos i szyja wraz z popiersiem). Najlepsza spośród 6 zachowanych kopii wykonanych według wspólnego oryginału z pierwszej połowy I w. p.n.e. Marmur. Okres wczesnego cesarstwa, ok. 20 r. p.n.e. *Rzym, Museo Vaticano*

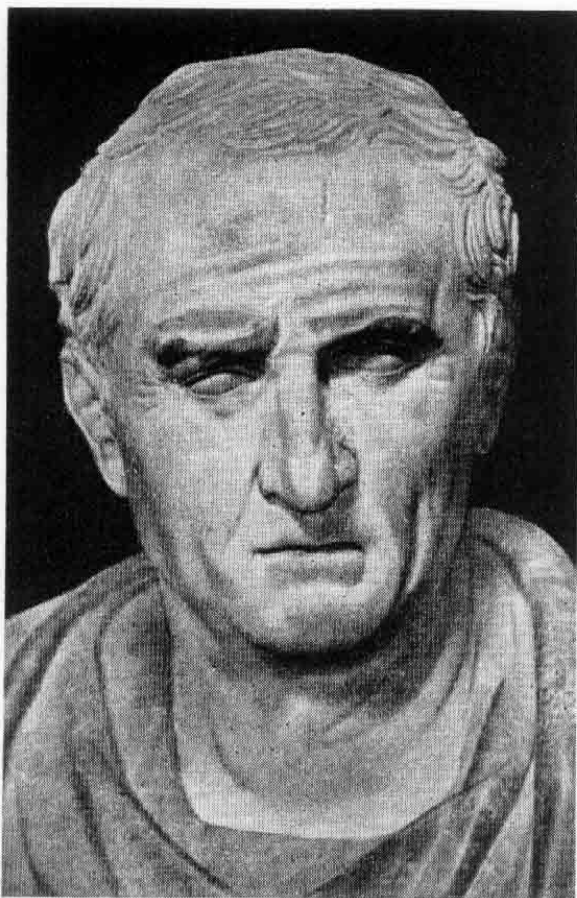
Malarstwo ścienne

W służbie architektury pozostaje malarstwo. Zdobywcy świata zapoznają się z różnorodnymi sposobami dekoracji domów i świątyń. Na wzór hellenistycznych fresków ściennych powstaje najprzód tzw. pierwszy styl inkrustacyjny (rys. 141), a następnie drugi, malarski; ten drugi styl panuje w domach nie tylko w samym Rzymie, ale i w prowincjonalnej Pompei (rys. 142) oraz w innych miastach Kampanii. Wynikł on zapewne z chęci naśladownictwa zawieszanych na ścianach obrazów sztalugowych oraz oddania widoków z okna w dekoracji ściennej. Ściany pokoju są wyraźnie rozcłanowane za pomocą malowanych elementów architektonicznych, a poszczególne powierzchnie wypełnione są ornamentyką. Ciekawe jest, że w obrazach tych można, podobnie jak w wymowie i plastyce, zauważyć dwa style niejednokrotnie występujące równocześnie obok siebie w jednym pokoju, jak na to wskazuje willa Farnesina, gdzie widać styl prosty, o delikatnym rysunku i drugi patetyczny, posługujący się światłocieniem i nasycony barwą. Pierwszy styl można by nazwać „attycystycznym“, drugi azjańskim.

Plastyka

Podobnie jak w architekturze wieku II poszli Rzymianie własną drogą, tak w dziedzinie portretu doszedł w tym czasie wyraźnie do głosu realizm właściwy nie tylko Etruskom, lecz także Rzymianom. Wystarczy zestawień którykolwiek z portretów wykutych na nagrobkach republikańskich, a wyobrażających kanciaste oblicza wieśniaków italskich, z wyrafinowanym w interpretacji modelu portretem hellenistycznym, opartym na tradycji portretu diadochów, by zdać sobie sprawę, że mimo niewątpliwych wpływów greckich mamy do czynienia z czymś nowym i oryginalnym. Nie zaniknie ten realizm rzymski także i w wieku I. Portrety Pompejusza (rys. 143) i Cezara (rys. 144) są arcydziełami, w których realizm rzymski w oparciu o doskonałą technikę hellenistyczną święci triumfy. W twarzy Pompejusza uwydatnia się cały jego charakter, z wszystkimi zaletami i wadami — zarówno próżność i ambicja, jak poczucie niepewności. Artysta odtwarzając mały zadarty nos, nieruchomą mięsistą twarz, wąskie oczy, fałdy na czole nie dążył do oddania chwilowego nastroju, lecz przez analizę cech zewnętrznych modelu — do odtworzenia charakteru człowieka. Portrety Cyccerona (rys. 145) i Pompejusza nie mają równych sobie w ówczesnej sztuce hellenistycznej.

W płaskorzeźbie panuje z końcem wieku II styl sztywny, którego najlepszymi okazami są płaskorzeźby z bazy Domicjusza Ahenobarbusa, cenzora z r. 115, przedstawiające uroczystości *lustrum* oraz wesele Posejdona. Styl tych płaskorzeźb ma dość liczne analogie w sztuce hellenistycznej. Jest rzeczą



145. Portret Cyccerona

Jedna spośród 5 kopii wykonanych według oryginału z ok. 60 r. p.n.e. Marmur. Okres flawijski (69—96 n.e.)
Florencja, Galeria Uffizi

ciekawą, że około r. 40 spotykamy w Rzymie tendencje do naśladownictwa wczesnoklasycznego stylu sztuki greckiej z okresu następującego po wojnach perskich. Najbardziej typowym przedstawicielem tego kierunku, który w dziedzinie prozy ma analogię w zwalczanym przez Cyccerona attycyzmie, jest uczeń znanego mistrza Pasitelesa, Grek Stephanos, który działał w Rzymie w czasach Cezara. Zarówno wykonane przez niego rzeźby, jak i wykazująca te same tendencje i zamiłowania ornamentyka świątyń drugiego triumwiratu oraz stylicznych portretów nagrobnych z piątego

i czwartego dziesięciolecia są ciekawe nie tyle ze względu na poziom artystyczny, ile z tej przyczyny, że stanowią oznaki zbliżającego się klasycyzmu czasów Augusta. Ten sam styl występuje w portrecie Oktawii (rys. 146). Podobnie jak do literatury pierwszej połowy wieku I, tak i do sztuki wnoszą

Rzymianie swój oryginalny wkład w kulturę świata starożytnego. Jak Katullus w dziedzinie liryki i Cycceron w dziedzinie wymowy oraz jej teorii nie mają równych sobie w ówczesnej Grecji, tak samo w portrecie i przestrzennym ujęciu architektury przewyższają Rzymianie swych nauczycieli.



146. Portret Oktawii

siostry Augusta, żony Marcellusa. Bazalt ciemnoszary. Wys. 0,27 m. Druga połowa I w. p.n.e. Paryż, Louvre

Literatura do rozdziału V

- Бальмуш К., *Критические заметки об источниках, относящихся к восстанию рабов под предводительством Спартака*. „Научный вестник“, изд. Академии Румынской народной республики, т. I, № 2, с. 103—116, 1949 ((w jęz. rumuńskim).
- Biezuńska-Malowistowa I., *Kryzys klas rządzących w Rzymie u schyłku republiki i jego wyraz w ideologii ówczesnych pisarzy*, „Meander“ VIII, 8, str. 341—360, Warszawa 1953.
- Boissier G., *Cicéron et ses amis. Etude sur la société romaine du temps de César*, II^e éd., Paris 1902.
- Brożek M., *Problemy chwili a funkcja publicystyki rzymskiej na przełomie republiki i pryncypatu*, „Meander“ VIII, 8, str. 407—423.
- Carcopino J., *Autour des Gracques*, Paris 1928.
- Carcopino J., *Sylla ou la monarchie manquée*, Paris 1942.
- Ciaceri E., *Cicerone e i suoi tempi*, 2 v, Milano 1926—30.
- Drumann W., Groebe P., *Geschichte Roms in seinem Übergange von der republikanischen zur monarchischen Verfassung*, 6 Bd, II Aufl., Berlin 1899—1929.
- Ferrero G., *Grandezza e decadenza di Roma*, III—VI, Milano 1902 i nast.
- Fowler W. W., *Social Life at Rome in the Age of Cicero*, London 1910.
- Gurewicz P. B., *Ciceron i lex Servilia agraria*, „Вестник древней истории“ Nr 2, str. 241—250, Moskwa 1949.
- Kornemann E., *Zur Geschichte der Gracchenzeit. Quellenkritische und chronologische Untersuchungen*, Leningrad 1903.
- Krawczuk A., *Gajusz Juliusz Cezar*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1962. Zakład Nar. im. Ossolińskich.
- Kroll W., *Die Kultur der Ciceronischen Zeit (Erbe der Alten, II R. H. 22)* 1/2 Bd, Leipzig 1933.
- Kumaniecki K., *Sprzysiężenie Katyliny i wojna z Jugurtą*. Wstęp, str. 3—54 [Biblioteka Meandry 1], Warszawa 1947.
- Kumaniecki K., *Poezja rzymska na przełomie republiki i pryncypatu*, „Meander“ VIII, 8, str. 361—374, Warszawa 1953.
- Kumaniecki K., *Cyceron i jego współcześni*, Warszawa 1959.
- Машкин Н. А., *Римские политические партии в конце II и в начале I в. до н.э.*, „Вестник древней истории“, № 3, с. 126—139, Москва-Ленинград 1947 г.
- Meyer E., *Caesars Monarchie und das Principat des Pompeius, Innere Geschichte Roms vom 66 bis 44 v. Ch.*, Stuttgart—Berlin 1919.
- Мишулин А. В., *Спартакосское восстание*, Москва 1935.
- Мишулин А. В., *Спартак. Научно популярный очерк*, Москва 1947.
- Мишулин А. В., *Революция рабов и падение Римской республики*, Москва 1936.
- Morawski K., *Historia literatury rzymskiej*, t. I *Dzieje poezji za republiki i dzieje prozy aż do Cyserona*, Kraków 1909, t. II. *Proza w epoce cyserońskiej. M. Tullius Cicero. Życie i dzieła*, Kraków 1911.
- Münzer F., *Der erste Gegner Spartacus*, „Philologus“ LV (1896), str. 387 i nast.
- Münzer F., *Spartacus*, Pauly's Real-Encyclopädie der classischen Altertumwissenschaft, II Reihe, Bd III, I.
- Neumann K., *Geschichte Roms während des Verfalls der Republik*, Wrocław 1881.
- Petersson T., *Cicero, a Biography*, 1920.
- Popławski M., *Polityczna publicystyka w dobie Cezara i Augusta*, Lublin 1935.
- Протасова С. И., *Борьба общественных идеалов в Риме в эпоху Гракхов*.
- Зборник „Из далекого и близкого прошлого“, 1923.
- Syme R., *Roman Revolution*, Oxford 1939.

VI. WCZESNE CESARSTWO. PRYNCYPAT AUGUSTA

(31 p.n.e. — 14 n.e.)

Stanowisko princepsa

Dzięki zwycięstwu pod Akcjum odniesionemu nad Antoniuszem i Kleopatą w r. 31, stał się Oktawian, adoptowany syn Juliusza Cezara, jedynym władcą państwa rzymskiego. Jednakże w przeciwieństwie do Cezara i nauczony jego doświadczeniem nie dążył otwarcie do ustanowienia monarchii na wzór hellenistyczny i nie przyjął ani tytułu króla, który budził odrazę u Rzymian, ani nadzwyczajnej władzy dyktatorskiej jak Sulla. Jego oświadczenie w senacie w styczniu r. 27 o złożeniu władzy, przywróceniu republiki i wycofaniu się do życia prywatnego było zręcznym manewrem, którego rezultatem były prośby i nalegania senatorów, by zachował władzę. Jednakże ani zaszczytny przydomek *Augustus*, używany dotychczas jako epitet obiektów sakralnych, i powtarzający się rokrocznie aż do r. 23 wybór na konsula, a także godność princepsa senatu nie wystarczały Oktawianowi. Stanowisko konsula, które dzielił z kolegą, obarczało go nadmierną ilością czysto administracyjnych czynności i nie było specjalnie wygodne. Dlatego od r. 23 August rezygnuje z tej godności. W zamian za to dostaje tzw. *imperium maius proconsulare*, czyli prokonsularną władzę wyższego rzędu, której zostaje podporządkowane imperium zwykłych namiestników prowincjonalnych. Uczynienie stałego urzędu z tej władzy, wyjątkowo tylko w republice przydzielanej, oznaczało uznanie naczelnego zwierzchnictwa Augusta nad całą armią. Drugą podstawą prawną władzy Augusta była przyznana mu dożywotnio *potestas tribunicia*, która dawała mu prawo zwoływania zgromadzeń (*ius agendi cum plebe*) i zasięgania opinii senatu (*ius consulendi senatum*) oraz czyniła jego osobę nietykalną. Wybór na najwyższego kapłana (*pontifex maximus*) w r. 12 dawał jego władzy sankcję religijną; ustanowienie obok prowincji senackich, nad którymi miał prawo kontroli, także prowincji cesarskich i obok skarbu zarządzanego przez senat (*aerarium*) specjalnego skarbu princepsa (*fiscus*) dawało jego władzy podstawę materialną. Tak więc, chociaż August w Monumentum Ancyranum mówi o sobie, że „górował nad wszystkimi powagą, ale władzy nie miał większej aniżeli jego koledzy w urzędzie“, był w rzeczywistości władcą państwa jako imperator (który to tytuł wchodził w skład jego imienia), skupiając w swym ręku naczelną władzę wojskową i cywilną.

Senat, ekwici, plebs

Pozornie istniała nadal republika, senat, urzędy konsulów, pretorów, edylów i kwestorów, istniały wybory urzędników, ale dokonywano ich przeważnie spośród kandydatów poleconych przez princepsa na podstawie przysługującego mu *ius commendationis*. Decydujący wpływ na skład senatu miał princeps, który trzykrotnie na podstawie specjalnie przyznanych mu pełnomocnictw ustalał jego listę. W przeciwieństwie do Juliusza Cezara pragnącego zmniejszyć rolę senatu i zmiażdżyć stare rodziny nobilew August popiera dawną nobilitas, obsadzając jej członkami najwyższe stanowiska państwowe i powierzając im zarząd prowincyj. Usuwając z senatu wszystkich wyzwoleńców, wprowadził do niego również arystokrację z municypaliów italskich i kolonij. Ustanawiając, że do senatu należą w zasadzie jedynie synowie senatorów i w rzadkich wypadkach ludzie podniesieni przez princepsa do stanu senatorskiego, oraz ustalając kwotę miliona sesterców jako cenzus senatorski, nadał senatowi zupełnie określony charakter społeczny. Popierając warstwę wielkich właścicieli ziemskich, z której rekrutowali się senatorowie, wiązał ich mocno ze sobą. Toteż choć istniała w tych kołach opozycja, która marzyła o powrocie do dawnych form republikańskich, znaczenie jej było niewielkie. Princepsa popierał również drugi przez Augusta uprzywilejowany stan, *ordo equester*. W stanie tym, dla którego cenzus majątkowy ustalił August na kwotę 400 000 sesterców, zaczął nad warstwą dawnych ekwitów wyraźnie górować element nowy, rekrutujący się z arystokracji municypalnej, wyzwoleńców i wzbogaconych weteranów wojskowych. Była to grupa ekwitów, od której odcina się Owidiusz, kiedy mówi o sobie, że jest rycerzem z dziada pradziada, a nie „rycerzem z daru cenzusu“. Warstwa nowych ekwitów, nie związana uczuciowo z ustrojem dawnej Rzeczypospolitej, stanowiła jeszcze pewniejszą podporę pryncypatu Augusta niż senat. Pokój zapewniony przez Augusta imperium rzymskiemu oraz cała polityka gospodarcza i społeczna cesarza gwarantowały tej warstwie uprzywilejowane stanowisko. Wprawdzie najważniejsze godności w państwie zarezerwowano dla nobilew, jednakże istniały pewne stanowiska obsadzone wyłącznie przez ludzi stanu rycerskiego. Najwyższe z nich to urząd prefekta gwardii pretoriańskiej (*praefectus praetorio*), urząd dowódcy kohort, które stanowiły straż przyboczną cesarza, oraz stanowisko prefekta Egiptu, który zamieniono w prowincję cesarską. Ponadto ekwici zajęli większą część średnich stanowisk w tworzonej wówczas i rozbudowywanej biurokracji cesarskiej. Z warstwy tej rekrutują się liczni prokuratorowie, którzy przejęli w wielkiej mierze rolę dawnych publikanów, a zajmowali się ściąganiem podatków na prowincji. Aparat urzędniczy tworzony przez Augusta, oparty po raz pierwszy na zasadzie płatności i awansu, rekrutował się przeważnie z ekwitów. Został rozbudowany przez następnych cesarzy.

Zjednując sobie wielkich właścicieli ziemskich oraz warstwę ekwitów, nie zapomniał August o popularności wśród warstw proletariatu miejskiego. Tutaj zadanie nie było tak trudne, wystarczyło bowiem iść w ślady dawnych nobilew, pozyskując sobie masy biedoty miejskiej za pomocą rozdawnictwa zboża (*frumentationes*) i wystawnych widowisk. Nie chcąc, żeby go ktoś w popularności prześcignął, doprowadził August do uchwały senatu, która zezwalała na urządzenie igrzysk jedynie dwa razy do roku; określała ona zarazem maksymalną ilość występujących gladiatorów. O tym, jak dalece Oktawian lękał się ruchów rewolucyjnych, świadczy fakt, że w r. 22 na skutek rozruchów sam objął kierownictwo zaopatrywania Rzymu w zboże (*cura annonae*), odbierając dotychczasowe funkcje w tej dziedzinie edylom Cerialis ustanowionym przez Cezara i kontrolowanym przez senat. Uruchomienie osobnego wydziału dla finansowania dostaw zboża (*fiscus frumentarius*) oraz fakt, że za Augusta co piąty mieszkaniec Rzymu korzystał z darmowego przydziału zboża — 200 000 ludzi na milionową mniej więcej ludność stolicy — świadczy, jak bardzo zabiegał August o to, by odwrócić uwagę biedoty miejskiej od zagadnień politycznych i pozyskać ją dla siebie. Obok chleba (*panis*) były też igrzyska (*circenses*). Ograniczając przepych igrzysk wydawanych przez nobilew, August urządzał sam igrzyska z udziałem dziesięciu tysięcy gladiatorów i tysiącem egzotycznych dzikich zwierząt sprowadzanych z Afryki.

. Armia

Główną podporą władzy princepsa była armia, a zwłaszcza kohorty pretoriańskie, które stanowiły główny przedmiot troski cesarza. Żołd wypłacano regularnie, po wysłużeniu przysługiwała odprawa, którą pobierano ze specjalnej kasy (*aerarium militare*). Armia miała w czasach Augusta charakter armii zawodowej. Sam fakt, że obywatel wstępujący do służby wojskowej składał przysięgę na wierność Augustowi, miał głęboką wymowę. Służba trwała od dwudziestu pięciu do trzydziestu lat, a niekiedy nawet czterdzieści. Rekrutacja do legionów ograniczona była zrazu do obywateli rzymskich, mieszkańcy prowincji służyli w wojskach posiłkowych zwanych *auxilia*. Dopiero klęska Warusa w Lesie Teutoburskim i trudność uzupełnienia legionów jedynie obywatelami rzymskimi zmusiły Augusta do powoływania do służby w legionach również wyzwolenców.

Pax Augusta

Na to, że Augustowi udało się zjednać dla siebie wszystkie warstwy wolnego społeczeństwa rzymskiego, złożyło się wiele czynników: zakończenie trwających od stu lat wojen domowych, konsolidacja stosunków w państwie

oraz zabezpieczenie warstw posiadających. August pozbawiony zarówno zdolności, jak i zamiłowań militarnych — zwycięstwo pod Filippi odniósł za niego Antoniusz, zwycięstwo pod Akcjum utalentowany wódz i przyjaciel Marek Wipsaniusz Agryppa — nie myślał, zwłaszcza w drugim okresie swego panowania, o rozszerzeniu granic imperium. Brak dostatecznej podstawy rekrutacyjnej dla armii, trudności finansowe, zwłaszcza zaś chęć utrzymania w spokoju mas niewolników i prowincyj dyktowały politykę pokojową. Nie znaczy to, żeby za Augusta zupełnie nie było wojen. Prowadzono długoletnie walki z Kantabrami w Hiszpanii, zakończone ostatecznie zwycięstwem odniesionym w r. 19 przez Agryppę; między r. 16 a 13 pasierbowie Augusta, Tyberiusz i Druzus, podbili alpejskie kraje Noricum, Recję i Windelicję; w r. 16 podbił Tyberiusz Pannonów nad średnim Dunajem, a na podbitym obszarze założono nową prowincję Pannonię. Na wschód od niej, nad dolnym Dunajem, na obszarach zdobytych w dorzeczu Morawy (Margus) powstała prowincja Mezja. Granicę państwa stanowił obecnie Dunaj i Ren. Próba rozszerzenia granic imperium i oparcia się o Łabę, gdzie po sukcesach Druzusa zorganizowano w r. 5 nową prowincję Germanię obejmującą ziemie między Łabą a Renem, zakończyła się pełnym niepowodzeniem. Arminiuszowi, wodzowi plemienia Herusków, udało się w r. 9 wywołać powstanie przeciw Rzymianom, wciągnąć trzy legiony Warusa w zasadzkę w Lesie Teutoburskim i znieść je zupełnie. Zwiększenie armii liczącej dwadzieścia pięć legionów było niemal niemożliwe przy utrzymaniu zasady przyjmowania do legionów wyłącznie obywateli rzymskich, których było około pięciu milionów. Dlatego też przede wszystkim nie podjęto po raz drugi próby rozszerzenia granic państwa poza Ren. Zatrzymawszy się na Renie i Dunaju, nie myślał już August o podjęciu planowanej przez Cezara wyprawy przeciw Partom i zadowolili się zwycięstwem dyplomatycznym, którego wyrazem było oddanie przez Partów sztandarów rzymskich zdobytych na Krassusie.

Zakończenie epoki wojen domowych i zaprowadzenie pokoju na świecie, owa *Pax Romana*, którą głosił August, przede wszystkim zaś zabezpieczenie warstw posiadających przed wyzwolenческими ruchami niewolników i buntami prowincyj było — jak już wspomniano wyżej — głównym czynnikiem, który zjednał Augustowi wszystkie warstwy wolnego społeczeństwa. Pokój „augustowski” wychwalają w swych utworach poeci współcześni oraz miasta greckie i małaazjatyckie, gdzie w osobnych dekretach wciąż pojawia się określenie Augusta jako Sotera (zbawcy). Ówczesny napis z Halikarnasu głosił: „Panuje pokój na lądzie i morzu, kwitną miasta, rządzą dobre prawa i zgoda jest, i obfitość wszelkiego dobra”. Według Swetoniusza miał Augusta bardzo ucieszyć fakt, że w Zatoce Neapolitańskiej rozpoznali go marynarze płynący z Egiptu, którzy pozdrowili go jako dobroczyńcę: „jemu zawdzięczali życie, możliwość żeglugi i dobrobyt”. Społeczeństwu poprzednio nękanemu wojnami domowymi epoka Augusta wydawała się nawrotem do jakiegoś wieku złotego,

spełnieniem najgorętszych marzeń o pokoju. Szczere są też niewątpliwie słowa Horacego: „Twój wiek, Cezarze, plony oddał bogate naszym polom i Jowiszowi naszemu zwrócił sztandary zerwane z dumnych odrzwi partyjskich, i zamknął świątynię Janusa Kwiryna stojącą otworem dla wojen“. Istotnie, zamknięcie przez Augusta podwójnego łuku Janusa stojącego na Forum miało potwierdzić symbolicznie zakończenie okresu wojen. August starał się wpoić w społeczeństwo przekonanie, że nastąpiła nowa era i że wróciły czasy dawnej republiki. O nastaniu innych czasów można było przekonać się naocznie: z dróg zniknęły grasujące bandy dezertarów, przeprowadzono rewizję ergastulów sprawdzając, czy nie znajdują się tam wolni obywatele porwani przemocą i zamienieni na niewolników. Na morzu nie napadali już korsarze i rozbójnicy — „morze od rozbójników oczyściłem“, powiada z dumą August w Monumentum Ancyranum. Porządku w mieście strzegła milicja (*cohortes urbanae*), niebezpieczeństwu pożarów zapobiegała po raz pierwszy wówczas zorganizowana straż ogniowa zwana *cohortes vigilum*. Dróg pilnowały specjalne oddziały, rozbójowi i gwałtowi kładła kres surowa *lex Julia de vi*.

Ustawodawstwo Augusta

August nie ograniczył się jednak tylko do uporządkowania i zorganizowania administracji państwa; ustawy, które wprowadził, sięgały głębiej i miały na celu odrodzenie społeczeństwa rzymskiego i rodziny jako podstawowej komórki życia społecznego. Rozkładowi życia rodzinnego miała zaradzić zarówno *lex de adulteriis prohibendis*, która wyznaczała surowe kary za cudzołóstwo, jak równocześnie z nią uchwalona *lex de maritandis ordinibus*, która nakładała na stan senatorski i rycerski obowiązek zawierania małżeństw oraz przewidywała pierwszeństwo w karierze politycznej dla ojców licznych rodzin. Ten sam cel miała ustawa *Pappia Poppaea* z r. 9. Ograniczała ona dla bezdzietnych małżeństw możliwość dziedziczenia i przewidywała, że mąż nie może dziedziczyć po żonie ani żona po mężu, jeśli małżeństwo jest bezdzietne; spadek przypadł wówczas skarbowi państwa (*fiscus*). Jest rzeczą dość znamienne, że podczas *ludi saeculares* (por. str. 441) obchodzonych w r. 17 jedną z uroczystości poświęcono modłom do bóstwa urodzin, Eilejtyi, któremu uroczystą ofiarę składał sam August. Prawo zabraniające osobom ze stanu senatorskiego i rycerskiego zawierania małżeństw z wyzwolonymi niewolnikami czy niewolnicami wskazuje na tę samą tendencję, która uwidoczniła się w nieprzyjmowaniu wyzwolenców w szeregi legionów.

Starając się za pomocą ustaw odrodzić życie rodzinne, a zwłaszcza moralność sfer senatorskich i rycerskich, dążył August również do umocnienia podstaw ustroju niewolniczego. *Lex Aelia Sentia* z r. 4 n.e. ograniczała możliwość wyzwalań niewolników ustalając wiek wyzwalającego i wyzwalanego, a *lex*

Furia Caninia ograniczała liczbę niewolników, których można było wyzwolić na podstawie testamentu. Lękając się powstania niewolników w związku z klęską poniesioną przez Warusa w Lesie Teutoburskim, zatwierdzono dawne prawo republikańskie, które przewidywało w razie zabójstwa pana karę śmierci dla wszystkich znajdujących się w jego domu niewolników. W ten sposób ustawodawstwo Augusta dążyło, z jednej strony, do wzmocnienia rodziny rzymskiej i elementu rzymskiego w państwie, z drugiej zaś — do ustabilizowania podstaw ustroju niewolniczego zachwianego w czasie wojen domowych.

Polityka religijna Augusta

Chęć przywrócenia „dawnych obyczajów“ widoczna w ustawodawstwie Augusta zaznacza się również w jego polityce religijnej. Gdy na wsi i w małych miasteczkach wierzono jeszcze w dawnych bogów rolniczych, Faunów czy Sylwanów opiekujących się trzodami, jak o tym świadczy wielka ilość składanych wotów, to w sferach senatorskich i rycerskich dawno już zamarła wiara a wraz z nią i religijność; z tego też powodu stanowisko flamina Dialis nie było przez dziesiątki lat obsadzone, po prostu brakło chętnych. August, obejmując w r. 12 p.n.e. urząd najwyższego kapłana, starał się w manifestacyjny sposób podkreślić, jak wielką wagę przykład do tej godności. Poza tym w okresie walk bratobójczych zaczęła coraz bardziej nurtować myśl, że powodem nieszczęść i klęsk jest zaniedbanie kultu religijnego. Myśl ta wyraziła się w słowach Horacego, który propagował odnowienie zburzonych i zaniedbanych świątyń: „Niezasłużenie płacić będziesz za grzechy przodków, Rzymianie, dopóki nie odnowisz świątyń i zapadających się kaplic poświęconych bogom oraz posągów oszpeconych od czarnego dymu“. Wyczuwając te nastroje i pragnąc podkreślić powrót do dawnej republiki, August nie tylko odnowił 82 stare świątynie, o czym wspomina z dumą w *Monumentum Ancyranum*, lecz wybudował także nowe, poświęcone bóstwom opiekującym się szczególnie rodem Juliuszów, z którego pochodził. Na cześć Marsa, który pomścił śmierć Cezara zwycięstwem pod Filippi, wybudował świątynię Marsa Mściciela na nowo założonym forum, gdzie ustawił posągi wybitnych mężów z czasów republiki, dokumentując w ten sposób kult dla dawnych wielkich bohaterów. Na Palatynie zaś, w sąsiedztwie domu cesarskiego wystawił wspaniałą świątynię Apollinowi, który pomógł mu w bitwie pod Akcjum. Dalszym krokiem było ubóstwienie rodziny Juliuszów: w r. 29 powstaje zbudowana z marmuru świątynia boskiego Juliusza. Sam August miał jednakże zbyt wiele wyczucia politycznego, by samemu sobie stawiać świątynie na terenie Italii, za to w prowincjach nie sprzeciwiał się wznoszeniu świątyń ku czci Augusta i Romy. Kult religijny cesarza nawiązywano tam do kultu, jakim otaczano władców w państwach hellenistycznych. W Egipcie czczono Augusta, podobnie jak

poprzednich władców, Lagidów, jako boga nieśmiertelnego i ukochanego przez Ptaħ i Izydę. W samym Rzymie oddawano cześć jedynie *geniuszowi* cesarza. W r. 7 p.n.e. skorzystano z nowego podziału administracyjnego miasta, żeby w tym duchu przeprowadzić reformę starego kultu *Lares compitales* (por. str. 328) i między dwoma wizerunkami Larów umieścić *geniusza* princepsa, któremu odtąd oddawano cześć na równi z Larami.

Odbudowie dawnych świątyń i stawianiu nowych towarzyszyło przywracanie do życia dawno zamarłych rytuałów religijnych, kolegów kapłańskich i uroczystości. Już na początku wojny z Antoniuszem Oktawian jako fecjał wypowiedział wojnę Kleopatrze według dawno przebrzmiałego rytuału religijnego. Odnowienie kolegów *sodales Titii* i *fratres Arvales*, reforma luperkaliów i powołanie do życia tzw. *augurium salutis* są przejawami tej samej polityki. Najwybitniejszy wyraz znalazła ona w obchodzie sekularnym, który miał na celu oczyszczenie narodu rzymskiego. Inspirowani przez Augusta *quindecim viri sacris faciundis* orzekli, że według ksiąg Sybilli *saeculum* trwa lat 110 i że nowy wiek rozpocznie się w r. 17. Otworzyć go miały przez trzy dni i noce trwające *ludi saeculares*, podczas których miano składać ofiary Moiom, Eilejtyi, Tellus, Jowiszowi, Junonie, Apollinowi i Dianie, a nie tylko, jak dawniej, bogom podziemnym Disowi i Prozerpinie. Szczegóły tego niezwykłego obchodu ułożył Ateusz Kapiton, a pieśń odśpiewaną przez chóry złożone z 27 chłopców i dziewcząt Kwintus Horacjusz Flakkus. Cały przebieg uroczystości wraz z formułami modlitewnymi wygłaszanymi częściowo przez Augusta i Agryppę, a częściowo przez samego Augusta znany jest z napisu odkrytego w r. 1890. Horacy w swej pieśni nawiązał do *lex de maritandis ordinibus*, modląc się do Eilejtyi, by liczny potomstwem obdarzyła naród rzymski, i do Słońca-Żywiciela, by nie oglądało nic potężniejszego nad Rzym.

W parze z restauracją kultów starorzymskich szły represje przeciwko kultom egipskim, które zwłaszcza po zdobyciu Egiptu przez Rzym zaczęły zyskiwać sobie coraz większą popularność szczególnie w niższych i średnich warstwach ludności. Jak szerokie kręgi zataczały, wskazuje projekt wybudowania świątyni Izydy powzięty przez triumwirów w r. 43 dla pozyskania mas ludowych. Planu tego co prawda nie wykonano, niemniej kult Izydy szerzył się w prywatnych kapliczkach stawianych ku czci bogini, która goręcej przemawiała do serc ludzkich niż zimni olimpijczycy. Wymagając jedynie umartwień za życia, obiecywała przede wszystkim życie pozagrobowe i szczęście po śmierci, czego nie przyrzekali bogowie rzymscy. August i Agryppa postąpili z boginią tak jak z wyzwolenkami w legionach: usunęli jej kaplice najpierw z Rzymu, następnie z okolicy miasta. Zwycięstwo było jednak krótkotrwałe, gdyż po kilkudziesięciu latach Kaligula przyjął Izydę w poczet bogów państwowych. Po niej przyszła kolej na innych bogów — syryjskich, fenickich i perskich.

Represje Augusta i Agryppy nie zdołały zapobiec szerzeniu się magii

i astrologii. Wystarczy wspomnieć horacjuszową czarownicę Kanidię, która z wątroby i szpiku schwytanego chłopca miała przygotować napój miłosny, by nie uznać tych praktyk za niewinne, skoro zagrażały nawet życiu ludzkiemu; przecież to Lukullus umarł rzekomo wskutek wypicia napoju miłosnego (*philtro*n).

O rozpowszechnianiu tych praktyk świadczą liczne wzmianki elegików rzymskich. Modna musiała też być astrologia, skoro Horacy na podstawie horoskopów astrologicznych pocieszał swego przyjaciela Mecenasa, sam zresztą był człowiekiem o tyle postępowym, że w astrologię nie wierzył i uśmiechał się na widok naiwnej Leukonoi, trapiącej się „liczbami babilońskimi“.

Filozofia

Proletariat rzymski lgnął jednak nie tylko do kultów egipskich, magii i astrologii, w niemalym stopniu pocieszał się również hasłami popularnej filozofii cynickiej. Postacie brodatych filozofów cynickich z kijem i torbą żebraczą, głoszących filozofię wyrzeczenia się, twierdzących, że sława i majątek nie mają żadnego znaczenia, że niewolnik jest bardziej wolny od swego pana, jeśli się uwolnił od namiętności, że jedynie mędrzec jest naprawdę bogaty i wolny, znajdowały wielu zwolenników w masach niewolników i biedoty miejskiej. Satyra Horacego dostarczyła całej galerii tych charakterystycznych dla ówczesnego Rzymu postaci „filozofów“, jak np. ów kaprawy Kryspin, którego niegrzeczni chłopcy szarpią za brodę, lub nie ostrzyżony Damasippus, którego „oby bogowie obdarzyli fryzjerem“, czy też Stertinius. Posługując się językiem ludowym, kaznodzieje ci trafiali do mas ludowych. Jest dość ciekawe, że sam Horacy, który śmiał się z tych filozofów ludowych, niejednokrotnie hołduje zasadom cynickiej filozofii, a satyry swe nazywa gawędami bionejskimi, wskazując w ten sposób na swą zależność od diatryby cynickiej Biona Borystenity.

Jak uliczni kaznodzieje cynicy trafiali do mas proletariackich, tak elita umysłowa Rzymu w epoce Augusta pozostawała przeważnie pod wpływem filozofii stoickiej. Optymizm, który opanował sfery rządzące Rzymu w związku z nastaniem ery pokoju, skłaniał je do wiary w opatrność boską, która według filozofii stoickiej kierowała światem. Objęcie przez Rzym panowania nad ówczesnym światem uważano właśnie za objaw opatrności bożej, a powstanie imperium rzymskiego za dawno postanowione. Dla całej tej idei misji historycznej Rzymu, który miał opanować świat, by zaprowadzić pokój, nic nie jest tak charakterystyczne, jak *Eneida* Wergilego, opowieść o pobożnym Eneaszu, który z woli bogów dąży wytrwale do wytkniętego celu, rezygnując ze szczęścia osobistego; zwalczając wiele przeszkód, wędruje przez lądy i morza, by w Italii położyć podwaliny pod Lawinium, z którego kiedyś powstanie

wieczne miasto Rzym, mające spełnić historyczną misję. Przyznanie się w *Eneidzie* Wergilego, którego młodość upłynęła pod znakiem Epikura, do filozofii stoickiej jest niezwykle znamienne nie tylko dla poety, lecz i dla rozwoju ideologicznego, któremu uległo społeczeństwo rzymskie, przechodząc z okresu walk domowych w okres pokoju za pryncypatu Augusta. Podobną, choć nie tak konsekwentną ewolucję przeszedł Horacy, który w odach rzymskich odgrodził się od epikureizmu i przyjął ideały stoickie. Stoikiem był wreszcie sam August, uczeń stoika Arejosa Didymosa z Aleksandrii. Rozwój państwa rzymskiego sprzyjał przyjęciu się tej filozofii, zabarwiając ją elementami rzymskimi. Trzeba podkreślić, że chociaż w epoce Augusta nie powstało żadne dzieło filozoficzne, które mogłoby się równać z dziełami Cyserona, jednakże filozofia zakorzeniła się w Rzymie znacznie głębiej niż za epoki republikańskiej, wnikać nie tylko w warstwy panujące, lecz także — przez popularną diatrybę cynicką — działając na szerokie masy biedoty miejskiej i niewolników.

Wergiliusz i Horacy

Najwybitniejszym ideologiem „wieku Augusta“ (*saeculum Augustum*) był urodzony w r. 70 w Mantui poeta Publiusz Wergiliusz Maro. Już w młodości bukolikach posłużył się formą idylli Teokryta, żeby wyrazić ból chłopstwa italskiego w północnej Italii dotkniętego konfiskatą gruntów na rzecz weteranów. Wiara w odrodzenie narodu przez odrodzenie dawnej wsi italskiej, przez powrót do dawnej ciężkiej pracy przodków, do starego obyczaju, który się jeszcze na wsi zachował, ożywiała zarówno Oktawiana, jak i Wergilego. Z tej właśnie wiary wyrosły cztery księgi *Georgik*, gorącego wezwania do pracy na roli i pochwały twardego trudu rolnika. Idea dzieła związana jest z ideologią grupy rządzącej, jak to można wywnioskować z dedykacji *Georgik* Gajusowi Cilniusowi Mecenasowi, opiekunowi poety będącemu zarazem doradcą Augusta. Ta ideologia, głoszona z wielkim poetyckim talentem i wewnętrznym ogniem, wyróżnia *Georgiki* Wergilego od suchych aleksandryjskich poematów dydaktycznych w stylu Nikandra. W przeciwieństwie do autorów hellenistycznych poematów dydaktycznych, którzy opracowywali wierszowaną miarą podręczniki astronomiczne czy rolnicze, udało się Wergilemu uniknąć schematyzmu podręcznikowego przez skrócenie i skoncentrowanie materiału, przede wszystkim zaś przez przepiękne dygresje wypełniające niemal połowę poematu. Jak ponad twórczość hellenistyczną wyrastają *Georgiki*, tak *Eneida* góruje nad *Argonautykami* Apolloniosa Rodyjskiego i zajmuje godne miejsce obok poematów Homera. Nie było rzeczą łatwą stworzyć narodową epopeję w epoce tak bardzo odległej od czasów archaicznego bohaterstwa. Udało się to Wergilemu dlatego, że wiedziony trafnym instynktem zarzucił pierwotną myśl stworzenia epopei współczesnej opiewającej czyny Oktawiana i prze-

niósł się w odległe czasy mityczne, ożywiając wyobraźnię artystyczną dzieje legendarnego Eneasza, który miał założyć Rzym. Postać Eneasza stanowiącego prototyp „pobożnego Rzymianina“, wiara w opatrność bożą, która nim kieruje, oraz w posłannictwo Rzymu powołanego do zrealizowania marzeń ludzkości o wiecznym pokoju — uczyniły z *Eneidy* narodową epopeję rzymską. Poemat jest pochwałą rzymskości, August w oczach Wergilego jest takim samym jej wcieleniem jak dawni Scypionowie czy Kamillowie. Działalność Augusta zapewniająca pokój na świecie, odnowienie praw i cnót starorzymskich nadają właściwy sens wędrówkom i cierpieniom Eneasza. Dopiero w świetle tej ideologii nabrały w oczach Wergilego właściwego sensu dzieje rzymskie. Związanie poezji z gruntem rzymskim, uczynienie z niej wyrazicielki idei współczesnej epoki wyróżniają Wergilego od poetów aleksandryjskich, którzy tworzyli „sobie i muzom“. To zdecydowało o oryginalności dzieł Wergilego, mimo że wzorowane były zarówno na Homerze, jak i na Hezjodzie, Nikandrze, Aracie, Apolloniosie Rodyjskim, Teokrycie i Eratostenesie. Od aleksandryjczyków różnią się one nie tylko ładunkiem ideologicznym, lecz także formą i kompozycją. Wergili zarzucił pozornie niedbałą, a w rzeczywistości sztuczną i wyrafinowaną kompozycję aleksandryjską, która świeciła triumf w epylionach i w niektórych poematach Katulla. *Georgiki* i *Eneida* skomponowane są harmonijnie i klasycznie, podobnie klasyczny jest ich język. Są one tak samo klasyczne jak ody Horacego czy plastyka epoki augustowskiej.

Ideologiem nowego wieku był obok Wergilego drugi najwybitniejszy poeta Rzymu, Kwintus Horacjusz Flakkus, syn wyzwolenca z Wenuzji. W młodości brał udział jako trybun wojskowy w bitwie pod Filippi w szeregach broniącego ideałów republikańskich Brutusa, znużony jednak wojnami domowymi z radością powitał Augusta. Już w młodzieńczych swych epodach dawał wyraz lękowi i przerażeniu, które go ogarniały na widok walk bratobójczych. Obecnie zaprzyjaźniony z Mecenasem towarzyszył mu pod Akcjum. Z szczerego serca życzył zwycięstwa Oktawianowi, a na wieść o nim napisał sławną pieśń *Nunc est bibendum* jako wyraz radości w tej doniosłej dla Rzymu chwili. I jemu, który sam nazwał się żartobliwie „wieprzem ze szkoły Epikura“, zaczęło się wydawać, że bogowie nie żyją jedynie w metakosmiach (‘międzyświatach’), jak uczył mistrz, lecz wkraczają czasem w sprawy ludzkie. I on zaczął w odach rzymskich zachęcać do odnowienia dawnej tężyzny przodków, i dla niego ideałem zaczynało być „dawne pokolenie wieśniaczych żołnierzy“, które „krwią punicką zrosiło morze, pokonało Pyrrusa, potężnego Hannibala i straszego Antiocha“. I on występował z hasłem odnowienia dawnych kultów, a w r. 17 napisał pieśń odśpiewaną przez chór dziewcząt i chłopców podczas *ludi saeculares*.

Działalność literacka Horacego obejmowała szereg dziedzin. Zaczął od uszczypliwych epodów wzorowanych „w duchu i w metryce, ale nie w sło-

wach“ na Archilochu. Po epodach przysły dwie księgi satyr, w których jednak, w przeciwieństwie do wielkiego poprzednika Lucyliusza, nie krytykował jednostek wybitniejszych. Satyra jego nie ma charakteru gwałtownej inwektywy, celem jej nie jest pognębienie przeciwnika, chodzi raczej o ośmieszenie drobnych wad i ułomności ludzkich. Horacy nie jest tu surowym sędzią, lecz „śmiejąc się mówi prawdę“. Ponadto podaje i swój pogląd na życie, zgodny z poglądami Epikura. Rola, którą refleksje filozoficzne, podane zresztą lekko i rzucane niby przygodnie, odgrywają w satyrach Horacego, najlepiej świadczy o znaczeniu, jakie od czasów Lucyliusza zdobyła sobie wśród elity rzymskiej filozofia. Jeszcze więcej pierwiastków filozoficznych znajduje się w ogłoszonych w ostatniej fazie twórczości Horacego *Listach*. Poruszał w nich również problemy z zakresu poetyki, zwłaszcza w listach drugiej księgi, w której znajdujemy słynną *Ars poetica* o tak doniosłym znaczeniu dla literatury europejskiej.

Najwyższym osiągnięciem Horacego w dziedzinie poezji były cztery księgi *Pieśni*. Jak *Eneida* Wergilego miała stać w literaturze rzymskiej obok *Iliady* i *Odysei* Homera, tak *Pieśni* Horacego stanowiły odpowiednik dawnej klasycznej liryki greckiej. Ambitne i trudne było zadanie, którego podjął się Horacy. Chciał przecież dorównać Safonie i Alkajosowi, nie ustąpić Pindarowi i Anakreontowi. Musiał wczuć się w atmosferę dawnej liryki greckiej i podjąć tematy, które podjęła już przed nim twórczość hellenistyczna w elegii i epigramach. Dytyramb i prozodion (por. str. 105) nie pociągały jako mało aktualne, a próba odnowienia hieratycznej pieśni Pindara była szczególnie trudna. Jednakże i na to odważył się Horacy i odniósł sukces w dwóch pieśniach sławiących zwycięstwa pasierbów Augusta. Pieśni jego, obejmujące tematyką zarówno utwory religijne, jak i biesiadne, wiersze do przyjaciół i do kochanek, motywy klasyczne i hellenistyczne, refleksje na temat śmierci i wybuchy radości życia odznaczają się doskonałą kompozycją metryczną i są takim samym wyrazem klasycyzmu epoki augustowskiej, jak *Eneida* Wergilego czy *Ara pacis Augustae* ('ołtarz pokoju augustowego'). W twórczości Wergilego i Horacego klasyczna poezja rzymska osiągnęła szczyt. Korzystając z bogatego doświadczenia artystycznego minionych wieków zarówno epoki klasycznej, jak i hellenistycznej, pozostali obaj poeci ludźmi nowoczesnymi, dziećmi epoki, która ich wydała; dali Rzymianom prawdziwie rzymską epopeję i prawdziwie rzymską lirykę.

Elegicy rzymscy

Faktem, który świadczy wyraźnie o poczuciu pewności siebie znamienym dla poetów epoki augustowskiej, ośmielających się iść własnymi drogami, jest stworzenie mniej więcej w połowie wieku I subiektywnej elegii erotycznej.

Wprawdzie elegie tego typu pisał już w wieku VII Mimnermos z Kolofonu, jednakże w epoce hellenistycznej nie znalazł naśladowców. Elegia erotyczna zatraciła wówczas pierwiastek subiektywny na skutek erudycji pisarzy, którzy zamiast dawać wyraz swym uczuciom woleli popisywać się znajomością mało znanych i odległych mitów. Rzymska elegia erotyczna, za której twórcę uważa Owidiusz Gajusa Korneliusza Gallusa, autora czterech ksiąg elegii poświęconych aktorce Cyteris (opiewanej pod pseudonimem Lykoridy), miała od początku charakter subiektywny. Gatunek ten, wprowadzony przez Gallusa, miał znaleźć szybko naśladowców i stać się bardzo modny. Sentymentalny poeta Tibullus opiewał w swych elegiach niejaką Planię pod pseudonimem Delii, a gwałtowny Propercjusz Hostię pod pseudonimem Cyntii. Obok tych dwóch poetów istniał niewątpliwie szereg mniejszych, jak ukrywający się pod pseudonimem Lygdamusa autor sześciu elegii miłosnych opiewających Neerę; stanowią one trzecią księgę *Corpus Tibullianum*. Utwory erotyczne stają się niewątpliwie modne. W papierach po Messali obok Tibullusa, Lygdamusa i nieznanego autora *Panegiryku* znalazł późniejszy wydawca *Corpus Tibullianum* także pełne uroku i uczucia wierszyki niejakiej Sulpicji do ukochanego Cerintusa.

Szczyt osiągnęła erotyczna poezja rzymska w twórczości wykwintnego i lekko biorącego życie Owidiusza. Ten najbardziej utalentowany ze wszystkich elegików rzymskich stał się piewcą erotycznych przygód. W trzech księgach *Amores* opiewał swą miłość do Korynny, w *Heroidach* (*Listy miłosne*) przedstawiał ból opuszczonych kochanek. Rolę nauczyciela miłości, w której sporadycznie występował także Tibullus i Propercjusz, przypłacił w końcu wygnaniem, na które skazał go August. Powodem była, jak niejasno powiada poeta, jakaś pomyłka, ale i „pieśń”. Istotnie, twórczość Owidiusza dającego w swej *Sztuce kochania* (*Ars Amatoria*) naukę zdobywania kobiet pozostawała w zupełnej sprzeczności z tendencjami moralizatorskimi, które przyświecały polityce Augusta. Nie tylko jednak pieśń, lecz także inne jeszcze, nieznane nam, przewinienia związane może z niepoprawną wnuczką Augusta Julią stały się powodem przymusowego pobytu Owidiusza w Tomoj nad Morzem Czarnym, gdzie „nauczył się mówić po getycku i sarmacku”. Twórczość swą sam Owidiusz w księgach *Żalów* (*Tristia*) spisanych na wygnaniu podzielił na dwa rodzaje: na twórczość lekką, do której zaliczył *Amores*, *Heroides*, *De medicamine faciei* i *Ars amatoria*, i na twórczość poważną, do której zdaniem jego należały: *Metamorfozy* (*Przemiany*), *Fasti* (*Kalendarz*) i zaginiona tragedia *Medea*. Choć to zróżnicowanie jest niewątpliwie słuszne, jednakże nie ulega wątpliwości, że tym poważnym utworom także daleko do wzniosłości Wergiliusza. Fakt, że większą część *Metamorfoz* wypełniają mity erotyczne, jest równie znamienny, jak słowa wygłoszone przez Janusa w *Kalendarzu*: *Laudamus veteres sed nostris utimur annis* (‘Chwalimy przeszłość, lecz żyjemy współczesnością’). Tak więc nawet w *Fasti*, które mają charakter aitiologiczny i pozostają pod wpły-

wem polityki religijnej Augusta, Owidiusz pozostał sobą: zarówno opowieść o Priapie, jak i o Annie Perennie tchnie tym samym humorem, co niektóre partie *Ars amatoria*. Owidiusz, który urodził się w r. 43, nie pamiętał już okropności wojen domowych przeżywanych przez starszych odeń o dwadzieścia lat Wergilego i Horacego. Jest on przedstawicielem nowego pokolenia, które wyrosło już w czasie pokoju zainaugurowanego przez Augusta. Owidiusz gratuluje sobie, że się teraz urodził, zmartwienia pokolenia starszego są mu obce. Nie ma w nim powagi i głębi Wergiliusza, jest dużo błyskotliwości i niezwykłego talentu. Owidiusz jest ostatnim wielkim poetą rzymskim. Język rzymski doprowadził do niebywalej doskonałości.

Tytus Liwiusz

W dziedzinie prozy najwybitniejszym reprezentantem epoki augustowskiej jest Tytus Liwiusz, autor wielkiego dzieła historycznego w 142 księgach. Obejmuje ono historię „od założenia miasta“ do r. 9 naszej ery. Cel dydaktyczny i moralizujący dzieła zaznaczony jest wyraźnie w przedmowie: „W historii to jest przede wszystkim owocne i zbawienne, że można z niej dowiedzieć się, czego jednostka i państwo powinny unikać, a co naśladować“. Według Liwiusza starożytny Rzym może dostarczyć wielu przykładów godnych naśladowania. Dlatego też chętnie odwraca oczy od nowszych czasów, „kiedy siły najwybitniejszego ze wszystkich ludów same się niszczą“, i przenosi się myślą w przeszłość, kiedy, zdaniem jego, kwitły *mores maiorum*. Liwiuszowi bynajmniej nie idzie o wydobycie nowych faktów ani o pogłębienie badań nad przeszłością Rzymu; głównym celem pisarza, który ma wyraźne oblicze prooptymackie i utwierdza swym dziełem ideologię warstw posiadających, jest uwypuklenie wielkości dawnego Rzymu i stwierdzenie późniejszego upadku moralności. Niestety, z jego wielkiego dzieła zachowała się tylko jedna czwarta. Księgi omawiające czasy współczesne Liwiuszowi zaginęły. Z tego jednak, co zostało, widać, że zamiar swój w pełni zrealizował; dał historię, której bohaterem jest wyidealizowany przez niego *populus Romanus*. Zarówno talentem pisarskim, jak i dramatycznym ujęciem wypadków historycznych przewyższył Liwiusz poprzednich annalistów i wbrew Cyceronowi, który utrzymywał, że w jego czasach nie było historii rzymskiej napisanej z talentem i że dziełom historycznym brak siły, godności i pełni, dał dzieło spełniające te właśnie postulaty. Uwielbienie dla *mores maiorum* i dla prastarych instytucji bijące z dzieła Liwiusza wiąże się z podobnymi tendencjami, które panowały w kołach princepsa, nic dziwnego więc, że cesarz i historyk byli przyjaciółmi. Historia Liwiusza jest jednym z najbardziej wymownych świadectw dążeń ożywiających okres Augusta.

Historycy greccy

O znaczeniu Rzymu w okresie Augusta świadczy coraz liczniejszy napływ Greków, spośród których wielu stara się zapoznać świat grecki z historią rzymską. Charakterystyczna pod tym względem jest postać nauczyciela retoryki Dionizjosa z Halikarnasu, który za Augusta działał w Rzymie i napisał *Dawne dzieje rzymskie* w dwudziestu księgach (Ρωμαϊκή Ἀρχαιολογία) będące pochwałą dawnej historii rzymskiej. Łacinę również znał i z rzymskich autorów korzystał Diodor Sycylijszyk, autor dzieła składającego się z czterdziestu ksiąg, zatytułowanego *Biblioteka* (Βιβλιοθήκη ἱστορικὴ), stanowiącego kompilacyjne ujęcie dziejów powszechnych.

Nauka w Rzymie za Augusta

Kierunek zainteresowań naukowych wiąże się ściśle z wzrastającym przywiązaniem do dawnego języka i dawnych instytucji rzymskich. Dwaj najwybitniejsi teoretycy prawa tego okresu, Gajus Ateusz Kapiton, ulubieniec cesarza, i zachowujący wobec princepsa niezależną postawę Marek Antystiusz Labeo, autor komentarzy do prawa dwunastu tablic i do prawa pontyfików, nadto zaś autor wielu innych dzieł prawnych, byli doskonałymi znawcami starorzyskiego prawa sakralnego; Gajus Ateusz Kapiton był również autorem programu święta sekularnego obchodzonego w r. 17. Niemniej znamienna dla prądów tej epoki jest działalność naukowa Werriusza Flakkusa (wychowawcy wnuków Augusta, Gajusa i Lucjusza Cezara) złączonego podobnie jak Kapiton węzłami przyjaźni z princepsem. Ogromne dzieło Flakkusa *De verborum significatione* (*O znaczeniu słów*) było encyklopedią wyjaśniającą znaczenie wielu niezrozumiałych wyrazów starorzyskich, prawdziwą kopalnią najliczniejszych i najróżnorodniejszych wiadomości z zakresu życia i kultury starego Rzymu. Drugie dzieło pt. *Fasti*, zawierające spis dni świątecznych oraz krótkie notatki związane z najważniejszymi datami, było źródłem *Fasti* Owidiusza. Obaj prawnicy, a także Werriusz Flakkus, byli z zawodu uczonymi, natomiast Marek Wipsaniusz Agryppa, zięć Augusta, i Witruwiusz byli przede wszystkim żołnierzami i zajmowali się nauką raczej dorywczo; mimo to pozostawili dzieła trwałe. Agryppa, „mąż bliższy nieokrzesaniu niż wyrafinowanej kulturze“, doskonały wódz i organizator, który całą Gallię, poczynawszy od Lugdunum, pokrył siecią dróg, znalazł dość czasu, by robić zapiski geograficzne dotyczące pomiaru dróg. W testamencie polecił siostrze swej Pauli, by na podstawie tych zapisek sporządziła mapę imperium rzymskiego i umieściła ją w portyku Wipsaniasza na Polu Marsowym. Polecenie to wypełnił August, który wykończył portyk zaczęty przez siostrę Agryppy i umieścił w nim

sporządzoną mapę. Była to praca o doniosłym znaczeniu, gdyż uzupełniała mapy greckie nowymi danymi i prostowała ich niedokładności. Mapa Agryppy była źródłem, do którego często sięgali zarówno Pliniusz, jak Strabon i Pomponiusz Mela. Jeszcze większe znaczenie niż mapa Agryppy miało dzieło inżyniera wojskowego i konstruktora balist, skorpionów i innych machin wojennych Witruwiusza, pt. *De architectura*. Mimo że Witruwiusz nie miał talentu literackiego, książka jego — oparta na greckiej i rzymskiej literaturze fachowej oraz na własnym doświadczeniu autora — jako jedyne dzieło z zakresu architektury wywrzeć miała wielki wpływ, zwłaszcza w epoce Odrodzenia. Jak wielkim powodzeniem cieszył się ten podręcznik, świadczy nie tylko podziw, którym darzył go włoski malarz Rafał, lecz także liczne komentarze i tłumaczenia dzieła Witruwiusza. Autor rzymski wyrósł na autorytet w dziedzinie architektury, a wielki architekt Odrodzenia Andrea Palladio był dumny, że nazywano go Witruwiuszem XVI wieku.

Deklamacje

W dialogu pt. *Brutus* pisanym w pierwszych miesiącach r. 46 boleje Ciceron nad tym, „że w społeczeństwie nagle wszystko upadło, a nawet wymowa, o której dyskutujemy, zamilkła“. Upadek wymowy łączył Ciceron z upadkiem wolności republikańskiej za czasów Cezara. W czasach republiki podjęcie się roli obrońcy lub oskarżyciela w procesie było często pierwszym krokiem w karierze politycznej młodego Rzymianina, za pryncypatu Augusta nie można już było zdobyć wymową ani sławy, ani popularności. Łatwiej też było wtedy dojść do stanowiska w państwie przez zdobycie zaufania princepsa niż przez wygłoszenie najwspanialszej nawet mowy. Nie było głośniejszych procesów w rodzaju sprawy Werresa ani walk politycznych, podczas których można by wygłaszać płomienne i namiętne inwektywy w rodzaju filipik Cycerońskich. Chociaż jednak w epoce Augusta zamilkła wymowa polityczna, rozwinęła się za to i wzrosła ilość popisów retorycznych. Już dawniej nauczyciel retoryki dawał swym uczniom tematy fikcyjne do opracowania, obecnie zakorzenił się zwyczaj publicznego wygłaszania poprzednio opracowanego tematu i zapraszania na te „deklamacje“ znajomych, weszły również w modę turnieje krasomówcze. Wtedy to po raz pierwszy użyto wyrazu *auditorium* na określenie sali, w której przemawiał retor, oraz wyrazu *professor* na oznaczenie nauczyciela wymowy. W deklamacjach nie poruszano zagadnień aktualnych, lecz silono się na wynajdywanie tematów sensacyjnych lub fikcyjnych. Obok tematów zaczerpniętych z historii (np. trzystu Spartan spod Termopil zastanawia się, czy mają wytrwać na posterunku, czy też wrócić do domów) pojawiają się deklamacje o korsarzach, zbójcach, trucicielkach mające swą sensacyjnością i powikłaniem olśnić i zabawić słuchaczy. Wymowa

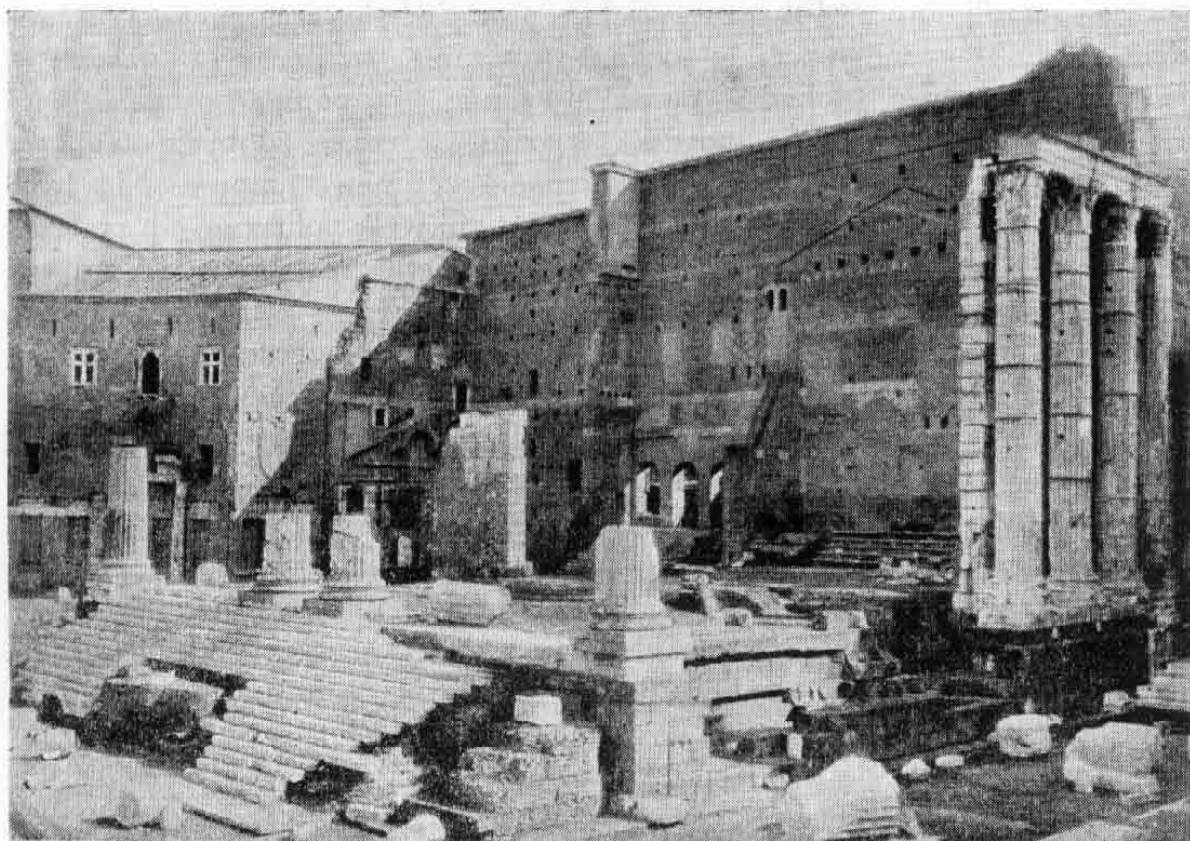
wygnana z Forum szukała w tej nieżyciowej i nieużytecznej formie schronienia w audytoriach. Tacy retorzy, jak Blandus, Arellius Fuscus, M. Porcjusz Latro i L. Cestius Pius, który uważał się za lepszego mówcę od Cyccerona, ściągają masy słuchaczy stając się bożyszczami młodzieży. Seneka, który, jak powiada, „poznał deklamację od pierwszego jej pojawienia się“, stwierdza, że uczniowie Cestiusa uczyli się na pamięć deklamacji swego mistrza, a z mów Cyccerona czytali tylko te, na które „odpisał“ Cestius; byliby też, jak zapewnia Seneka, wyżej stawiali Cestiusa od Cyccerona, gdyby się nie bali kamieni. Uczniowie zaś retora Blandusa mieli pić wywar z kminku, który wywoływał bladłość cery, aby upodobnić się do swego bladego nauczyciela. Sensacyjni deklamatorzy zajęli miejsce mówców, audytorium i turniej zastąpiły prawdziwą wymowę i prawdziwą walkę na Forum.

Architektura, rzeźba, malarstwo

Pryncypat Augusta miał wielkie znaczenie w dziejach samego miasta Rzymu. August mógł słusznie powiedzieć o sobie, że zastał Rzym z cegły, a zostawił marmurowy. Rzym republikański o wąskich uliczkach — szerokości

147. Rzym. Ruiny świątyni Marsa Ultora (Mściciela)

na Forum Augusta wzniesionym w 2 r. p.n.e. Widok od strony południowej



148. Marmurowy kapitel koryncki

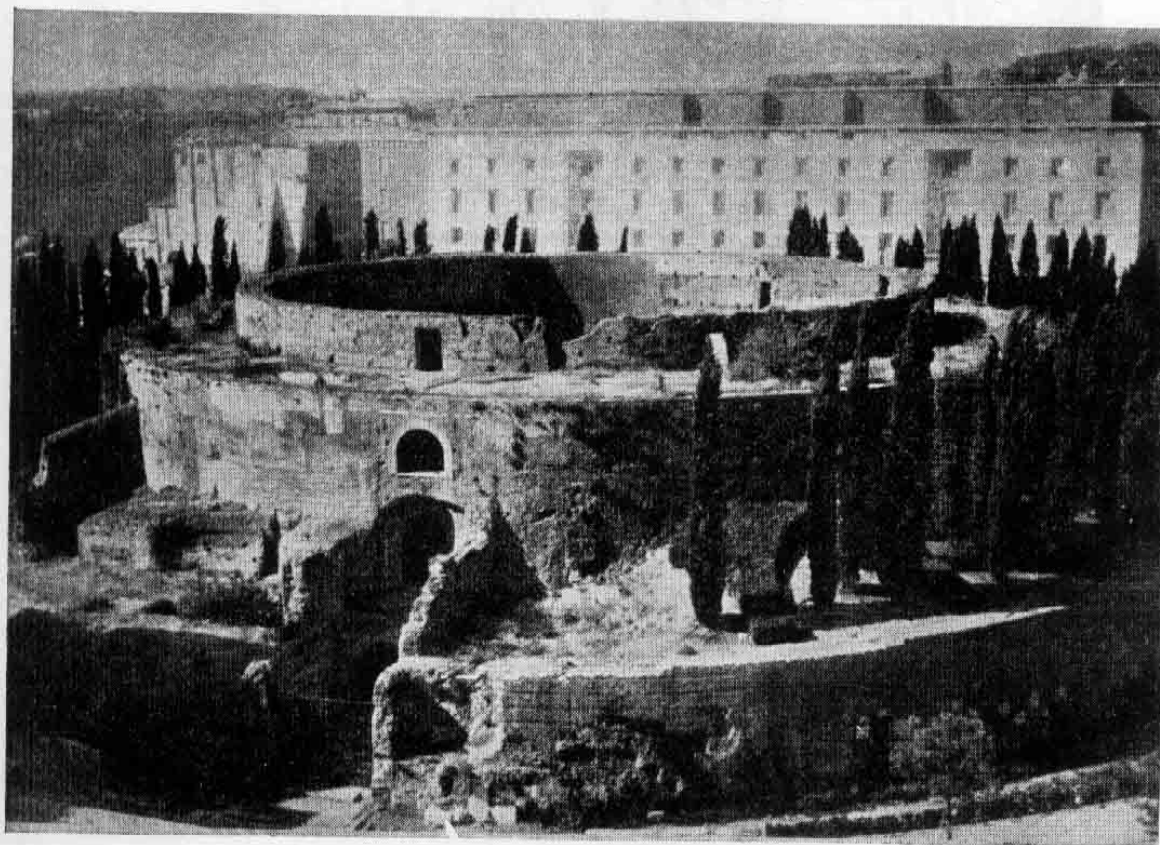
ze świątyni Kastora i Polluksa na Forum Romanum
w Rzymie. Okres Augusta, ok. 6 r. p.n.e.



zaledwie od czterech do siedmiu metrów — z wielopiętrowymi domami czynszowymi i ciasnym forum nie mógł równać się z współczesnymi miastami hellenistycznymi, Aleksandrią czy Antiochią. Idąc w ślady Juliusza Cezara, postanowił August miasto upiększyć i nadać mu charakter godny stolicy ówczesnego świata. Forum z odnowioną Kurią i Bazyliką (*Basilica Julia*) połączone z pobliskim *Comitium* uzyskało wspanialszy wygląd. Na północy zostało włączone do niego Forum Juliusza (Cezara), a dalej świeżo wybudowane Forum Augusta, które w połączeniu z świątynią Marsa Mściciela (*Mars*

149. Rzym. Mauzoleum Augusta

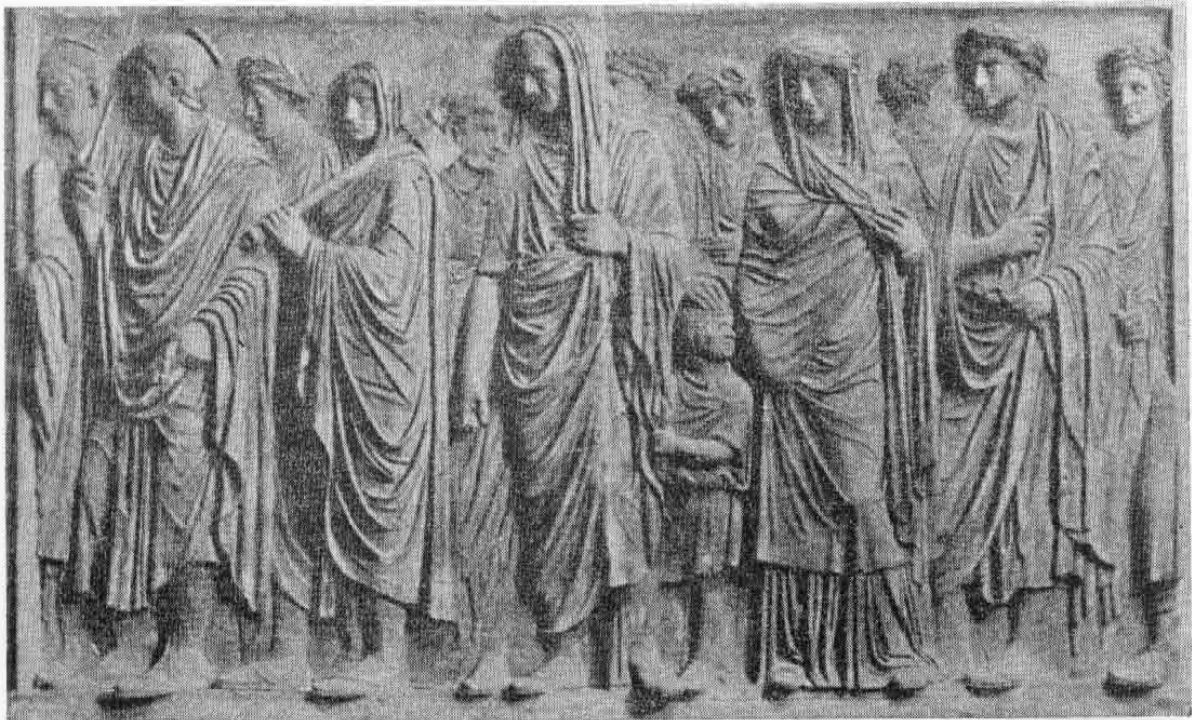
Monumentalny grobowiec o średnicy 87 m, który wzniósł August w 28 r. p.n.e. dla siebie i członków dynastii julijsko-klaudyjskiej, w północnej części Campus Martius, między starożytną *Via Flaminia* a Tybrem





150. *Ara Pacis*. Bogini Tellus (Ziemia)

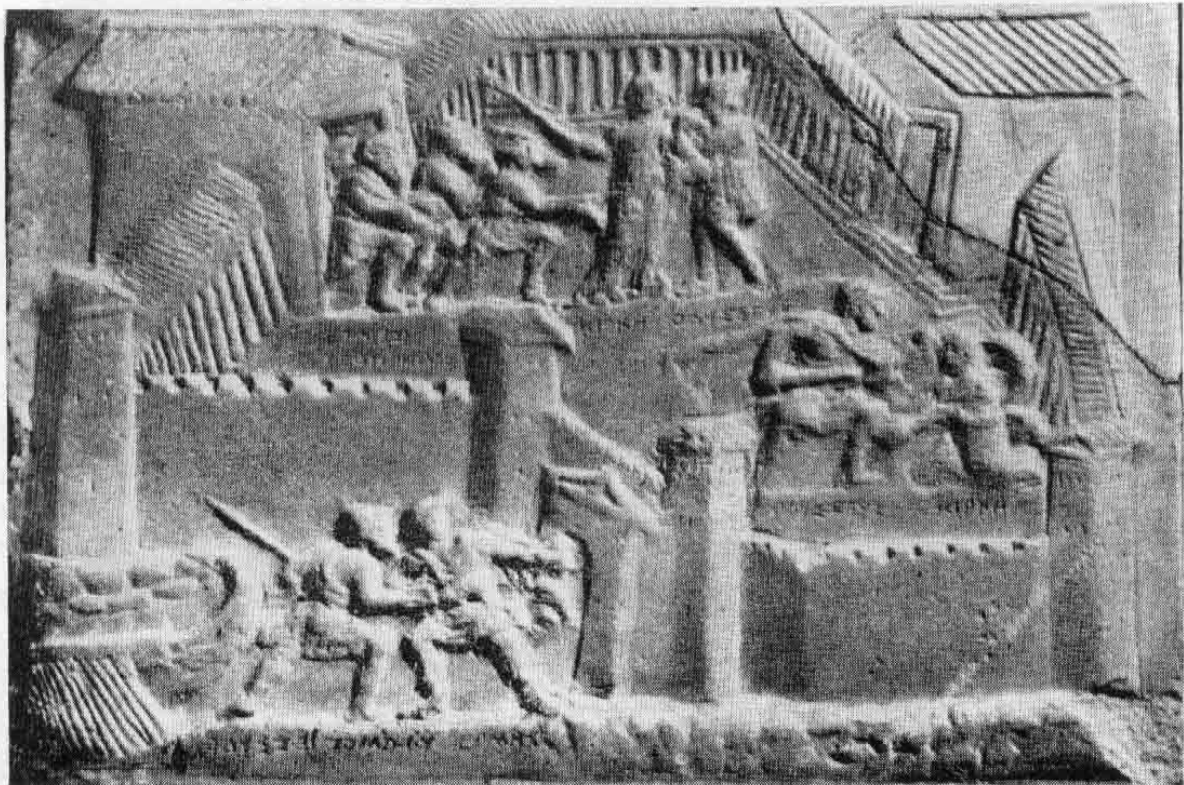
trzymająca na kolanach dwoje dzieci i plody rolne. Na prawo wyobrażenie żywiołu wody, na lewo — powietrza. U stóp bogini krowa i owca. Poniżej girlandy akantu. Plaskorzeźba na wschodniej ścianie Ołtarza Pokoju (*Ara Pacis*) wzniesionego w 9 r. p.n.e. na Campus Martius w Rzymie dla upamiętnienia zwycięskiego powrotu Augusta z Gallii i Hiszpanii w 13 r. p.n.e. Marmur. Rzym, *Ara Pacis*

151. *Ara Pacis*. Procesja ofiarna

Od prawej do lewej: Flaminowie, Pontifex Maximus, dalej Liwia żona Augusta, Tyberiusz jej syn (pasierb Augusta) oraz mały Lucjusz Cezar wnuczek Augusta. Część płaskorzeźby z południowej ściany Ołtarza Pokoju. Marmur. Wys. 1,60 m. 9 r. p.n.e. Rzym, *Ara Pacis*

152. Przygody Odyseusza u Kirke

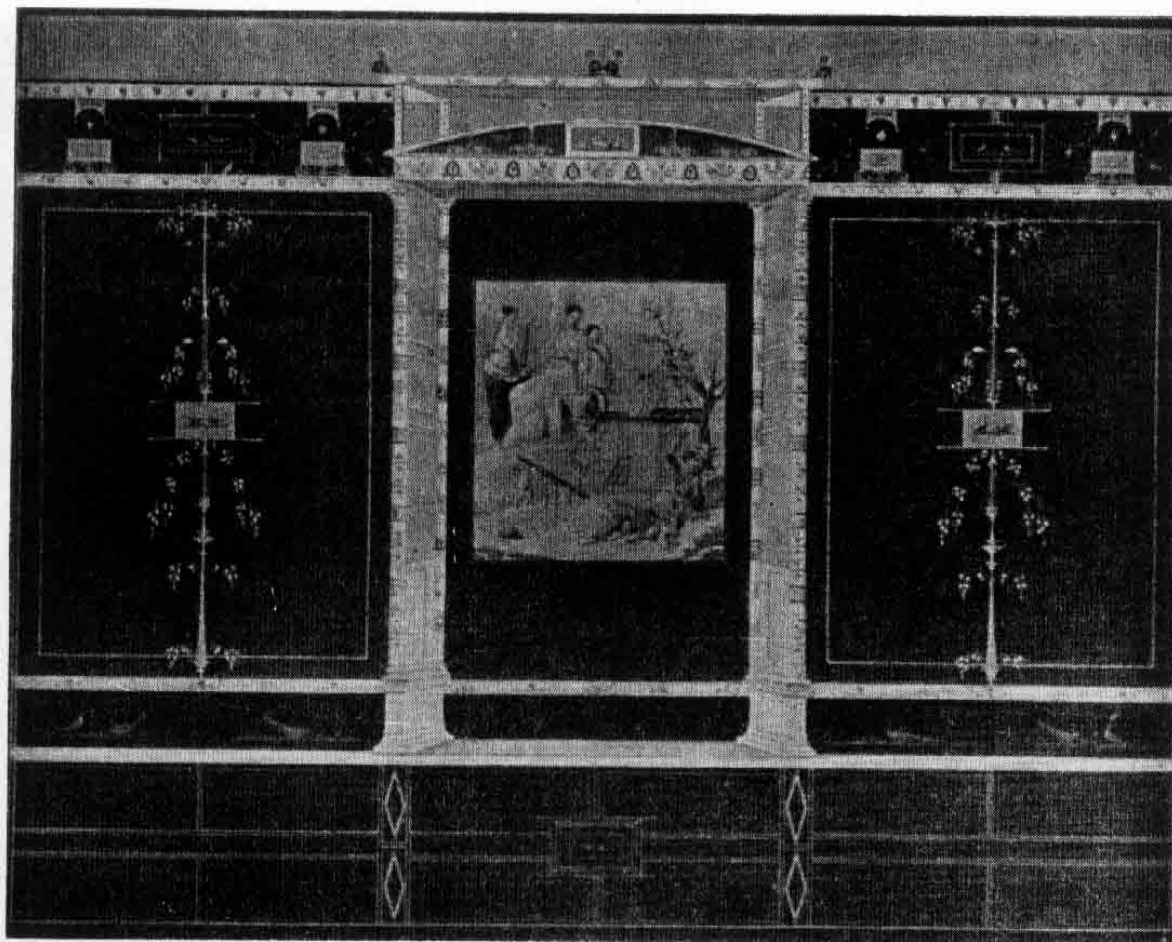
Miniaturowy relief dekoracyjny (tzw. *Tabula Odysseaca*) związany z trojańską legendą o założeniu Rzymu. Marmur. Wys. 0,11 m. Okres Augusta (31 p.n.e. — 14 n.e.). Warszawa, *Museum Narodowe*





153. August przemawiający (*adlocutio*) w stroju triumfatora

U stóp cesarza (z niewyjaśnionych przyczyn — bosych) amerek symbolizujący jego boskie pochodzenie od Wenerę poprzez Eneaszę. Posąg marmurowy znaleziony w domu Liwii przy Prima Porta w Rzymie. Wys. 2,04 m. Ok. 20 r. p.n.e. Rzym, Museo Vaticano (*Braccio Nuovo*)



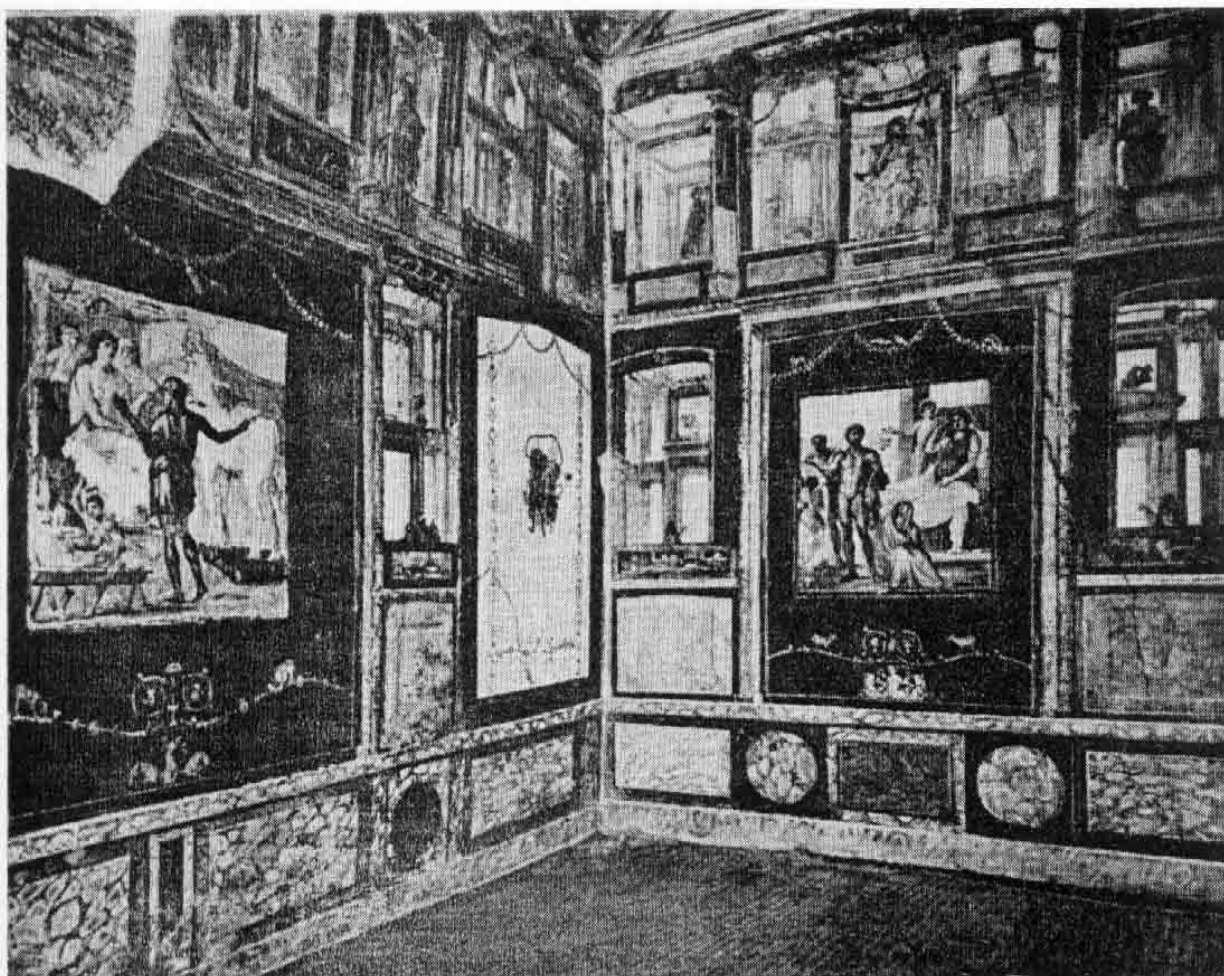
154. Dekoracja ścienna utrzymana w tzw. III stylu pompejańskim (aktualnie nie istniejąca), odkryta w czasie wykopalisk księcia Montenegro w jednym z domów w Pompei. Ok. 31 p.n.e. — 60 r. n.e.

Ultor, rys. 147) tworzyło nowy jednolity kompleks architektoniczny, jakiego na próżno by się szukało w miastach hellenistycznych. Przed świątynią stały posągi dawnych wodzów, które podobnie jak mapa Agryppy miały zwiedzającym uprzytomniać wielkość imperium rzymskiego. Jest rzeczą znamionną, że w tej świątyni, wykończonej w r. 2 p.n.e., pojawia się klasyczna forma kapitelu korynckiego; występuje ona zresztą już w świątyni Kastora i Polluksa (rys. 148) zbudowanej kilka lat wcześniej. Również Pole Marsowe, przeznaczone na ćwiczenia wojskowe i gimnastyczne, zaczyna pokrywać się monumentalnymi budowlami; powstaje tutaj wspaniała konstrukcja Panteonu przy wielkich łaźniach publicznych wystawionych przez Agryppę. W dzielnicy nad Tybrem burzy się domy, by na ich miejscu wzniesć teatr Marcellusa mieszczący trzydzieści tysięcy widzów, niedaleko stamtąd buduje się portyk Oktawii, z którego do dziś dnia pozostał jeden rząd kolumn. Wykwint i celowość tych budowli o doskonałych proporcjach znamionowały również na pewno nie istniejącą dzisiaj świątynię Apollina na Palatynie z posągami Apollina Kitharodos dłuta Skopasa, przyozdobioną u szczytu rydwanem boga słońca.



155. Brązowy trójnóg ze świątyni Izydy w Pompei

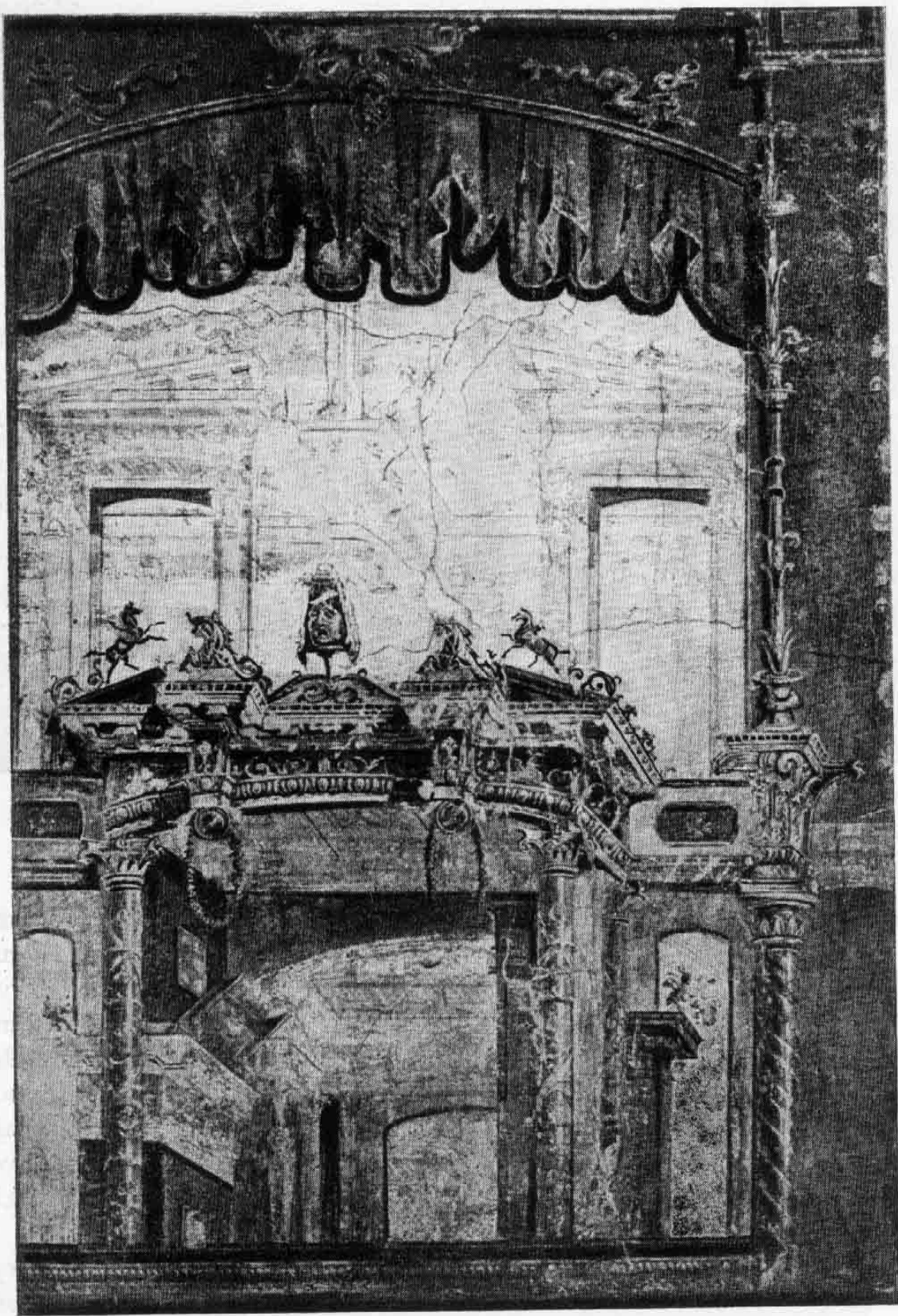
Ok. 63—79 r. n.e. Neapol, Museo Nazionale



156. Fragment dekoracji ściiennej utrzymanej w tzw. IV stylu pompejańskim
Ok. 60—79 r. n.e. Pompei, Casa dei Vetti

Dla historii architektury rzymskiej okres panowania Augusta jest bardzo ważny, wtedy bowiem po raz pierwszy zostają rozwiązane pewne problemy architektoniczne wyznaczające dalszy kierunek rozwoju budownictwa. Nowym typem architektonicznym jest przede wszystkim tak zwany łuk triumfalny, którego pierwsze zabytki datują się właśnie z tych czasów, np. łuk triumfalny w Aosta (25), w Rimini (27). Ważne i obowiązujące dla późniejszych czasów było rozwiązanie zagadnienia dwupiętrowej kolumnady, po raz (jak się zdaje) pierwszy zrealizowane w konstrukcji teatru Marcellusa. Kopułowa budowa mauzoleum Augusta (rys. 149) nawiązująca do tradycji staroitalskiej i etruskiej będzie wzorem dla późniejszego mauzoleum Hadriana.

Zabytkiem najbardziej może znamienym dla klasycyzującego stylu tego okresu są płaskorzeźby, które zdobiły ongiś mur okalający *Ara pacis Augustae* (rys. 150) wybudowaną w r. 9 p.n.e. przy Via Flaminia. Wśród wielu płaskorzeźb zdobiących zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną stronę muru na szczególną uwagę zasługuje relief przedstawiający uroczystą procesję rzymską (z princepsiem w towarzystwie kapłanów) oraz senatorów, ekwitów i przygląda-



157. Dekoracja sceniczna: kurtyna i maska teatralna

Fragment malowidła ściennego utrzymanego w tzw. IV stylu pompejańskim z domu w Herculaneum. Ok.
połowy I w. n.e. *Neapol, Museo Nazionale*

jącą się publiczność (rys. 151). Klasycyzm grecki przepojony został tutaj typową dla Rzymian powagą (*gravitas*). Klasycyzująca płaskorzeźba (rys. 152) wypłynęła z tego samego ducha, co *Eneida* Wergilego i dzieło historyczne Liwiusza. Klasycyzujący był również styl malarstwa portretowego, o czym można przekonać się z licznych portretów Oktawiana (rys. 153).

W dekoracyjnym malarstwie ściennym zamiast „drugiego stylu” pojawia się „styl trzeci” (rys. 154), który najlepiej można śledzić w prowincjonalnym Pompei. Naśladownictwa malarskie ścian wykładanych marmurem, tak charakterystyczne dla pierwszego stylu, przeradzają się w tym okresie w urozmaicony system dekoracyjny, w którym elementy czysto architektoniczne ustępują miejsca girlandom kwiatów i owoców (podobne girlandy spotykamy zresztą także w płaskorzeźbach zdobiących Ara pacis) oraz dekoracjom ornamentalnym (kandelabry, trójnogi, rys. 155) o motywach orientalnych. Stąd nazwa stylu egiptyzującego. Z kolei ustępuje on stylowi „czwartemu”, tzw. architektury fantastycznej, który polega na sztucznym poszerzaniu małych wnętrz, tak aby przypominały pałacowe komnaty. Rozbijano więc powierzchnię ścian na wiele płaszczyzn za pomocą malowanych elementów architektury, np. otwartych okien czy widocznego przez okno pejzażu (rys. 156, 157).

Literatura do rozdziału VI

- Gardthausen V., *Augustus und seine Zeit*, 2 Bd, Leipzig 1891—1904.
 Hammond M., *Augustan Principate in Theory and Practice during the Julio-Claudian Period*, Cambridge, 1933.
 Heinze R., *Die Augusteische Kultur*, Leipzig und Berlin 1930.
 Кобылина М., Искусство древнего Рима, Москва-Ленинград 1939.
 Kumaniecki K., *Wergiliusz*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1949.
 Kumaniecki K., *Istota i rozwój osobowości Horacego*, „Eos” XXXVIII, str. 340—356, 1937.
 Magdelain A., *Auctoritas principis*, Paris 1947.
 Машкин Н. А., *Из литературы о принципате*, „Вестник древней истории”, № 1, с. 116—120, Москва-Ленинград 1938.
 Машкин Н. А., *Принципат Августа. Происхождение и социальная сущность*, Акад. наук СССР, Инст. Истории, Москва-Ленинград 1949.
 Meyer E., *Kaiser Augustus (Kleine Schriften str. 441—492)*, Halle a/S. 1910.
 Morawski K., *Historia literatury rzymskiej*, t. IV, *Vergilius i Horatius*, Kraków 1916.
 Morawski K., *Historia literatury rzymskiej*, t. V, *Owidiusz i elegicy w epoce Augusta*, Kraków 1917.
 Ogrodziński W., *Publius Vergilius Maro*, Lwów 1933 [Biblioteka Filomaty, Nr 9].
 Seeck O., *Kaiser Augustus* (Monographien zur Weltgeschichte, XVII), Bielefeld und Leipzig 1902.